1878.

6. 9.1.78.

Najdroższy Lolu.

Jak Hugo szukał twojej fotografji i jej nie znalazł. Ja otworzywszy mój: Dramokrii Mupra u Xpuemomamidi który zawsze leżał na stole i z nalazłem ją. Korzystaj więc ~~aby ci ją~~ i przysyłaj ją. Niańcia obiecała

amy Co za szczęście! Wm

Andrii przysłać fotografję w liście do ciebie zapewne przyjdzie tu ten list Andrii więc cię zapytuje czy może otworzyć list od przyjaciela.

Cóż ci Malinowski nowego powiedział w Niedzielę wieczorem ledwo go nie dostałem bo mnie nadrito otropnie lakiem czy ziarnistowany i że się lekcje zaczynają w Poniedziałek tamto boi samo leczyć się przyzwyczaiłem do lekcji i już mi dobrze. Żório pisał do Mamy, że Irenie nie się udała ta podróż

ogromna. Jak bóg
kiś u D. Mik Kiewicza
z. p. i. ponieważ kiś
S. Julijana.
Ściskam cię
serdecznie zreszt
Roch W. Iwaszkiewicz
9178. Dr. Środa
PS. Minister Tadeusz Tatarkiewicz
kiś o gości się bukuje zaczęła
a jutro o 11 już do Domu wraca

1 Stycznia 1878

46.

13. Chmielowska

13. 1. 78.

Kochany Lolu

Wczoraj o Jadwisie, list Twój rozdarłam
i bardzo się zmartwiłam, że widzę ci tak
mała konsolacja idzie bardzo po-
-wolnie, i boję się abyś się co
o mnie obiję. W Jadwisinie dziś
dużo gości nie było, bo prócz
tylko pan Leonard Lachowski, jeden
z kuzynów Bogusia, bardzo miło
widziany gościa, obiadu robiliśmy
porcję, o 31 czyli Wigilji, w karty
albo opowiadaliśmy. Wigilja było pomału
dniem dla dzieci, Marysieńka była
rozdawana, widzę się że nigdy nie
podobnego nie mamy. Do Wawer
wróciliśmy do domu, gdzie rozdawali

Prawy do Mauzoleum wrócę, Dnia dzisiejszego, Rząd pojechał do Belwederu aby zobaczyć stósunku wojska, wojsk dziś wyjechało wiele jeleśnych, taty nawet byłyby wszy nie rozdawnictwie pieniędzy wszystkim, granatowym, parobkom itd i chociaż dwa brygadki, dzień dla mnie ubogi to wszystkiego w roku 1877 jest pewnie i w się nie wróci, czy co mamo tegoroczne przyjście 1878, tego nie wiem, ale pewnie nie gorszego, ale nie trzeba narzekać, mamo nie złego, które by się na dobrem nie skończyło. — Jutro rozpoczynają się lekcje, ale nie na długo bo we środę, przyjeżdża Wiktoria Carowna a więc będzie wiele, jest bardzo dawno jak u nas nie było, Mari cousine bardzo o nas zapomniała Nie u nas tego zwyczaju nie było, ale mogą dla się nawzajem i jednego z tych dni do nas zawita jest jakimś tygodniem, jest jego matka Komorzyna, jego Książęta ojciec, i jeleśnia bracia rodzina krewniaczego u w 30 stopniach mogłoby wynosić co pojechać w 300,— Bardzo zabawna, ale jest trochę forcée bo przynaj się, u odkiedy ubiór jest wiadomy, nigdy się nie zdarzyło i panna się inaczej, w objęcia wtrącić wydać i to tego którego kocha. — Kiedy Nie wiem ja dowiedzieć? obiecałam mam ci jak tylko się pokaże w Kiejgarniach mamo sprowadzę Wielka ciekawość dla rozdania zwojowanych. — Czy nie wiem gdzie jest Czesz czyn Piotra Majdanowa

czy nie jest czasem w Warszawie, bo
powiadomiono jednemu, że jest tam na
magazynie Herzoga, bardzo był dla nas
grzeczny, i pewnem jestem że do ost. raz
już tego miłego spotkałbym w Hotelu
na koncercie Strauss'a. — Ale wiadomość
z tem, że Lalo jest nieżonaty, gdzie jest
zatrzymana dla Gwiazda czy w pensyonacie
czy w hotelu? — czy nie wiadomo
mnie miłego pisarza ciekawiącą, coś
z ciekawości, nie idzie dalej powiedz
Maryania zostaje nawet jedynie.
Do widzenia, kochany Lalo, wiem że
już Tę czujesz, że się tego lata cokolwiek
na płotku. Całkowicie Cię bardzo serdecznie
Twoim Cię kochającym

84. 17. Styczeń 1878. 17.1.78.
Crivaletti wieczór.

Kochany Loku. Zapomniałam o twojem futrze napisz co to za futro jest tojest z jakiego zwierzęcia i ile daja? abym mogła rozmawiać czy przedać czy nie a także napisz czy całe czy pogrzyzione przez mola. Nie wiem za jakiego Myślickiego idzie panna Dottowska ale pewno nie za tego co z Italii bo za młody. Niechaj do Café na obiady bo to niewiedzieć co lepiej już przyjmij a Tobie to mniej kompromituje i innych znajomości unikniesz. Był tu władek, w Dzierżnie jak słyszałam [illegible] Był dziś list od Olcia który jest usprawiedliwiony z listu P. Eugeniuszowa i listu Krasnowskiego o nim. Andzia wczoraj wieczór upadła w salonie tak mocno że aż we środku ją bolało raczej dziś rano był grzmot i chociaż mówił że nie ważnego ale karat pani dziś spokojnie w łóżku leżeć. A zatem lekcye tańca i gimnastyki na dziś czas przerwane. Koncert Sarrasate na który od tak dawna mamy bilety będzie dopiero 6go Lutego. Pozawczoraj powiedziałam Telesznicznie że już u nas nie będzie, co go ogromnie zmartwiło. Wczoraj umówiłam na 1szy Lutego lokaja polaka i kucharkę z dobremi świadectwami. Pocztowy książek nie ich nastręczył. Tymczasem jesteśmy cierpliwy szczególniej wiedząc jak wszędzie

ciemno bo lampy się źle palą i śmierdzą. Piotruś zaraz brał gimnastykę z panienkami a dziś zaraz brał lekarstwo na robaki bo powiedział on zawsze wnoszą chodzące więc Grenier mówi że to oznaka robaków. Dziś przez pół dnia widział wszystko co białe zielono a potem żółtawo. Muszę o jego oczy się poradzić bo bardzo dziwne są i czasem wzrok taki dziwny że aż straszny. Maryńcia będzie brał lekcje muzyki wtem samem liceum gdzie śpiewom się uczy. Pajączce mają rękę cudnej panny Taurijan pomódl się za nią. Panna Anna Wolff znowu nieboszczenie chora i jeszcze niewiemy czy stąd wyjdzie pomódl się za nią. Dobranoc śpij dobrze, zapewne nawet już śpisz. Ściskam cię serdecznie polecając się opiece Bożej i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska

Nigdy nie ślin językiem koperty jak zaklejasz i znaczki pocztowe. Jeden Pan stąd umarł bo w tej gumie jest ogromna trucizna, lepiej pakuj pośliniu i palcem posmarowaw jeżeli nie zadrażnięty, bo jak ta trucizna z krwią się zmiesza to nieboszczenie

4. 17.1.70.

Dr47.

Kochany Leonie!

Z powodu na nasze interes Kbiory po-
rucza się sobą ie Ciebie prosił mi wy-
pada o zrobienie pewnej Faski – Chciej
udać się do Drukarnii Brökhausa w
Lipsku z zapytaniem: Czy się podejmie
Drukować powieści w francuskim języku
Jeżeli przystaje – to niech Ci wypisze
odpowiedzie na następne pytania (za-
chodzą ie się odbije egzemplarzy 600.)
Ile kosztować będzie papier liczą 20 arkuszy
szy tej Książki – zwykłej Gwuki – jak się używa
Ile Satynowanie – do Książek zgromadzenia –
Ile Druk Ciceronz interliniq
Ile oktawka kolorowana
Ile Korrektka z przesyłką Rewizyą od je-
dnego Arkusza (klub od całej Książki)
Ile Brosznurowanie –
Po odbyciu wyrachowania proszę
o próbę papieru i Druku – i wjedbim
czasie mogła by Ci odbitą – Edycya

ma być szmuka - nie tak szmuga
ozdobnych - jednakże nie licha -
Proś niech ozmaca wszystko jak
dyliko by mogli najtaniej - abym
mógł dokładnie ornamenty kosztu
ogólny - nadmieniając że ta rapy,
kania i Jego adpamięć - do niego
nie bez niezadowolenia - albowiem
jeżeli nakładca umie że tyle nie
ma fundusu - to albo w całe nie
będzie drukował albo gdzie indziej
będzie drukał -
Mówiono mi przy tem osobnie
iż uczniowie oraz Charitas ko-
chanego - i polecają się was Jezu
Panu Jemu błogosławieństwa
Bóg z Wami Twój
17/1 75

Zapomniałem nadmienić że
audycja muzyczna w salonie
kamienicy ich ochotno - upadła i dochód z
koncertu w całości na pomnożenie fundu

Do Toika – jednak Grenzer upewnia
się nie tak dalece drzyki Boga tego
nie jak – wiadomo Ja umieję ni
ale leżeć ma i najmiejszej Jo ke
inytuje się C Dni gimnastyki
opuści jak Grenzer zapewniał –
Zrenta u was dobre bo i C. Chare
wka rzeby nie drowia uglarka
Panna Anna Wolff znowu
zachorowała ciężko – pomiędzy nią –
Brey Henrik miał wypadek od
Matki ma list z owym wyzdro-
waniem jakie przesłał? –

5.

19.1.78.

Kochany Kolu,

Biorę teraz lekarstwo na robaki. Pewnego pięknego poranka widzę wszystko zielone i żółte. Przychodzi pan Greuser do Nadi i mówi że powódź zielona i żółte kredki (pastelki czekoladowe) z lekarstwem. Z tem wszystkiem był Nadia wiony za razem pierwszej pastelki miałem ten efekt. Takie pastelki brałem przez dni dwa. A trzeciego, t.j.

Dzisiaj o 10½, o zgrozo!!! ol... ej... ek.,
ry... ci... no... wy!!!... (nie zrobiony
z ryciu (obrazkow),) Wszystko dobrze
poszło, jadłospadu nie miałem, dopie-
ro wczoraj około pana Boehma
przy porowaniu takie mnie fontan-
nierę skłonności napadły, że dwuglas
do wiadra mamineg i dopiero po
długich męczarniach wyrok mój
został fontanną wypowiedziany.
Czyż cię obiekt w XIX wieku nie dzi-
wi? Za to że miałem jadłospadu
to musiałem pić „Thé de Mr Germain"

Jako pobocznie lekarstwa jadłem
figi, marchew i pełen porter.
Czy słyszałeś stąd że Kocio Wie
lopolski [illegible] na arkadiatyng.?
Musz spieszyć bo Maryna
czeka. Całuję cię serdecznie
Kochający brat

Piotr Maciejowski

19/78.

a Solowiew

1.

Dresde, (Saxe)
19 Janvier 1878.

7. Styczeń 1878 13

Drezno.

Kochana Matko.

Byłam chora, jak wiesz, a wyrwanie homeopatyczne z tego powodu, bardzo mnie osłabiło, że nie mogłam dotąd nic pisać. Jestem przeziębiona i przy zimnie nie jestem jeszcze dobrze zdrowa za pierwszym przyjściem

Moje milé 6 gruzínské
Ivanové. V Sibiři oženil
mali za tři dny po mém
odjezdu syna, a Sibiřan, ale
on měl prej tři ženy!
Všichni se smějí.

5. Leipzig, den 20/1 78.

20. 1. 78.

Geehrter Herr v. M.!

Ihren Wunsch wollen wir nicht hemmen, ist
in diesem Falle ein natürliches Gefühl, aber einer
Familie, für die man bereits Alles gethan
hat, wo man stehen könnte und für die
man abwarten um so größere Opferwilligkeit
empfindet, beständig in Gefahr zu stehen,
sich aber von den lebhaften Interessen
wollen in unserer Linie zum Helfer be-
rufen fühlen, und doch sich vollständig
unter Stand zu setzen, nicht nur das
Opferigste zu thun, ist ein natürliches
Gefühl. Ich weiß nicht, ob Ihnen F. jetzt
in Bedrängniß ist, und hoffe und glaube

dass er jetzt wieder voll ist. Aber wenn bringt
dieser, dass er wieder über Berg oder Tag
wird? Die Gefahr ist vorhanden, jetzt Trüm-
mer einmal Unglück mit dem Verunglückten
sah; und der Gedanke ist aber auch stets da
gewesene Berge da. Der Gedanke kann
verfolgte mich auch Gott und stark, der
Gedanke würde mir jetzt wieder wieder nicht.
Ich wollte mich beherrschen, wie aber ich gesehen
sie lag er unter mich dem Herzen; ich hatte
der Gedanke einer Hingestürzten, wie ich,
gesehener Schmerz und Verzweifl bemächtigte
sich meiner, und mit der Gedanke an die
Augen, dann die Berge fällt, fällt mich wieder
letzten Schritte ab. Ich erkannte jetzt zuletzt,
dass der Gedanke nur meiner selbst verlan-
wahrscheinlich sei, und jetzt stand mir als hätte
ich die furchtbarsten Schüsse gehört,
wenn mich meinen Gedanken sich mit
über sich mit seiner Angelegenheit

beschäftigen, allein mich wird es zu bessern
werden, und er muß besser werden.
Ich muß deshalb Alles, was mich wieder
daran erinnern könnte, meiden
und vermeiden. Endlich will er! Ich schreibe
diese Zeilen habe ich gezogen. Nie in seiner
Leidenschaft der Herz zu hart mißhandelt
essen, vor Allem muß der Verstand schweigen,
ich weiß wieder gehen kann, daß man
Leidenschaft beherrschen muß, sich zu zügeln
allen Leidenschaften, aber wiederum ich in diese
Zeit Briefe hervorholen. Ich hatte mir diese
Briefe lieber nicht hervorholen. Meine Stim-
mung war eine gemischte, die Vergangenheit
stand mir zu sehr vor Augen, als
konnte ich die Welt in Trümmer werfen.
Glücklich! Ihr waren eigen, Stolz und Würde
konnte ich in schönen Seelenruhe ertragen
Ihr waren und Vorgang ungestraft, als

ich hier angestrengt habe, aber ich habe begriffen
gelernt, und das passt, von Vorgaben wie die
Welt der Tierheiten bestimmt sein.
Der Gedanke ist vielleicht nur für den ver-
ständlich, der selbst in solcher Lage gewesen
ist, wenigstens besitze die Naturwissenschaft
allein mich bei verschiedenen Planeten
unterschiedener Arbeit gut Halt.
Hier liegt der Schützgraben für drei Schritte.-
Ihr Besuch würde mir ja gewiß jetzt sehr
angenehm sein, nur befürchte ich, daß wir zu
lebhaft der Ruhe gute alten wollten, die ich
gerade für die nächste Zeit total und unab-
wegen Geschäftes und Lassen wünsche. Ver-
gessen werde ich sie natürlich nicht, aber der Mensch
ist ein Lebewesen und die Erinnerung zeigt ihn
einen unverschuldeten Baum, mehr, ferner, blei-
bend aber in Ruhe gestellt ja nach dem Umstande.
Mit herzlichen Grüßen

Ihr

stud. phil.

6. Leipzig, den 27/6 78.

27. 6. 78.

Geehrter Herr v. Marikowski!

Verzeihen Sie mir, dass ich so lange, Sie mit einer Bitte zu belästigen.

Der Universitäts-Sängerverein zu St. Pauli wird in der 2. Hälfte des Febr. seine Winterfeste feiern, bestehend aus Concert und Ball, die an 2 verschiedenen Tagen abgehalten werden. Als Mitglied des Vereins habe ich der Kasse einen Familien- und einen Herrenbillet-Abschnitt zu übernehmen. Nun hat Herr Graham von Weihnacht Trennungsurlaub gehabt, d. natürlich nur bei Hälfte der Diäten nachzuzahlen. Ich weiss nicht, ob

sie total Gelegenheit dazu gehabt hat und ob sie für diese Vorgänge besonderes Interesse hat; doch würde ich eher eine solche Gelegenheit gern bieten. Aber bemerke ich sie ja bei Ihnen ernsthaft genug schonung stehen, wenn die Sache nicht einen ernsten Hintergrund hätte. Schriftlich — das sage ich Ihnen hier ausdrücklich schreiben, ich werde sie wohl Gelegenheit haben, es Ihnen zu erzählen. Also Petz!
Ball und Konzert kosten für jeden Besucher 6 (bez. 5) Mark, und hoffe der Konzert ist noch dem Platz 2 oder 3 Mark die Tafel beim Ball 2 Mark, natürlich excl. Wein, der mit der Zeche bezahlt wird. Wir sind per Abrechnung dieses Beitrages gerechtfertigt, da die Kosten der Kasse ganz bedeutende sind, im vorigen Jahre z.B. 3905 Mark. Wir selbst passen nicht verdienen.
Ich wollte Sie nun bitten, lieber Herr v. M., gelegentlich einmal von diesen

Ihnen zu sprechen, jedoch ohne mich zu
verpflichten, und zu erfragen, ob Frl. Gra-
ham Lust hätte, das Haus durch ihre
Gegenwart zu verschönern. Ich
bin mit der Einladung durch nichts
bindet.

Sollten Sie selbst Lust haben, der Ver-
sammlung beizuwohnen, so würde ich Ihr
selbstverständlich gern eine Einladung
dazu senden. Ich weiß nicht, ob Sie
wissen, daß wir Damen nicht eingeladen
werden, daß der Vorsitzende der Einladung
der Aktionäre nicht. Es könnte leicht scheinen,
als ob man gar Schwierigkeiten machen
wollte, den Geld zu verdienen, der ihr
Brüder nicht der Stall.

Ueber den Verlauf der Versammlung kann ich

Auf Letzteres will ich mich verlassen. Was den Ball anlangt, so habe ich immer gehört, dass er für einen der besten gilt, falls Mrs. Graham darüber Aufschluss wünschen sollte.

Ich werde in den nächsten Tagen in der Regel gegen Abend zu Hause sein. Sollten Sie jedoch einen anderen Ort für die Zusammenkunft wünschen, so bitte ich Sie, mir zu schreiben, nur nicht Königsstr. 22. II.

Ihren Vornamen kannte ich noch nicht.

Herzlichen Gruss

Ihr

Otto Rosenzweig
stud. phil.

29.1.79.

Kochany Edwinie! Jak to dobrze, że Ty jesteś na świecie, że mogę Ci to napisać i że mogę kochać Ciebie. Z pierwszą myślą budzę się, by myśleć o Tobie, a ostatnią zasypiam. Ty jesteś moim szczęściem, moim życiem, moją radością, moją nadzieją. Ty jesteś moim wszystkim. Ty jesteś moim ideałem, moim marzeniem, moim pragnieniem. Ty jesteś moim światłem, moim słońcem, moim niebem. Ty jesteś moim wszystkim. Ty jesteś moim wszystkim. Ty jesteś moim wszystkim.

Ty jesteś moim wszystkim. Ty jesteś moim wszystkim. Ty jesteś moim wszystkim.

85. Kosice 4 stycznia 1878. 178.

Kochany Lolu – Nieporuszam ci książeczki bo to ambaras i sam ją sobie zabierzesz tylko ci intencyę przepisuję –

A mianowicie ofiaruję ci je za seminarzya duchowne, aby w nich Serce Twoje coraz gorętszej miłowane było, aby z nich wyszli najgorliwsi o chwałę Serca Twego Apostołowie – Amen –

Teraz zajęta jestem wypisaniem dla siebie i dla Józi bo niemamy porządnych intencyi do Krakowa. Dziś mamy być na kolacyi u cioci Olgi. Jutro dziś 3 razy z domu wychodzimy i jeszcze dwa razy wejdę, raz do Mszy a raz do cioci Olgi –

P. Działowski zawsze bardzo słaby — nic nowego niema a jeżeli co zapomniał sam to dla tego, że pięknie wiedział zobaczymy —
Siostrom się serdecznie polecając się opiece Bożej i Matki Najświętszej.

T. Małkowski

January or February 1878

Dresden

1(2).79

1.

Jour aimable

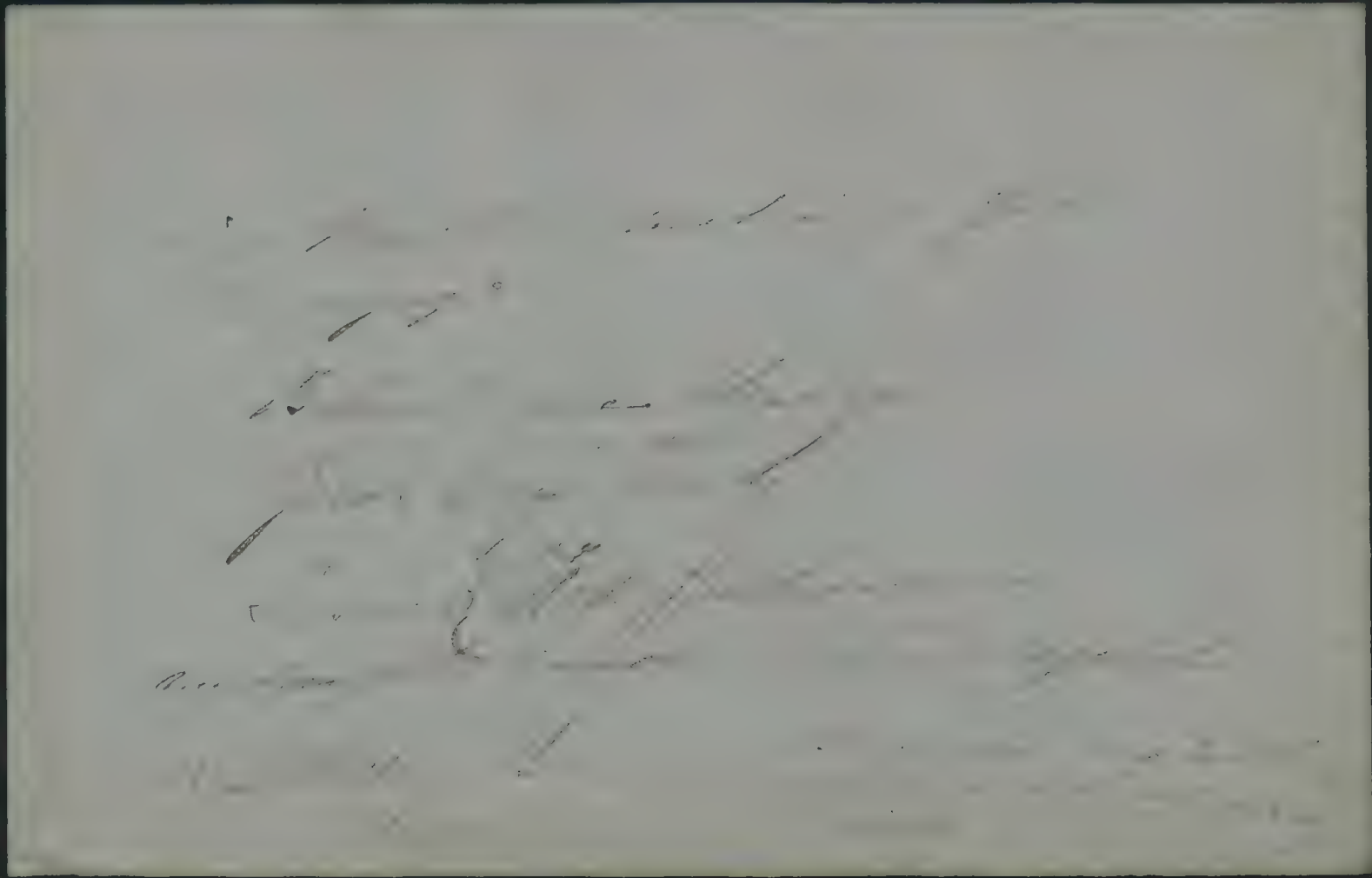

20 lipca 1878

w Wiśniowicach

Kochany Lolu 1.2.78.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

7. 4.2.71

Kochany Lolu

Oto mój tyle oczekiwany list! Proszę Cię odpisz mi prędko, bo już we czwartek extemporale. Po Twoim wyjeździe wróciłem do domu, zastałem Koniecpolskich i Wielopolskich potem w naszych murach oglądać mogliśmy. Ja tymczasem poszedłem do O'Rourke'a, nie zastałem go, ale Jerewski właśnie wyjeżdżał, więc poszliśmy razem aż do naszej bramy, wróciłem znowu do domu; widząc, że nudno, poszedłem do Książny. Tam piłem kawę i jadłem ciastka; przyszedł Wiodek, który o piątej z rana wyjechał był z Lipska z jakimiś Węgrami, z całą czeredą, jak się on wyraża. Strasznie wygląda jak jakiś Kauf- albo Saufbold, przyszedł, kolory, głos, ale za to wąsy mu wyrosły. Opowiadał jak on się teraz z

Węgrami czardasza ruszy, tańcu to, powiada on, bardzo kankana podobny; codzień go w dipoku na rynku tańczy. Księżna prosiła go o adres ojca, aby mu się pokazać na niego, ale on nie wiedział, gdzie się pan Stanisławski obraca. O piątej dawał Wtodek obiad dla Węgrów i Adzia Wielopolskiego w sieleckim. Jak tylko wyszedł, księżna powiedziała: „Il se donne des airs de mauvais sujet; qui ne lui conviennent pas; powinien to starszym zostawić, którzy wiedzą gdzie się zatrzymać; zdaje się że nic porządnego z niego nie będzie." Nagrodziłyśmy się za bezikiem, odprowadziłem księżnę do pani Starzyńskiej. Po krótkim czasie księżna do nas na

herbatą przyjęta; bardzo zabawne rzeczy o ślubie opowiadała i robiła z księdzem des traits d'esprit; on s'est occupé du prochain. Muszę jeszcze powtórzyć, że ksiądz z panem Prylińskim przyszli także na herbatę, natarczywie byli także ciekawi, Kiełbasa i Celejewa. Przy herbacie księżna jeszcze o Skórzewskim mówiła; powtórzyła, że jak tylko pani Wielkopolska dowiedziała się, że przyjechał, powiedziała: „Szkoda, będzie znowu mego adzia psuł." A zatem wystrzegaj się mój Lolu tego zepsutego i kuszącego otoczenia: niema złota, które prędzej zepsucie oprzeć się mogłaby, a przytem nie wiele stracisz unikając jego towarzystwa.

Całuję Cię serdecznie

Jan Maśkowski.

w Dreźnie
4./2. 1878.

Kochany Kolego

Miałem dziś sam jeden list do Ciebie z Bukaresztu. Nic ma pisze ciekawego, chciałem za parę godzin wydać na gest. Napiszę do mnie. Jadę dziś na koncert mistrzowski z którego się bardzo cieszę do tego stopnia że na koncercie będę.

Całuję ciebie serdecznie

Piotr Czajkowski

4/2. 78.

Kochany Lolu

Stosownie do żądania, piszę w Sobotę do Ciebie. Naprzód posyłam Ci list dzisiejszy od Inci i list Civci Jadwisi. Lieske dał nam inny kawałek do tłumaczenia, ale szczęściem mój sąsiad miał tłumaczenie od jednego wyższego prymanera, które mi się bardzo przydało. Nie pojmuję naiwności Lieske, który wierzy, że jeden wyższy prymaner cały kawałek z Süpflego bez mrytki przetłumaczył, to jest rzecz nawet zupełnie niemożebna, bo ja tylko

sześć i pół linji przetłumaczyć mogłem, ale wpisałem za kajet dwa razy tyle. W wyższej prymie wszyscy przepisywali i dostali dobre cenzury, dwóch tylko pracowało uczciwie i dostali czwórki, ale powiedzieli, że jeżeli tylko z powodu łacniy na Wielkanoc nie przejdą, to cała sztuka szpikowania wyjdzie na wierzch, że wszystko powiedzą, jak od tylu a tylu lat nie było jednego ucznia przerabiającego samodzielnie i. A. d. Ja myślę że wtedy Lieske będzie musiał podać się do dymisji. Podobno prawda, że papier umarł, nawet Kurjer już tojako pewną

wiadomość piszę. W sobotę ma być żałobne nabożeństwo polskie za papieża. Byłem dziś godzinkę u O'Rourke'a, potem odprowadziłem go do Lichnowskiego, wróciłem do domu, przeczytałem Przegląd Lwowski i piszę do Ciebie; jak skończę pójdę przez pocztę do Krzyżanowskiego. Miałem tenże dwa dni list od Jasia Lipkowskiego, w którym obiecuje się nam na dziś. Czytam ciągle Zwierciadło Głupstwa, dosyć zajmujące dzieło i od czasu do czasu zabawne. Żołądek zdrowy, ale w łóżku leżeć muszę i tylko na parę godzin dziennie wstaję.

Nie żałuj Twej roboty łacińskiej, bo na drugi raz się przyda.

Całuję Cię serdecznie; Malinow. skiemu mogłeś się za każdym moim listem ode mnie się kłaniać i wszystkim niemcom.

Anegdotka mojego wymysłu.

A. Zdaje się że miałem już przyjemność Pana widzieć.

B. Tak.

Inny mój wymysł: Wczoraj widziałem jakąś jasną blondynkę, i zrobiłem zmianę do piosenki, którą Dero śpiewał: „Et qu'elle est blonde comme une omelette." zamiast comme les blés.

Jan Matkowski.

Dan w Środzie
19./2. 1878. Sobota
w dzień Św. Apolonii

№1. 10.2.78.

Niedziela 10 luty 1878 r.
Kraków.

Kochany Lolu.

Już takie od piątku już wiemy o śmierci kochanego, świętego naszego Papieża; okropne to nieszczęście, ale jednakowoż z woli Bożej a więc musi być to dobrem. Teraz ma w Krakowie jest w kościele Panny Marji wystawienie Najświętszego Sakramentu a później będzie w innych kościołach i daje nas się, później mają takie być podobno nabożeństwa żałobne i słyszałam że biskup Janiszewski naznaczył dwa tygodnie żałoby w których naturalnie ani tańcuje, ani bawić się nie będą a później jak nowy Papież będzie obrany może znowu zaraz się bawić. A że jemu nie wiemy co nam zrobiony w każdym razie zostaniemy tu jeszcze czas jakiś bo Lili Jadwisi dorzekać się nie możemy, już tydzień temu minęło

wyjechał z Bukaresztu a dotąd jéj niema.
Boję się czy się jéj co w drodze nie stało albo
czy znowu nie zachorowała.
Prócz tych pań mnóstwo osób: pani Cerkowna Jaroszyńska i dzieci jéj: panna Drucibacka
z córką, panna Sadowska, panna Putiatycka,
panna Gadomska, panna Lisicka, panna
Wodzicka Henrykowa, z córką i synem jéj
Stanisława panna Romanowa Wodzicka
jéj bellesœur — panna Zofja Wodzicka,
Xiężna Lubomirska, panna Chodkiewiczówna
ka, panna Radziwiłłówna z dwiema córkami, panna Tarnowska i t. d. Mamy jeszcze
bye i wizyty na panią Putiatycką i
Jadomską, a Xiężnej Różyi Lubomirskiej
na panią Tarnowską a panią Konarowską
kiej itd. Pod Baranami, z Putiatycką
niema nikogo, Xiężnej Merullinej
Czartoryskiej takież niema, Xiężnej Dru-

Mój. Lubelskiej takie mienia, ale podobno
przyjadą i te dwie ostatnie nocy dać
bale przy dworcu Warszawskim.
Dziś byliśmy na Summie w Panny Marji
i na kazaniu księdza Goliańca: mówił
dużo o Pismie IX ale mi dobrze słyszeć
bo mieszkamy z tej miejsca. Jak zaczną
rozmyślanie nad śmiercią Ojca św. i dobrze
sobie z tego dam sprawę ze jest Jego miejsce
to mi się bardzo smutno robi; nie wiem
co bym dała żeby choć na to Jego czyn
i rzuty raz jeszcze ucałować, tem bardziej
że go uważam jako świętego.
Byliśmy, jeszcze nim wiadomość o śmierci
Papieża, w teatrze; grali bardzo dobrą komedyjkę; po śmierci Króla (albo starej Królowej)
grało dwóch bardzo dobrych aktorów:
Rychter i Hoffmanowa
Słuchamy ich jak najpierdzielniej.
Wszystkich Was ściskam Wasza Maria

Panička Sala nejdříve navštíví kopeč aby
mnoho pozlovnyla. Dříš panna Schultzoff
Salajáje kopeč shledyla rabíš ostem
i trochy potem byty spuchlejíte.

12 Lutego 1878.
Dregno
Środa 12 Lutego
Kochana Siostro
Kochana Siostro
Kochana Siostro

gdzie natrętnotwo – za kobiecą
za skradki słotatów. Sy
jako dobry i gorliwy ka
tolik powinienby a' na –
nie przyjechał. — Czy to
prawda, że Angja Rorzi
Chrzyn wyprowadzenia?
. Mnie, Konecznej, gdyż Derkei
chowie przeszkadzają, a Hadri
na list cudu. Całuję Córkę
Serdecznie. Stibi.

8. 12.2.78.
Dresno.

Kochany Solu.

Nie wiem co to za honor mnie spot
kał że do mnie pisałeś. Odsyłam ci.
twą kadetkę a odpowiedzią książka.
Jak ci się podobają wszystkie nasze
wieści? – Książ mówił że katolicy
powinni żałobę po Papieżu nosić.
Sukmie Marysi i moje będą dziś go
towe. Chłopcy noszą krepę na ręka-
wach. – Czy przyjedziesz jeszcze nim
Mama wróci. Możeby sobie ten lua-

powrotu. Słuszny dziś dzień, jest
owoc, ale przykry słońca świecie.
Zupełnie Podolski czas. Możesz wie-
dzieć Malinowskiemu przekazać, czego
życzę to co na spółkę, przez Jasia
i Lekarza przesłane, a potem Jasia
samego. Pozostaję ze lubię żeby się
zabawić.

Całuję ciebie serdecznie.

Mańkowska

3.

Czwartek 9te godzi. wieczor

Lwów 12.2.78. 1878.

Kochany Lolu.

Wiem jakoś będzie przyjemnie
mieć wiadomość o Mamie i Tu-
i mamo i Mama dwie listy
ci odrzucić listy które będziemy
odbierać Wiadomo, nie dzisiej-
szy odrzucamy tobie; Chwała Bo-
gu się uspokoiło starszy na nie-
sen, jak Ciocia Jadwisia przyje-
dzie, to będzie im wszystkim
bardzo przyjemnie. ———

Kiedy wrócimy Arcesati. był
bardzo piękny Zachwycał słuchacz
czy swą grą, to też obsypywali go
swemi oklaskami, on zaś na
podziękowanie, zagrał nocturn. Chociaż
publiczność przyjmuje się bardzo
źle niemniej swą grą niektórzy
z nich — powiadają się bytowaniem
przechodni pogadankiem — Ja o tem
sądzić nie mogę bo tego odbiorniczo
nie słyszałem.

Umarło tu, a mianowicie Marynia
nudzi się w godzinach wolnych od
zajęć naukowych. — Pisz do niej

z najmniejszą, lub zabawnością
mowach, to na jakąś chwilę by-
dzie mniej myśli mieszanin. —
Samemu będzie jeszcze gorzej dziw-
nowato — następnie będzie w Sabin-
polach, i ten będzie gnić sam, bez ordy
stwy. Zapewnia się na widzenie z
nią — nie będziemy?

Pewnie Piotrus czyta wiersze!
Do Ciebie, nie na będzie nowego
i ciekawego, to przyleci się o tem do-
wiedzieć. Wrócę się niedługo, Sobie
nie zapomnij mię w swoich modlitwach.

Ala

7.

Leipzig, den 16/2 78.

16.2.78.

Geehrter Herr v. Mańkowski!

Ich fühle mich gedrungen, Ihnen persönlich mitzutheilen, dass ich der letzte Gast, der mich mit der Fräulein F. unterhalten, durchaus taktlos war. Es schien mir geworden, so trieb mich der augenblickliche Gefühl schon längst dazu; schon vor Wochen fühlte ich mich dadurch veranlasst, den Entschluss, der ich Ihnen wohl zugesagt, nicht zu machen. Ich hatte mich wohl zu tief in die Idee von diesen Stunden eingelassen, der Gedanke daran, der mich, ich darf wohl sagen, wie verlockt, wurde mir ein schwer drückender und ich erhielte nicht und mehr, dass ich mich davon frei

wünschen, daß ich jetzt Ihnen [illegible] darüber
möglichst genau schreiben könnte, welche
ich der besten, war ich besser möchte.
Es kommt noch ein wichtiger äußerer
Grund dazu. In meiner Familie haben
mir bedeutende Veränderungen vor,
die mich öfter nach Leipzig rufen
werden. Da ich Colleginen nicht mehr zu
besuchen habe, so bin ich in Leipzig gebunden,
wenn ich auch bis gegen
Ende dieses Jahres da sein muß.
(Wann wohl hier das in Erfüllung gehen wird,
weiß noch ganz vor Leipzig entscheiden
kann, ist wenig. Ich will mich dann
und wann zu treffen Gelegenheit haben.
Ich muß Sie noch bitten, wenn Sie für die
Familie K. etwas haben, stets mir nicht zu
für die freundliche Unterstützung, die sich mir
in jener Zeitigkeit haben zu Theil werden
lassen, danke ich Ihnen von ganzem Herz.

zum Vergessen werden. Ich Ihr akademisches Verhältnis nicht. Und wenn äußere Verhältnisse und innere Ansichten mich wünschen lassen, mich von einander trennen, wird das jenes Verhältnis nicht innerlich immer verbinden. Höher als religiöse Satzungen und Formen, die von außen an den Menschen herantreten, steht bei Allgemeinheit die Religion der Herzen, die ewig lebendig aus dem Innern quillt. Während jene die edelsten Herzen verfeinden und trennen können, werden sie ganz sobald die Ansichten zu Streit und einander treten, vereinigt durch die wahren Gemüter.

Mit herzlichem Gruße grüßend ist

Ihr

Ostwald

Ostwald
stud. phil.

L.

Leipzig, d. 17/II. 78.

17.2.78.

Geehrter Herr v. Mańkowski!

Hierdurch übersende ich Ihnen ein Gerstäcker-Billet für unseren Vortrag den 19. Febr. Abends. Anfang 6½ Uhr, im Gr. Concertsaal. Es würde mir lieb sein, wenn Sie mir wieder einen Empfang möglichst schnell bescheinigten. Vielleicht lassen Sie mir dann Ihre Adresse morgen einmal zugehen, wenn ich Ihnen sie längere Zeit vorenthalte. Mit besten Gruss

Ihr Ergebenster
Stud. phil.

D. 21. Lutego 1878. Czwartek.

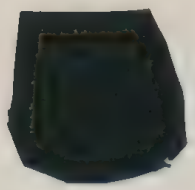

21. 2. 78.

Kochany Lolu.

Nie odpisuję ci w ten moment, ale tego samego dnia co odebrałam twój list. Co to za koncept bez sensu o listach Drezdeńskich, pewnie myślałeś że się z tobą żenuję, ale ci się nie udało. Wiem o tem że Leko ci już donosił o wyborze Papieża, więc nie ma co o tem pisać. powiem tylko to, że Ks. Stolle przepowiedział (Mam nadzieję że wiesz że to jest ulejszy kapelan królewski), że ten kardynał, o którym bardzo mało myślą będzie wybrany, i że ci co w duchu wejdą Papieżami do Konklawe, wyjdą kardynałami; a ten co wejdzie jako kardynał, wyjdzie jako Papież. Ten kardynał Pacci jest krewny K. Wilhelma widziałam jego portret jego w jakiejś galerii francuskiej w Chorągiewkach, jest dosyć brzydki.

Bardzo mi się podobała anegdota, z kardenałem Jeanne

Jeannette, Jeanniolon [illegible] Maryna mówi że to jest list jakiejś operetki lub [illegible] opery, omijam monogram, żebyś mógł go [illegible] rozpiąć, ponieważ zbieram monogramy. Nie dziwuję się że taki krótki list, ale tu nic ciekawego cię nie dzieje, z resztą na twojej Postkarcie tabie nie wiele więcej się mieści. Był list od Julci wczoraj: Manna się zaziębiła i kaszle bardzo, oszczędzam Mamę Eugenię jakiemuś sprzątaniu i pastowaniu. Julcia przysłała jakieś wiersyki od Janeczków między innemi było: Przestań pan mówić tak czule, bo za nadto czuć cybulę. (czyś ty pisze przez ee lub cz cybulę Tambyło przez y.) Wtej chwili odebrałam list od Julci, która pisze że Dog (pewnie go niepamiętasz) zdechł. Pani Arnold kazała ci się ukłaniać; Jeho zapomniał ci to napisać.

Całuję cię serdecznie

Anna Mańkowska.

☆ Kochany Lolu, nie pisałem do Ciebie bo nie mam nic czem, czyli raczej mam na czem pisać tylko musiałbym pisać gorzko – Zdradziłeś się pisząc że żadnego listu nie odebrałeś a wreszcie od kogoś że ja byłem na [illegible] Całuję Ciebie serdecznie Piotr Mańkowski

4. Luty 1878. 278.

9 Lutego 1878
21

21.2.78.

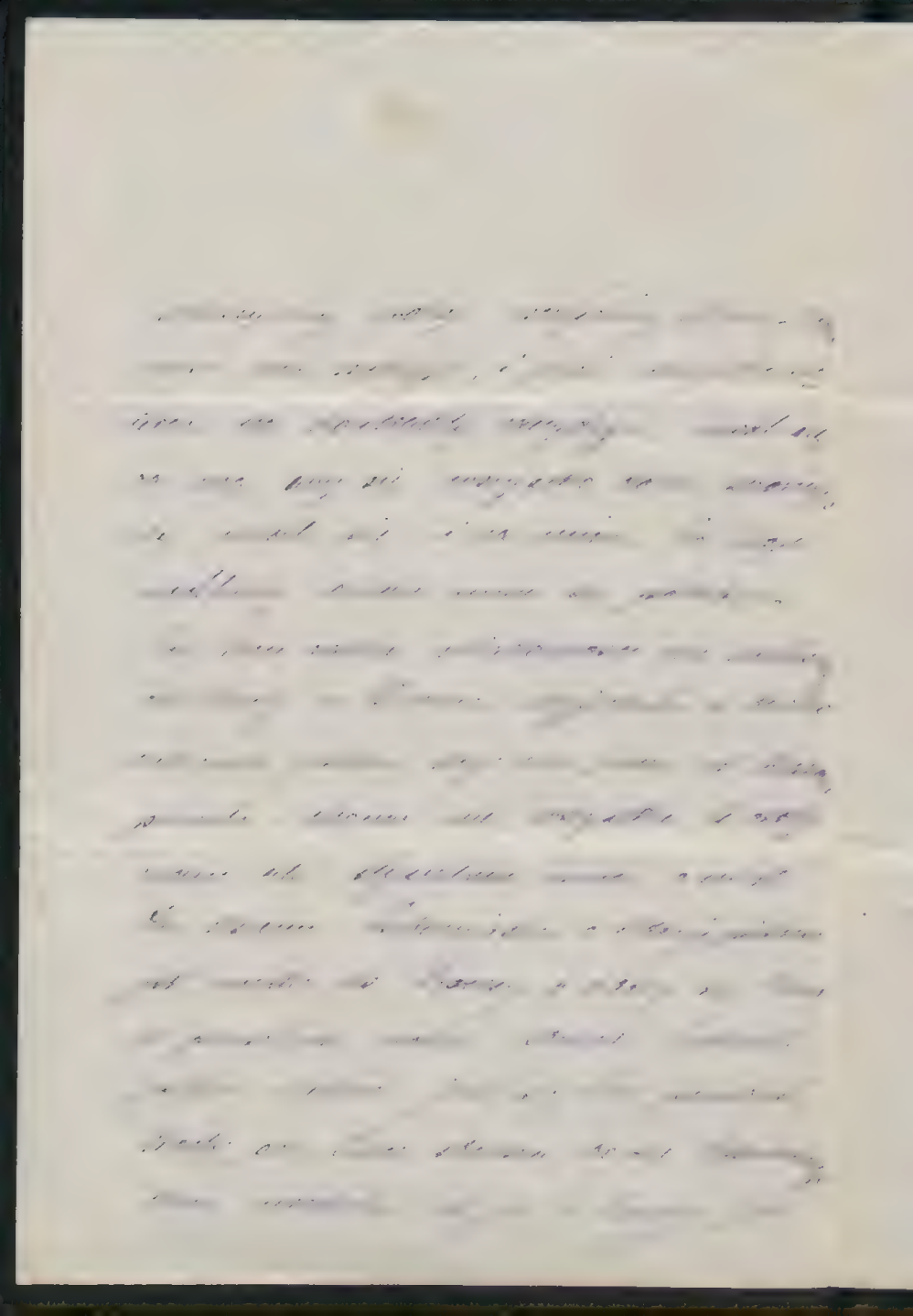

5. (24) Lutego Niedziela Rzyz: po[illegible]
Drezno
1878.

Kochany Lolu — 24. 2. 78
Szczerze Ci dziękuję za posiadanie fotografii Ojca św. Leona XIII, — umiem cenić Twoją dobrą pamięć o mnie i będę pewien że zawsze mile wspominać będę o tym dowodzie, gdyż nie często podobnych w życiu doznałem. — Zdaje mi się że ta fotografija zapewne 30 pfennig; będę w niedzielę postarzeć Ci zwrócam. — Bradzo żałuję jestem w niemcach, więc Twoich już w Dreźnie były rysunki Leona XIII, to ich nie widziałem, ale przed tygodniem u Pani Chmielowskiej widziałem portrety Kardynałów [illegible]

temi jest i Kard. Pecci, zupełnie
powtarzający te same rzeczy jak
i tym co dziś odbiadam. — on ma
na chorzie imię Joachim, co
znaczy Ustalenie Pańskie. —
Dotąd nam ci mój Lolek list
od Mamy i Tuni cośmy wczoraj
przed wieczorem odebrali; — nie
o powrocie nie wzpominają, i do-
brzeby zrobiła Mama gdyby zorka-
ta choć na bale P. Żółtowskiej;
gdyż teraz zaczną się bawić, dziś
tam zaraz w hotelu jest bal

stetadbery – pojutrze nie będzie
bo Adolenicki, bez na tydz
piątek Trwa nie będzie. ——
Cioci Jadwisi jeszcze w piątek
nie było w Krakowie, ja myślę
że jej przyjazd nie prędko nastąpi,
bo Pan Wodzu bardzo zajęty, nie
może z nią jechać. ——
Śpiewa w dzisiejszym tabernakulum
Te Deum, biskup celebruje – ale
msy bożyjny od 7 do 3/4 9 m.
wszelki wzięć ani Mszy ani
Andrzeja nie miały dzisiaj iść.

P. Ofiarek będzie na Wielkie.

ner sentz. — Listów nie
byto od nikogo; annet i Maryni
nie miała z domu — zaczynam
się wypogadzać, mam nadzieję
nie pójdziemy na tarasy. —
Rok pisze dreptuję ci
Kochany Lolu za Ty fotogra
fij — niniej dorus a naj-
więcej do Maryni by Ją Mocky
rozerwać. — Alka
Lelu powiedz na zamku,
Jaś z Tiutkiem byli (co wrócili
od P. Romiker. Andzia zajęta chło-
dzeniem swego Stolika, Maryni gra. —

27.2.78.

86. [illegible], 27/15 Lutego.

Kochany Lolu. Przykro mi że do Ciebie ani razu nie pisałam ale doprawdy że mi trudno do każdego z osobna pisać tembardziej że to by było tylko powtórzeniem tego co już wiesz bo prosiłam aby ci z Dwerna zawsze nasze listy odsyłali. Teraz niewiele mam do doniesienia bo wszystkie wiadomości ze powracający dzień już zostały opisane i ten list także ci posyłam, a dziś nic ciekawego nie zaszło. Byłam na obiedzie jak zawsze u Łańcińskich i wtenczas jak wychodziliśmy to zastaliśmy na dole panią Hussarowską z księżniczką Jabłonowską które do nas przyjechały, więc tylko koło powozu z nimi trochę rozmawialiśmy i powróciliśmy do Łańcińskich. Po obiedzie z Tonią pojechałam z wizytami które dopiero się udały bo już późno było a nigdzie prawie nas nie przyjęli więc mówiąc było dużo zrobić. Byliśmy u Żółtowskich u Bninskich, u Tyszkiewiczów, u Radzimińskich, u Bnerów, u pani

Puławskiej i pani Gadomskiej. Jej córki
u pani Walewskiej u Jarosrymskich
i u Rutkowskich. Tylko u p. Puławskiej
Jarosrymskich i Rutkowskich byliśmy
przyjęte. Jutro z p. Jarosrymską inne
wizyty porobimy bo adresów nie po-
nadsyłano, u Księżny Wisdischgrätz u
Wodzickich itd.... Pojutrze dnia nie mamy
u pani Lisickiej tam zawsze można
w piątek kogoś zastać i tam się
także wybierzemy. Mamy już zapro-
szony na bal do Potockich, na bal
publiczny na szpital pod opieką Księżny
Marcelliny i mówili nam że jeszcze
się układa jeden bal składkowy jak
ten pierwszy na którym byliśmy
gdzie tylko zaproszone osoby bywają
Spodziewamy się jutro cioci Jadwigi
może Bóg da że zawodu już nie
będzie i że doprawdy już nakoniec
przyjedzie. Kario już wrócił ze
Lwowa, był tu na dwóch balach
tylko się pokazał ale nie tańczył a
jutro już się wybiera na kawałek kar
nawału i na cały miesiąc do Warszawy

był dziś ummie z pożegnaniem.
Jutro rocznica śmierci wujcia
Olesia, wybieramy się na Mszę S.
za Jego duszę. To straszna rzecz
jak ten czas leci, już rok jak go
niema. Poniedziale się wszyscy za
niego. Tutaj błota okropne
już zarzynało być cryścej tymcza-
sem wprzód mnóstwo śniegu napa-
dało, naturalnie ten śnieg się nie
trzymał i teraz okropnie brudno.
Od Olesia nie dam kilka listów
ale już później wam opowiem
co on pisze. Z przyjemnością do
Dverna powrócę, i ustnie opowia-
dać wam będę co tu robiliśmy. Ty
Pabrie wkrótce pewnie już tam przy-
jedziesz, i ciocia Lucynka tam
będzie, bardzo nam przyjemnie
będzie w Dvérnie a tymczasem
ściskam cię serdecznie polecając cię
opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Marcinowska

6.

Luty 27. środa Drezno, 1878.

27.2.78.

Kochany Edku.

Odsyłam ci list cośmy dziś odebrali; bardzo jestem rada że się choć trochę Twoja kedzia bawić. Ja myślę że mama — zaledwie 8-go marca nro! ci do domu, być może jednocześnie przyjedziecie do Drezna — Czas ten bardzo skrócę, Adolfo, na wet i na dzisiejszy moment nie nie chcę pisać. — Wrócę się na domu zdrowi. Żadnych listów ani nowin nie mamy. — Ja musiała nie widziemy innych

Jak tylko w magazynek się obrócę. ——

Życz ci mój Sobie przyjemnego Karnawału,
baw się dobrze, a do nas przyjedź, na wielkie
postne medytacje —— Adam

D. 1. Marca 1878. Drezno. Piątek.

10.

1. 3. 78.

Kochany Lolu.

Bardzo dziękuję za list i anegdotki. Marynia mówi, że ty o P. Gderalskim słyszała na Podolu, być więc może że ją kalire ktoś inny wymyślał. Mniejsza o to kto ją wymyślał, prawdziwemu autorowi albo obydwom winszuję, bo mu się udało, bardzo mi się ta anegdotka podobała; pierwszego razu tylko trafię się śmiać tam, ale im więcej się na nią zagłębiałam, tem więcej mnie bawiła. — Chłopcy zdjęli krzyż jak tylko się dowiedzieli o wyborze nowego Papieża —; a Marynia i ja od Niedzieli zdjęłyśmy żałobę. W Niedzielę mieliśmy O'Rourka na obiedzie, ponieważ on jeszcze miał nowe ubranie. Po obiedzie poszliśmy z Józiem Girzychem na Brylowską Terrassę. Józio poszedł może na kwadrans, bo miał lekcye, a my zostaliśmy na murze aż do końca.

Grali Ouvertury z Traviaty. Balet z Robert le Diable, marsz i inne kawatki z Lidy, i inne znajome rzeczy. Zanadto blisko murzyn siedzieliśmy, więc okropnie głośno słychać było.

We środę byliśmy na koncercie Nilsson. Niektóry piszą dwa l a jeden s, a drudzy piszą przeciwnie, więc ja, dla zgody, piszę obydwie litery podwójnie. – Na koncercie był program następujący: Andante und Finale aus der Sonate op. 13. Rubinstein. (Clara Hahn na fortepianie i Marcello Rossi) Arie aus Traviata Verdi. (Christine Nilsson) Mazurka Saint Saëns. Valse E-moll. Chopin. Spanische Romanze Schumann-Tausig. (P. Hahn) Air des Bijoux de Faust Gounod (Nilsson) Militair Concert Lipiński (Rossi akompaniowany na fortepianie przez P. Otto Lohse.) Ave Maria Gounod (Nilsson, Rossi, P. Hahn) Fantaisie über Themen aus "Der Sommernachtstraum" Mendelssohn. Elfenreigen Liszt (P. Hahn) Morceau de salon Vieuxtemps. (Rossi fortepianem) Chansons suédoises x xx (Nilsson) i cośgrali. Zdaje mi się, a nawet pewnie Nilsson lepiej śpiewa jak wszystkimi innych śpiewakami. Jak walka się między Rossi a Wieniaw-

chwin, ale Rossi nie może się porównać (o ile mi się zdaje) z Wiewiorowskim, przynajmniej jeszcze teraz; kiedyś pewnie go przegoni. Widziałam jego z bratem i ojcem koncercie, bo niedaleko od nas mieszkali z jakimiś znajomymi; oni wrócą na Włochów, a mieli na Niemców wyglądającego. Panna Stahu bardzo dobrze gra, ale bez życia, więc mi się nie podoba. Bronena zanadto grała według swojej fantazyi. Ten walc jest ten sam co Olivia grał. Nilsson dostała ogromny bukiet z cyframi i wstążkami bardzo czerwonemi, błękitnemi i żółtemi; jest to kolor czerwiecki. Był tam z nią i damami i panami dworskimi, bo zdaje mi się od nich był bukiet. Niektórzy mówili że Niemcy się obrazili na Nilsson że pogardziła nauczeniem niemieckiem, i że nie będą ją brać do niej niegrzeczni. Przecinna, bo jej brawo dawali jak jeszcze nie słyszałam, nawet krzyczeli. Rossiemu także przyklaskiwali bardzo, i dawał się być uszczęśliwionym. Zobaczyłam w jakimś papierze pisanym osobno o Nilsson, że co mieszkają: że one pochodzą z Klopskiej familii, i będą małą chodziła z bratem chłopcem grać na obojach, i śpiewać, tym sposobem zarabiała pieniądze. Jakiś magistrat Stromerhjelm słyszał jej śpiew na jarmarku, i wziął ją na wychowanie. Jakaś baronowa urzęda ją śpiewać, po-

tem była na pensji w Gothenburg, potem w Sztokholmie, a w końcu w Paryżu w jakiejś angielskiej familii dowiedziałam się także że ona jest teraz Madame Rouzaud, i że w Paryżu grała w teatrze.

Był list od Mamy, po kilka lub kilkanaście dni do każdego, ale tam nic wiadomości nie było. Mama pisała że Zosia już wszystko opisała, a my tymczasem żadnego listu od niej nie odebraliśmy. Cioci Jadwisi dość nieźle w Krakowie, bo i nie było jak Mama pisała, ale mniej więcej dziś tam miała być. Dziś będzie zapewne odebrała tamten, bo P. Chmielowska znajduje że to źle tam czyli w Wielki post. — Czy to prawda że jutro w przyszły Piątek przyjedziesz tu żeby tu już zostać aż na Wielkanoc? Mam nadzieję że tak.

Ściskam cię serdecznie.

Anna Mańkowska.

6.7. Sobota 6 popoł.

2.3.1878.

2.3.78

Aaaa!!!.....

Szkoda że zabronione, boby się bardzo przydało!

Kochany Lolu

Wczoraj był koncert Nilsson posyłam ci program.

1. Andante und Finale aus der Sonate op. 13 Rubinstein.
2. Arie aus Traviata Clara Hahn und Marcello Nonni Verdi

Christine Nilsson

3. a Mazurka Saint-Saëns
   b Valse E-Moll (spaskudzone) Chopin
   c Spanische Romanze Schumann-Tausig

Clara Hahn

4. Air des Bijoux de Faust — Gounod
Christine Nilsson

5. Militair-Concert — Lipinsky
Marcello Rossi

6. Ave Maria — Gounod
Chr. Nils. Marc. Ross. Clara Mahn

7. a Fantasie über Themen der Sonate nachtstraum — Mendelssohn
b. Elfen reigen — Liszt
Clara Mahn

(Liedung + Lyck 27 Uhr nie gratis)

8. Morceau de Salon — Vieuxtemps
Marcello Rossi

9. Chansons suédoises — × × ×
Chr. Nilsson

gratis coś jeszcze śpiewała
Łaś dowiedział się od Leszczyca
w Książy że jego druga
siostra idzie za mąż a trzecia
do klasztoru a że Ktoś Ktoś
zdziesz w Krakowie zaiczył znalazł
że bardzo miłutka

Serdeczna

V. L.

9. 4. 3. 75.

Kochany Lolu

Ja także mogę powiedzieć, że miłam: w Sobotę poszedłem do Księżny i grałem w Karty, przyszedł potem Giecrewicz, poznałem się z nim, Księżna nas obydwóch zaprosiła na wieczór, wróciliśmy zatem do domu, a przebrawszy się, poszliśmy do Księżny; na kolacją były pierogi z mięsem i kotlety cielęce, graliśmy w karty do pół do dwunastej; wyszliśmy potem zaproszeni na czekoladę ~~na~~ niedzielę o trzeciej. Zamąłem w Sobotę koło pierwszej, a obudziłem się o piątej, potem siódmej; zmęczony powstałem z łoża, ubrałem się, poszedłem do Kościoła, a po obiedzie znowu z

Wieczorem się u Księżny spotkałem. Czekolada była bardzo dobra, potem graliśmy w beriska, w środku przyszła pani Mielżyńska, a wkrótce odprowadziwszy Księżnę do pani Skarzyńskiej, powróciliśmy się do domów. Wieczór nudnie spędziliśmy. Dziś dowiedziałem się z boleścią, że jutro nie będziemy mieli wolnego po obiedzie, dlatego, że Kreuzschule będą wykłady; doprawdy wstyd, że nasza szkoła nigdy nic nie umie sama zrobić i wiecznie we wszystkiem Kreuzschule się radzi; dawniej zawsze mieliśmy we Wtorek zapustny wakacje po obiedzie, a teraz

nawet nauczyciele bardzo sobie życzyli,
aby lekcji nie było, bo dużo nauczycieli
jest chorych i ciągle ci, co jeszcze są,
mają Vertretungsstunden, ale dy-
rektor-despota nie dał nam wakacji.
Wogóle tu dużo rzeczy jest w mojej
szkole, które mi się nie podobają.
Abiturienci wpadli okropnie w
egzaminie łacińskim: mieli spłakać
łzy do numeru 62. Süpflego, a
dostali w egzaminie numer 66.
Potem na drugi dzień Lierke był
w bardzo złym humorze. Otte com
niezwłocznie, wszystko mówne,
co moment nasza klasa (inul.
(a) wpada u jakiegoś nauczyciela,

powiększej części z ich winy, tak że horyzont wielkanocny coraz więcej się zaciemnia; jedna Helka jestem przyjemny, uszczęśliwiony z wyrośnięcia rozmaitej brody, w doskonałym humorze, daje jestem doskonałe cenzury. Czekam na egzaminy, które się 15. zaczynają, może przez egzaminy znowu staną na nogi, choć wątpię, bo zwykle tracę w egzaminach głowę.

Całuję Cię serdecznie

Jan Mańkowski

w Dreźnie
4./3. 1878.
Poniedziałek.

Może to ostatni list, który do Ciebie piszę, bo jeśli mi się jestem coś nie uda, to mam pistolet w stoliku (Kompozycji).

4.3.78

12.

Poniedziałek. d. 4 Marca 1878 r.

Kraków.

Kochani Mamusia Lolu i Jasiu Andziu Lekcja Piotrusia.

Narazie muszę Wam coś ciekawego i przyjemnego donieść to jest że wczoraj Wacława i Lucia. Jadwisia wczoraj rano o pół do 8mej przyjechali; nie wchodząc do hotelu poszli na Mszę poranną to była niedziela i dopiero po Mszy przyszli do nas, które jeszcze w Łóżku byłyśmy; byłyśmy na Sumie o 10ej w środku Sumy jak zawsze było przyjemniej godzinna kazanie ks. Golicina. Przez cały dzień spędzałyśmy w domu oczywiście gościem niektórzemi dla nas niektórzemi dla Lucia Jadwisi, wieczorem dopiero zaczęłyśmy się ubierać na bal do Hôtel de Ville Mama, Henryka. Bilińska i ja; Mama miała swoją zdaje się suknię która nieszczęście wyjątkowo wyglądała, Henryka była cała w białem a ja miałam różową barbarową. Zaczęli się zjeżdżać do 11ej; my wyjechałyśmy o 5 minut do 12ej.

Pomadyjemy wieczorej na balu bojemy Dreckyha-
becky bloda nas na jutro zaprosila – do siebie
na 6, bedq tancyj do 12. Drii tatuś jest ta
w hotelu bal na szpital drieciemy podczas
bojimej Charlotty; jim mi Bam być ale w
hotelu idziemy a jusjdziemy bylko
z góry patrzeć, bo lepij nie być na balu
ugan. balu, a tuaiaa chociaż inne panny
fam bedq. Natualnie jusjdziemy bowiem tancyć,
jidziemy bowiem Ha mnie tak samo czyscy
mijak w Dreznie, co robi bywa Bam tam na
mich balach – i ha tatuś bedq na mich balach,
ale wszóscie sama sq ha raity; wszyscy
Tarnowska co wczoraj u siebie przyjmuje;
Hanna Hleuzyna ojca jestesmy zaproszeni,
ale natualnie nie bedziemy sami
kompleti bowiem na bilka dni czyscy
my, ale w ten czwartek pewnie bedziemy
cieszyć Ha bego i przyjaciuiej; różnica jest
wtedy sakuia chor sam z kuzyn sq wszyscy

Dzisiaj jest dzień rozpoczęcia w parafiach Tarnowskich
misje popularne. Do nich z wieczór, mamy dziś
także być w Katedrze z pożegnaniem dla
Księży Misjonarzy ponieważ oni w parafii nikogo
nie przyjmują; Mamy też prosby aby jakoś nam
być w kościele albo też idzie jemu jakoś nas
wystarczy, bo przyszło mi na myśl że
i ich trzeba zapytać czy do nich w parafii
coś im przychodzić. P. Skarszewska pytała
się o liście pseudonimu pod się nie siostra
Maja Wincenta, ale widocznie wydawnictwo
w kraju dobrowolnie wydawnictwo.

Nie mogę więcej pisać bo już zdrzymdowano
na pora[illegible] pani ale by już na bal dzisiaj
Mama jutro się cieszy a ja panna Skarszewska
i Was wszystkich ściskam serdecznie.

Jutro opiszę dzisiejszy bal a przyjdzie jeden
siostra Kochająca Was Jadwiga. Skarszewska
Kłopoty zaczęły całuję.

Wtorek. Dotąd listu nie mieliśmy czasu wysłać więc dziś kilka słów dodaję. Wczoraj byliśmy na balu publicznym w hotelu Saskim, była obecna Księżna Lubomirska, Jabłonowska, Zamoyska i dużo innych naszych panien. O 2 jej wyruszyliśmy a zaraz nie zdążyłem być się ubierać na wieczór do Księżny Lubeckiej, zgromadzenie jest tęgie od 6 do 12. Córki Jadwiga, Zofia, Teresa i panny Jaroszyńska, były wczoraj na galerji. To tak zabawnie [illegible] dziś z rana tańcy.
Dziś byliśmy wcześnie przed trzecią wróciwszy z obiadu u Wincentego, ale jemu na godzinę przed wyjazdem wyleczyły doktor Jarotzkiego siostra Wincenta, Marynia Norblin, Helenka M
Mamy bowiem siedem chrzestnych, zmyślamy tatę bardzo
Kochający Jadwiga Mastenbrook

#8. Czwartek. 7/3 78

7.3.78.

Bo na tym świecie
Śmierć wszystkoznieście
Robak się tłucze
I w bujnym kwiecie!

Malczewski

Kochany Lolu

Smutna to prawda!
Dziś rano umarł Otto Gf. Viztthum von Eckstädt z Quinty.
W Sobotę widziałem go jeszcze w ogrodzie u nas.
W niedzielę poszedł do Ojca jako Intern.
Wrócił wieczorem i było mu trochę źle. Położył się, i w Poniedziałek się nie wstał

nic nie miał ważnego. Nawet
nie byli o niego niespokojni
Dziś rano przychodzę do szkoły
jedni mówią Otto Wilzthum istnod
jumże bardzo słaby.
Przychodzi brat jego nie wiedzący
o śmierci (mój kolega) z zapłakanemi
oczami całą pierwszą lekcyę siedział
nic nie mówiąc nikt do niego
nic nie mówił. Po lekcyi wywołali
go on wyszedł i już nie wrócił
Okropnie nieprzyjemne wrażenie
na nas wszystkich zostawiło tego, że
że onkolo mnie siedział całą
pierwszą lekcyę Trzy miesiące do

Łoczcinę 5 y. ∞

Stanęło nieszczęście do sąsiadów
którym ktoś umarł. od Wielkiej
do S. Michała miałem sąsiada
którego ojciec umarł i teraz
tego. Jeszcze blady jestem
Komu to wielkie wrażenie zrobiło
a po nim za tego w cale nie
spodziewałem jest dlatego
dziś był okropnie blady. —
Wracam do domu spotykam
X. Jastrzembskiego mówię o
śmierci [redacted] Vitzthuma i on
mi mówi że tydzień przed
tem miał do śmierci córkę P. Radolin

Kiej zamyśl która na tydzień
do matki przyjechała. —
Dostałam ci list ~~mam~~ Juci
który do nas dziś przyszedł
Całuję cię serdecznie
Ten który który z Juci zaręczył
jest p. Łoś.

Ukłony Trenzlowi

Walerjan Majkowski

Przydarzyło się Jakubowi
nie widziałem że mam
atrament na palcu
Dlatego o dla czarnej
Kreski

9. 12. 3. 75

Sehr geehrter, lieber Herr von
Mauthner!

Herzlich sind Ihre Briefe,
und doch gleichen sie
wohlbekannten, die Herzlichkeit
freundlich ausgedrückt und andeu-
tet, sehr wenigen Herren
Lieben Freund, Herrn von Mauthner
zu danken. Dasselbe zu
wiederholen so freundlich, scheint
Ihre Güte von mir zu sehr
verlangt. Sie werden
sich selbst so freundlich
überzeugen, dass Ihr Vertrauen
zu mir gerechtfertigt
ist. Die grosse Freude
bleibt, dass Ihre Absicht gelungen

dass Sie mir jährlich einen Theil,
der mir vorläufig Ihnen Abschlag zu geben,
dann Ihnen, einen 60 Mark, stets
vorbehalten, der sonstige Ihnen Ihren
dass ich Ihnen jederzeit Rechnung
Ihnen Rechenschaft gebe, Ihnen selben
sonst zu eigen sein. Ferner jährlich
sonst 30 Mark zu thun, wovon
ich mich gar nicht Ihnen Abschlag
selben Ihnen nicht in der Lage sein.
Ich bin der sonst ganz eigene
Ihnen von Ihnen Ihnen bitten,
mir Ihnen selben vorzüglichen
und vorher Ihnen Ihnen bitten,
Ihnen, Ihnen selben von dem vorher
vorgesehenen 60 Mark zu verzichten,
vorstehen und mir Ihnen einen
30 Mark vorzuschicken.
Ich hoffe, dass Sie mir Ihnen Ihnen
nicht übel Ihnen vorhanden, dass

wünschte ich mehr für Ihren Bruder
bleibt mir schmerzlich zu fühlen!
Möchte Ihnen Ihr Leben mehr
wie bisher Freude bringen und
ist mir Ihr Leben mit Ihrer Familie
fortwährend der wohlwollendste

Fürsorge

Ihre

dankbare ergebene

Louise verw. Freund

geb. Bartelsen

Leipzig.
d. 12 März
1878.

Leipzig d. 17/3 1848.

10.

17.3.78.

Sehr geehrter, lieber Herr Mendelssohn.

Gestern Morgen kam ich hier an. Der Besitz des 30. Mannes, welches Ihnen Herr Müller sogleich angezeigt, war mir abgeschnitten. Der Besitz des 30. Mannes, welches Herr von Mendelssohn hier fand, bestand, wie vorgestern, 60 Mann. Die haben mir abgeschnitten, dass in diesem Fall von Mendelssohn's Befehl, derselbe nicht anders als [illegible] werden [illegible] diesen Befehl [illegible], der sich [illegible] gleich [illegible] [illegible] [illegible]

Leipzig d. 19 März
1878.

11.

19.3.78.

Sehr geehrter, lieber Herr Mendelssohn!

...gelassen haben; die Farben selbst können ...
... Hôtel Haussé ... gewesen sind; der ...
Farbenton ist so gut ... ausgewählt ... Man ...
... Präsident der ... Kammer ... Dessin ...
... Draperien ... sehr hübsch", ... folgende ...
... überall ... gelassen, und die ... stehen ...
... über dem Platze ... Tore, ... Hauptgang ...
... und sind mit ... Säulen ... Säulenhallen.
... Innern durch Bogen ... und Karyatiden ...
... - Die Gesellschaftsräume ...
... eine ... Bibliothek, ... Lesezimmer ...
... und Billardsäle ... enthält; ... Speisesaal, ...
... mit ... Fenstern ... ist, ... die ...
... Säulen ... und ... 50 ... Personen ...
... fassen, ... in ... Mitte ... Raum ...
... Musikchören ... und ... Raum ...
... würde ... Platz ... Gäste ...
... verfügt ... Die ... Temperatur ... und ...
... Luftzufuhr ... Ventilationsanlagen ...
... bewerkstelligt. - Abends ... Illumination ...

12.

Leipzig d. 21/3 78.

21.3.78

Mein lieber Herr Mendelssohn!

13.

Leipzig d. 23. 1875.

23.3.75.

Schwerenöther, lieber Herr und Landsmann!

Ihr Brief vom 19ten d. M. ist mir gestern Abend richtig zugekommen, und ich beeile mich, Ihnen darauf zu antworten. Ich bin sehr froh, daß Sie mir Gelegenheit geben, Ihnen meine Ansichten über Ihre Angelegenheit mitzutheilen, und ich hoffe, daß Sie mir nicht übel nehmen werden, wenn ich Ihnen meine Meinung ganz offen und ehrlich sage. Ich kann Ihnen nämlich nicht verhehlen, daß ich Ihre Absicht, Ihre Kenntnisse durch Reisen zu erweitern, nicht billige. Sie haben sich bis jetzt mit großem Fleiße und mit großer Ausdauer dem Studium der Medicin gewidmet, Sie haben sich bereits die Kenntnisse erworben, welche ein Arzt besitzen muß, um seine Praxis mit Erfolg ausüben zu können, und Sie haben sich bereits das Vertrauen Ihrer Lehrer erworben, welches Ihnen bei Ihrer Rückkehr in die Heimath sehr nützlich sein wird. Ich bin überzeugt, daß Sie Ihre Examina mit Auszeichnung bestehen werden, und daß Sie sich dann in Ihrer Heimath eine ehrenvolle Stellung erwerben werden. Sie haben sich bereits

19 Marca 1878 66

25 Chmielowska

49.

25.3.78.

Kochany Dobu.

Ostatni list twój, odebrałem 5tego Lutego: odpisałem 10 tego, więc widzisz, jak mniemasz tamte i nieruchomie u do tej pory nie otrzymałem listu od Ciebie. Zdaje mnie się że trzeci listy do nas nie dochodzą. Do Cecia Jadwisia która zawsze dość regularnie odpisuje, od 27 Stycznia listu od niej nie otrzymuję. Ty jest ostatni był z Bukaresztu, prosząc Cecia bardzo, dowiedz się, czy ona od tej pory pisała do nas czy nie, i zaraz odpisz do mnie. — Wiadomie nieznanego nie słyszałem, zawsze cicho

i smutno. Dwie nam schodzą, od dwóch
dni tylko, dnia białego, do Wasilowa
przyjechała i z dziećmi, zamia za
parę dni wyjedzie, a dzieci do Wielkiejnocy
nam zostawi. pomimo tego w Sokołowie
był jeden wypadek na szkarlatynę.
Idzie mnie się, ii wiosna da nam mniej
choroby przymnie, w Kamionce panuje
jeii tyfus, i biedna pani Torgani
pilnuje rannych, dostała tyfus, i
umiera tchnie chora. — Na wizytę do cioci
mnie się, ii wiosny wyjdą zamiast do
nas przyjechać, ale wiecie nie wiem. i

one nie piszą do nas, i niewiemy jak
są ich zamiary, nie nie wiemy co
się na Bożym świecie dzieje, - Od
Kasia dwa ostatni list był z Krakowa
od dwóch tygodni, powinien by być
w domu, a teraz nie wiem gdzie jest
i ergo nie powyjeżdżę. - Dwa dni
temu, miłiuny list od Olesia powzię
=liśmy, bardzy Olesio bardzo na wsiu
tęskni, i z wielką niecierpliwością
czeka już na swój wyjazd z Borówki
Czy zawsze biorą projekt powyjechania
na Podole na wakacje, prosiłi Mamę

aby przyjść nie mieniła, bardzo nie
dobrego Mamie moi nam robić przyjeż-
=dżając do nas, i bardzo na to liczymy
bo wyobrażenia nie mam, co się u nas
dzieje. –
Serdecznie Cię kochamy Lolu jak najż=
=serdeczniej, modlę się zawsze za nas
Twoja.
Maja

14.

Leipzig d. 29. 1878.

29.3.78.

Hochwohlgeborener, Hochgelahrter Herr Professor!

1.

Kraków niedziela 31/3. 78

Szewska 225

31. 3. 78.

Kochany Leonie,

W piątek rano wyjeżdżamy do Jaślisk [illegible] Wracamy do Krakowa dopiero w sobotę wieczorem. Jeżeli więc przyjedziesz do Krakowa przed tym czasem, to przyjedź do nas na Szewską 225, bo nie będzie nikogo w domu. Jeżeli przyjedziesz w sobotę, to będziemy bardzo rade, ale nie wiemy o której godzinie wrócimy. Jeżeli przyjedziesz w sobotę wieczorem, to zastaniesz nas na pewno w domu. Jeżeli przyjedziesz w niedzielę, to nie wiem, czy nas zastaniesz, bo w niedzielę rano wyjeżdżamy do Krakowa. Jeżeli przyjedziesz w poniedziałek, to nie wiem, czy nas zastaniesz, bo w poniedziałek rano wyjeżdżamy do Krakowa. Jeżeli przyjedziesz w wtorek, to nie wiem, czy nas zastaniesz, bo w wtorek rano wyjeżdżamy do Krakowa. Jeżeli przyjedziesz w środę, to nie wiem, czy nas zastaniesz, bo w środę rano wyjeżdżamy do Krakowa. Jeżeli przyjedziesz w czwartek, to nie wiem, czy nas zastaniesz, bo w czwartek rano wyjeżdżamy do Krakowa. Jeżeli przyjedziesz w piątek, to nie wiem, czy nas zastaniesz, bo w piątek rano wyjeżdżamy do Krakowa. Jeżeli przyjedziesz w sobotę, to nie wiem, czy nas zastaniesz, bo w sobotę rano wyjeżdżamy do Krakowa

niespodziewanego odwiedzenia pewnego
nas: wyprowadził w Zdołbunowie
dziadek się godzin 14: voilà le
Rosches appelait déjà rohen Kulturstufen
śniadaniowy. Dworzec miał
poczekalnia z meblami po kawiarni
Europejskiej: wielka to wygoda, bo
czysto i nie drogo, bo warunki klimatyczne
niema po hotelach tutejszych.

Byliśmy wczoraj u pani Zdanińskiej.
Ze panien Lattowskich jeszcze nie
byłam, ale się wybieram. Mówią, żeby
nie przyjechać, i czas nam dowiedzieć
schodzi. Seulement, comme il n'y a pas de

wozem tam ejrinet, tak i tam to
ciągle tuwają o mojem, i gwałtownej
tyranden tubli, nie mato nas nieprzyjaciół.
Wielki jest to polityk, ce l'ai toujours
dit. Swój lud ma miat innego celu
tak daniedzenia się ony Francjowa
moie liczyć na mój prowód. Ja vi
proviem tobie i cleatra kandzo mi radzi
Lepić się z gospodarstwem, a ja zupełnie
w Tej myśl wchodzę. Zamierzam więc
wrócić się z gospodarstwa, ale nieniem
jeszcze gdzie, mowie w Drezdan, mowie
w Hohenheim, a mowie w Halle. Do
Lipska więc nie wracam i pisałem
o tem do Francjowej. Kanada mi zapewne
sprzykrzyła jaki tam miałem, wygód, a
przedewszystkiem rejmilszej towarzystwa

twojego, ale czy i nie czas pomyśleć tego o wykształceniu się w zawodzie w którym niemiałbyś pracować będą umiał.
Kaz prosę złożyć Stanisławowi Matce twojej od nas obojga najgłębsze współczucie: Matka zresztą wkrótce ci się zjawi z powrotem, i ominą przykre widzenia się i chwile twoją. Ja ci będę zawsze ma najwięcej oddaną i przyjaciół.
Pisz do mnie bądź zagranicą, zawsze dotrze do mnie centralnym punktem, dla tego ci zostawiam się ci się wkrótce znowu zobaczymy. Żegnam się, uściskam Stanisława i ściskam się ten najserdeczniej i proszę abyś mi zachował przyjaźń taką jaką ja mam dla ciebie mam twój
Kłobukowski
Bardzo nas zmartwiła wiadomość o chorobie twego brata: dowiedz prosimy się wyzdrowiał i czy jest niebezpieczeństwo.

Niech Pan będzie Tasznau zapłaci pracowy za
mnie, a jeśli dwie marki za mato, to resztę
dopłaci, i każe jej zabrać brudy które leżą
u mnie na krześle a śpis na stole. Przytem
przesyłam delikatnie podziękowanie i by koniecznie wsto
rotę odniosła bo później nas nie zostanie; obwiesz
Pana stronę uprzejmy zatęsam

A. Malinowska

Hochachtung und Ergebenheit

50.

3.

3,4,78.

2.

1878.

8.7.78.

Hochgeehrter Herr!

S. 4. 78.

Es würde mir sehr angenehm sein wenn Ihre Zeit mir entweder Dienstag Nachmittag, oder Mittwoch früh oder Donnerstag Nachmittag kommen könnte, da ich um diese Zeit Sitzung habe.

Hochachtungsvoll Ihnen mich empfehlend bin ich

Ihr ergebenster

Moritz Wulkow

Blasewitz
den 8. April 1878.

Leipsic le 15. Avril, 78.

15.4.78.

Cher Monsieur,

Votre lettre du 2, m'a fait un vif plaisir.

Je mettrai toutes vos cartes, comme vous désirez, aussitôt que les cours seront affichés à l'Université, ce que j'attends de jour en jour.

J'aurais bien voulu aller passer quelques jours à Dresde, mais il m'était impossible de trouver le temps; du reste j'ai été un peu souffrant depuis huit jours.

J'espère vous revoir bientôt ici. Jusqu'alors acceptez l'assurance de ma parfaite considération,

Tyler B. King.

2.

18.4.78.

18.4.78.

20.4.78.

6. Sprawozdanie [illegible]
1878.

23.4.78.

Kochany Stasiu —
Mnie bardzo się zmieniło
że tak bardzo niewiadomo z czym
porównać się do siebie widzę
ale kuzyni twoja dobroć
świadczy to wszystko
Kochaniutki dużo dużo bym
z sobą rożnych rzeczy mówiła
bardzo jest mi żal że w Krakowie

Ваше Превосходительство
Господин Министр
Имам честь да Ви
съобщя, че Негово Величество
Царят е благоволил
да Ви назначи
Ваш покорен слуга
Ив. Ст. Гешов

София
24 Април 1878.

29.4.72.

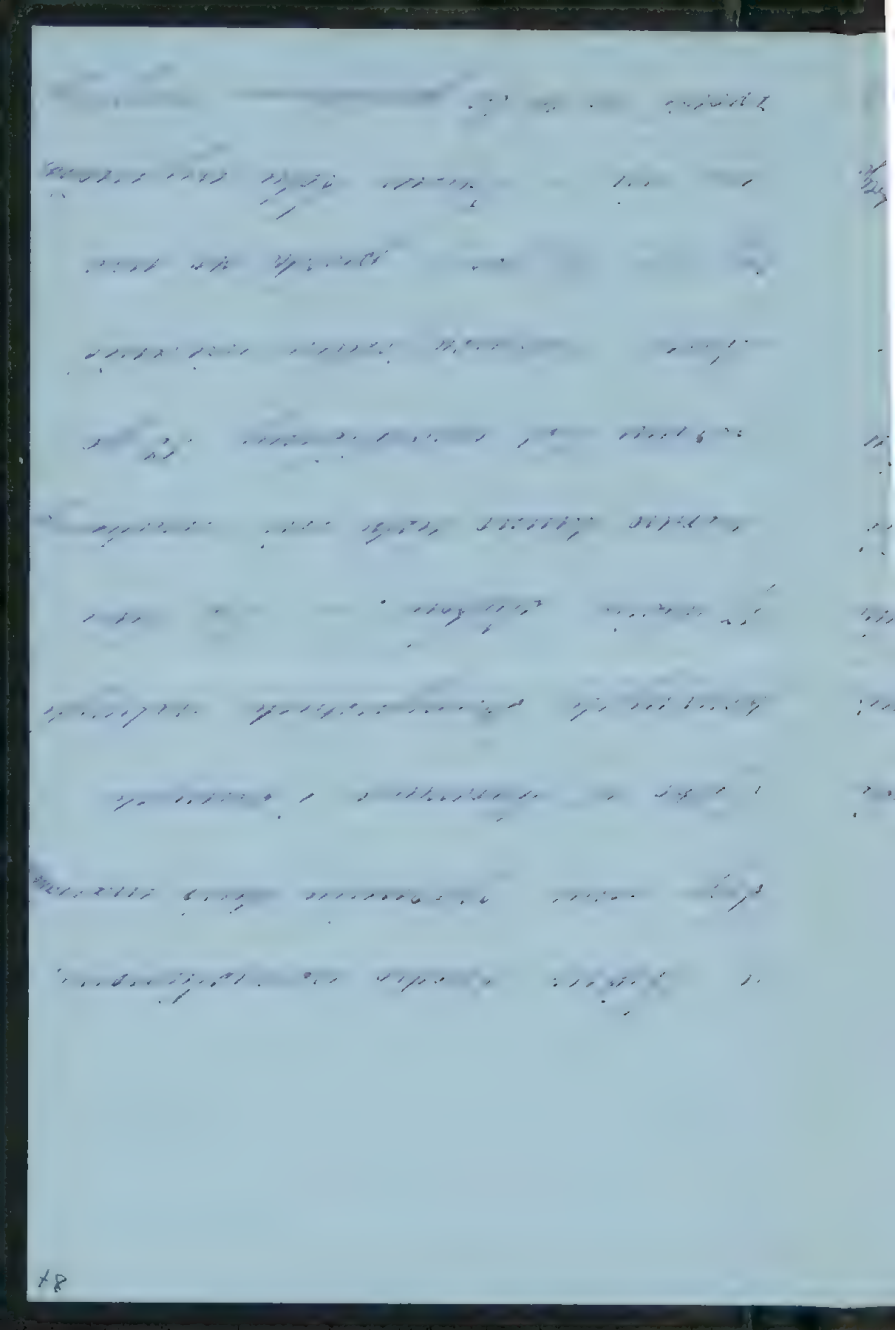

87. Kon. Kwietnia 1878. 472.

Kochany Lolu. Pozytam ci list który Miss Williams kazała ci oddać. Dziś bardzo-smutną wiadomość odebrałam- pisze-p. Lipkowski że P. Guerrier umarł. Pisałam olem do pani Vielinghoff- która tu zapomnę- jutro jedzie. po-delale- i córkę przygotuje- do tego- nieszczęścia. Byłam wczoraj na wesnie. z ciocią Olgą; i Tinią panienką. Wiria przedawała za- więc ciocia Jadwisia. dała Tini pierścionek aby u- Wiri i panny Gärtner- coś kupiła. a ja coś do jedzenia- kupowałam. i wszystko. Lalu lolu- coś sajdalysmy. Wieczorem- byłysmy w teatrze, Trawiata zawsze- stara i widać że ją wszyscy lubią) bo teatr był pełny, a ja byłam zadowolona że loio. nie zamknięte- bo zawsze musza) jest taki przeciąg na-

Krakowie — Dziś byliśmy na Mszy
u Księdza, Jeka się spowiadał i komunikował a Piotruś do Mszy S. Stanisł.
Miałam list od Marysi jeszcze z Krakowa
w którym opisuje spacer na Błoniach
i to co porabiają w Krakowie. Był
takie wodnej kampanii w Kościele
u Julii Odrowąszkiej. Bardzo się cieszę że
moja propozycja się nie ziściła i
bulelka Marysiunie dojechała. Wybieram
się dziś z wizytami ale czas brzydki i
głowa mnie boli nieznośnie jak to
zwykle — Całuskam się do Dzieciaków
polecając się opiece Bożkiej i Matki
Najświętszej. T. Marii Kawecka —

Bardzo mi żal za panem Generałem
Pozdrawiam i list Marysi to się, zabawi —
mówię z nim z roboty co zechce ale jeszcze nie
Dzisiaj Dawid w sobotę chce odwiedzić w pracy

88. Koniec Kwietnia 1878.

Kochana Lolu

4.78.

Zuamu - przyjdź list do ciebie, który
ci oddyktuję - Wczoraj zrobiłam ma-
kilka wizyt z ciocią Jadwinią i
jedną, damą - Tutaj byłam u -
Ramsiorowej z nimi na spacer -
chodziłam i tam herbatę - piłam
Przed wieczorem przyjechała Ta -
Mamusia Kwiecka z Tutą) Olga
w kolei do Nord ale jeszcze ich
nie widziałam bo mnie -
wczoraj bardzo głowa bolała
a ciocia Jadwinia z nimi
była na herbacie - u pani
Metteignichej -
Jest lekarz w Dreźnie - Kaiserin
Malisbonne, ciocia Olga widziała
go w Artyfie gdzie wczoraj miała
Mszę S. na jachcie do Mariendam

a proszę, jak wróci to niech będzie
u nas nie służył. Ja on kwestuje
na jakiś zakład w Jerozolimie —
podobno — zapewne znasz historyę
cudownego nawrócenia — księdza
Ratisbonne — Wujcio Kazimierz
jeszcze w Bukareszcie —
Józio Norblin zdał już egzamin
i wstąpił do Politechniki —
Miś była Nora S. w kościele
za Duszę P. Guerrier — która
Nelio zamówił mszy ja, a ja
księdza poprosiłam aby nie wtrącał
nic takiego Nory S. za niego —
Niechaj się nawracają, polecając
się opiece Boskiej i Matki —
Najświętszej.

T. Maria

8.

1.5.71.

5.5.78.94

Wartenberg près Berman
Bohême ce 5 Mai 1878.

Mon cher Bienveillant Mantchowsky!

Par la lettre que vous avez eu la bonté d'écrire à mon Père, je vois que vous êtes assez aimable pour vous occuper d'une malheureuse boîte que j'ai laissé chez Mr. Schmidt en l'autorisant de la vendre au profit de notre exposition Mr. Mr. Zwenger. Je vois aussi que cette dernière n'engageait pas beaucoup, je pense rentrer en possession de mes fournitures, et pour en être parfaitement sûre, avec votre aimable bienveillance j'étant quelque peu inquiétée depuis que nous ne

nous sommes vus. Il s'est passé tant de choses depuis cette époque que l'on n'a bien le droit de se tenir pour quitte envers vous et nos mutuels amis. J'ai cherché dans une retraite bien paisible le calme qui m'était nécessaire pour relever mes nerfs malades, et je vois avec joie que votre santé n'a pas souffert au milieu de vos travaux à Leipzig pour avancer vos études. Je vous en félicite de grand cœur. J'espère bien que Mme Frenzel n'a plus l'honneur de vous héberger, et je crains bien que l'épée de Damoclès suspendue au dessus de sa tête n'ait fait une blessure mortelle dans le milieu intéressant à surprendre

de ma mignonne, pour le nombre d'enfants qui la composent. Que serait-elle devenue, cet malheureuse. — Dès mon arrivée jusqu'à Villeneuve-le-Comte, je n'ai cessé de penser à la mort de ce pauvre Comte Romain. Je n'ai pas voulu répondre quelques détails, mais en vain; on n'y apprenait en ce temps-là que des mensonges. Dans ces circonstances qu'écrire à sa pauvre femme. Je m'en suis donc abstenu, mais si vous saviez avec quelle anxiété j'ai vu arriver le courrier de la poste dans l'espoir que j'ai pour à son malheureux je vous en serais bien reconnaissant si pour le vous envoie un reçu des fonctionnaires que M^r^ Schmitz a bien voulu se charger à faire parvenir

à mon Père, Vous serez bien aimable
de le lui remettre. Je Vous remercierai
de grand cœur pour cette obligeance
de Vous prie de me garder un bon sou-
venir

Tout à Vous

Albert Lefranc

3. Drezno, 6.5.1878.

Kochany Lolu

Miło jest czasem – dla człowieka rozrywanego gnuśnie tysiączne – niezbędne choć błahe wymagania światowe – dla człowieka który się ugina pod ciężarem niezliczonych – gnuśnych względów doraźnie wywołanych trosk i kłopotów – spocząć na chwilę – choć tylko listownie – na przyjaźnie bijącem sercu kochającego brata – i ja za dziesięć fenygów chcę zażyć tej rozkoszy słodyczy – chcę głowę moją na twojem łonie zadziewszy – pomówić z tobą serdecznie – skrzydłem braterskich uczuć do tej powłatej pogawędy wiedziony. Łatwo z tych kilku wyżej wygłoszonych wyrazów odgadniesz kto memi krokami na bujnej niwie literatury kieruje – kto mnie uczy jak tylko kwiecie troskliwie uszlachetniwszy gardzić chwastami bujnie na tej niwie rosnącymi – bo wszakże w lata stary się przekonałeś, drogi bracie – że na ziemi – na ogonach o nartach śpiewających – w przyrodzonej nawet atmosferze – w akcie niezadzierzonych wyżynach – wszędzie napotkać można gnuśne i szkodliwe żywioły – w nieustannej walce ze uszlachetnieniem co piękne i wzniosłe – żyjące – jak te walce zostają chwasty z uroczem kwieciem). – Nauczyłem się zbierać li tylko miododajne soki – które słodkie i wonne ślą w dziękczynnej wierzeje tobie bracie – w ofierze – które w kilku tchnieniach skrystalizowane słowach – tobie ci wonne spełzgowanie braterskie uczucia).

A teraz dosyć tych głupstw – czas je w pień płaz gardłowa siekiera – a nie mam czasu aby resztę tej ćwierćki papieru – w twoim ulubionym kolorze nastrojonych brzdękach – zamazać – Nic o Brockhausie nie piszesz. – Prawie odgadłem co tobie powiedział – Ba... bringen Sie mir das Manuscript... ich

muss Schau — ... Sonst kann ich nichts versprechen... ale."
— a jakby na wiosnę ze gotowego pomarańczy mi nie mam — a pomarańczy dużo. — Był tu Jaś Lipkowski — zabrał mój fotel prowadzić żmii — i nie go w Betrzy probował nalewać. Bardzo mi się przystoi jeżeli mu się to uda. Ze żoną na commencement do mnie — Tego lejtu nie spotkamy nikogo — bo dzisiaj pomału zaludnieje — mógłbym się skompromitować — gdyby to dostało do tej osoby, której miałem na myśli pisząc pierwszą linię. —
Coroo odbyło się we Cwartek — tandyleria — jak na Dreznu przystoi — ani powózów, ani koni, zapuszczów i liberyi, któreby zwracały uwagę — Maryni Kwiatkowa wyjechała ubiegającego się po rozmaitych galeryach — Wielka teraz w nas na wieś wianku uwodowadowiro wanie wiosny. Dziś — drugi już raz wstałem przed piątą — aby pojść do żon powietrzem w Grzybowskim odetchnąć — ale już powietrza nie Zagelleria czysta — gdyż pomimo wczesnej godziny spotyka się mnóstwo nabożnych tych od pierwszych wczesnych Sasów — tych godnych protestantów dziesiątej plag przez Mojżesza na Egipt zesłanych. — Wolę jednak uciekać Sasów na wolnem powietrzu — niż powróciwszy do domu czuć ten skomplikowany aromat do dermatologicznych ścierek i potów czynszowej poczciwej usługi — a to wiemy z kwiatem — bo nie zaraz po powrocie dostajemy herbaty — a zatem ciszę się umówimy w mieszkaniu pokojach — gdzie rozrzucone pościele jeszcze parują — wietrzone — wydrzwiami wydzielając wyziewy. —
Styszałem wiadomość w nas na wiosnę — Sonaty pani Grzybowskiej — bardzo mi się podobała — bo łatwa, dowcipna i nawet rozumna

W Dreznie – cudów jak zwykle – nic się nowego nie zdarzyło – chyba to że mnie do Królów przyjęli w końcu szkaradki i że panna Rabut przyjechała. Księżna jest wykurowana od swego Herculesa – tej potwornej Saskiej choroby – 2 p. Angielków czytamy – maszerujemy i spierzamy się często – gdy stoję w obronie jakiejś osoby lub opisania z mojej powieści – Alice Clark studyuje moje prospekciki ewangelickie – i musiała bardzo się zdziwić gdy jej pewnego dnia powiedziałem o cichych że są des horreurs – Nie mówmy czy zwąchała ta angielka które o jednym panu z książęcia opowiadają: – „Był sobie raz w Dreznie alejka – ani tu widać ratusza kamienic, a na nim wygrzebane herby Polski i Saski – Hm! Polski i Saski! Co to może znaczyć... – Wtem przechodzi jakiś oficer – zatrzymuję go i pytam co mogą znaczyć te herby na jednym kamienicu – a on mi powiada, że jednemu księciu Saski panował także i w Polsce. Ba! – myślę sobie – blaga oficerska!... Przyjeżdżam do domu – zaglądam do książki – i oto państwo czytelnicy!... Zgadł! Bardzo lubią tę anegdotkę – mnóstwo że znam panów którzy auquel on l'attribue. – Cóż za jeszcze twojej daniny? – Ulicy nie jest – a tematu już nie ma. – Wolę milczeć niż pisać głupstwa, które przyjdą do potomności – a zatem – Serdecznie cię ściskam – na Ulicy nowej Krakowskiej zostaję –

Alexander Hamerling

6 Maja – 1878
Drezno

Wrocław d. 6/3 48

7.

6. 3. 48.

Kochanny Lolo.

Wczoray com pisał ostatnie
ray do Ciebie zapomniał o Berlin
ten ij mogę zaczęć niezrozumia
Barcayę nemory, i dziś jij niewie
mogę pisać wiecej przeto b. b.
Bilka stoi za pozwolnieniem
nie mojej rekij, nie mogąc tatem
chwilowo wyjechać na uniwersytet
zostaję dwadzieścia cztyry godzin pod
ten Brentel matry Bartoszowy w
Lipsku dziękuję li nie Ranko
i Mepraszam za ambaras Wam

Który i posłał z mego powodu
Pisarz mi jéś wiśniał Stronnya i
Hanschorda stłuczony tym li tyl
gdyby mi przestał ich arbes i
my tej spostrzeć nejsent mi
trwać postanowił bił jilk przyty
Który bydź przeciwnie myślę
że mowim przymnowym zwalnić
Proszę nie ten sen zostawić
Swoim Panem przyjacielem
przyjacielem
L. Sobieski

9.

Nr 7578 Drezno
litera

7.5.15.

Kochany Lolu

Zawsze do cis nie pisał.
Pätzaw odebrał.
I. Zollem miałem lekcje ciotgé zabawne
w extemporalia Tacita z kim miałem ja-
i Zichlem najlepsze bo tylko 3.
mythi. Wczoraj pisałem Ex tempo.
rale Greckie. Pies Zichlein bardzo
przyjemni. Wiem trochę mudny
Stan żyd okropnie gada po
francusku:

Engzeng le vaisseau revenge
à Athènes.

Lorsque Caesar (wymawiaj po
niemiecku) fut mort les
conkjurés se dispersèrent

Pytał się mnie jak się but
nazywa Ja spokojnie
że Polacy tak mówią na
tłumaczenie pisarzy i tak
chce dokładnie tłumaczenie
zresztą wolno jestem z
Niemiec. Byłem w kinie
z dziewczyną w Jaworzu
kino to był wspaniały że
mnie zobaczył, Ale co za
widzę a ja chciałbym
na spacery nawet
razem kochać się z
dziewczyną

jak Sztemp. wyjechaliśmy
na [illegible] dla [illegible] lat-ten
wiano + to w stocie okropnie
tej cenzury. Wówczas
pomyślałem że wielkie
ciebie w Sipsku na kóiec
[illegible] i zgłodzeni
[illegible] [illegible]

Ciocia była na Czwartek
na kawę i [illegible]
za 5 tygodni!!!
Całuję Kinderki!

Myśli moje w Ekstemporale

Zamiast : nasladowaniem
vallium
frugiferarum arborum
ipsa natura ipse de

Jeiskam Cię
w Mandragorze

1575

8. Maj 1878.

Kochany Lolu!

Nie Liebsza mi Tak Długo wyjazdzie, Ktorey nie z serca z podrie-
-wa nie mogłem odzywam się raz
jeszcze Do Ciebie z prośbą o wyjaś-
nienie prośby. — Nie ze watry Kulo-
wanej się z Lipska na mnie by
mnie cieło nie przykro, gdy bym
nie obłożył Tamże prolekcyi,
Nie byłbyś mi za Tak Sobrym

uchwycają na te same kwia-
ty, oblewają się mnie rozkosz-
nymi, które na ziemię
przyprószają i parę słowami
wonieść ile mam na nie przy-
dań? — Jakie one będą, wszy-
stko jedno bo i tak nie
słuchają mnie. ——

Pozdrów ode mnie, bo o
adresy Pana Jana Hoscharda, pro-
szę, im obcemu jak i obcych
oczy że byłbym mu [illegible]

gdy by się parę słów z Tobą mi rozmowie
odezwać, ja będąc chorobą Kurzą
czyli na ospę teraz tego nie
mogę. — Nie mogę teraz
do Ciebie pisać gdyż moja intencja
wzięła zaczęła się obracanie na
dzień. / nie prawda!! przyp. Redakcyi /
Kończę mój list ostatni
Ozcze przyjaciela
Twego
przyjaciela
A. [illegible] Mlynka
mojarnes chrisbarry
Czernicejer / p. Schwarzenau /
p. Gmünd
t. t. p.

P. S. Zaraz po ukazaniu się Trzeciego tomu mojej Kollegiumshefty i potrzebne na zajęcia moje prelekcyi piśmienne [illegible]

F

5 tego Maja 1878

17 Chmielowska

55.

17.5.78.

Kochany Lolo

Postanowiłem do ciebie cały dzień tamte
dni powinszować wczoraj list Twój F.
odebrałem wczoraj wczoraj odpowiedź bardzo
się cieszę że tak dobrze idzie nasza
korespondencja. — Siedzę dziś tutaj
przyjechał tutaj Chmielowski zaraz
z wczoraj wieczorem z jego pobytu aby
z nim domu jechać a cały
dzień do godziny wieczorem spędzamy
do 11 godziny. Odbywa-
-liśmy z Panem Chmielowskim
ogromny talent do muzyki, chociaż
nie jednej nuty nie zna, pomimo

doskonale sobie dobrze różne okoli-
=poriumenta do spocinku. Zaraz
tamo wyjeżdżam i jemu bo list
oddamy. Po powrocie dojdzie do tebe
jak tylko go odbiorem to natan od=
=piem bo bardzo chciałabyśmy wie=
=dzieć czy ostatni mój list z po=
=wodzeni odebrałeś —. Tamo Bru=
=nowska spędzi miesiąc w
Odessie u Karolka Brunowskiego
gdzie wpadł na seminar Pobo=
=żamyatnicka bardzo mu się
te panie podobały. — Za dwa
dni Papa wraca z Bogumiłem

z Warszawy, gdzie kilka dni bę-
dzie. – Czy pojedziecie tego
roku na Podole, ciężko towa-
rzystwo mieć będziemy tego lata
Brzykcynscy ciocia drugiego, Ka-
kuś z. pamiętacie. bardzo będzie
wesoło czy Olek na lato nie
wraca do Kamieńca. – W poniedz.
tygodniu wybieramy się z wizytą
do Kasia. Ojciec Jurkowiecki
bardzo chory, wody, które
Kamieńcy od. pewnej wody, a po
środku skiedniówka, jest już czy
ma być w tych dniach jarmark

U nas my pysany, niebiśny
nawet upał.
Koniec już mój list bo nic już
ciekawego nie mam do donienia.
Ci:
Ściskam Cię bardzo serdecznie
Twój.
Stanisław

J
56

27.5.78.

370 Weber Album 37 Lieder.

10. 28.5.78.

Kochany Lolu

Wczoraj byłą Jasia imienny. Jaś dostał od Mamy trzydzieści marek, od Cioci Jadwisi trzydzieści marek, od panny Charzewskiej papier listowy, na którym piszę, od wszystkich dzieci telefon, od Cioci Olgni Konitker ramkę bardzo ładną z fotografją, z galerji obrazów. Zapomniałem Ci oddać w niedzielę moją robotę łacińską, abyś ją przejrzał, więc teraz Ci ją posyłam z prośbą, abyś to z łaski swojej i miłości ku mnie uczynił. Przynajmniej opłaciły się te piętnaście do dwudziestu godzin, które nad figlerną robotą spędziłem, bo dostałem 5. W niedzielę byliśmy wie-

czorem u Bonieckich; w czasie herbaty przyszedł sam Ksiądz Buk, ale nie długo siedział; wczoraj Olcio był u niego z wizytą. U Bonieckich dowiedziałem się ze śmiechem, że Dziewczyna ich poprawia Edzia robaty niemieci. Na jutro wieczór zaprosiła nas wszystkich pani Michżyńska na herbatę.

Jaś Lola całuje, a Malinowskiemu ukłony zwyła:

Jaś Mańkowski.

w Dreznie.
28/5. 1878
Wtorek.

6. 28.5.78.

Kochany Lolu —

Dziś Müller mój portret
skończył — Jedziemy z Cioci
i panią Wielżyńską —
Portret nieźle się udał
Ciocia uszczęśliwiona —
Będzie na wystawie na
Bruhlowskiej Terasie —
Józio Rizycki darował mi
album na marki —
Wiadomości które mi przysłał
rozstawię i oddam — Inne
mi kogoś darowane —
Całuję Ciebie Le Dejunie

Twój Wład

Odjeżdżamy
28/5 78.

Chwalebne wieści.

Kar[illegible]

Maj - czerwiec.

Kochany Lewie 5/6.78.

Bądź łaskaw donieść mi o sobie, co porabiasz, i czy byłeś jakie listy dla mnie czyś je odesłał. Adresuj Karlsbad bei Alexander Richter Nachfolger.

Jeśli z Uniwersytetu przyszły do mnie o zapłacenie kursów, bądź tyle łaskaw (jeśli ci to różnicy nie zrobi) wziąść u mnie na stole Collegienbuch i za mnie zapłacić: jeśli czy nie, przyślę ci to za tydzień więcej.

O Karlsbadzie wstrzymuję się rozpowiadać: tam nie ma dobrej Tembandzieji do tanich z nas. Jak stąd wyjadę, to spotkałem, czas przyjemnie schodzi, a wiele nie kosztuje.

Odezwij mi listy prędki czy nie zamiadomisz do stąd wyjazdu.

Pozdrawiam cię czule wszystkim moim interesantkom i proszę przyjąć zaverenia wielkiemu

Całuję twój serdeczny Kraliczek

poniedziałek rano

Kochany Leonie

Pojutrze we środę, a najdalej we czwartek wieczór będę z powrotem w Lipsku, a więc proszę od chwili odebrania tego listu, nie więcej nam nie odpisać. Zapewne wkrótce zatrzymam się gdzieś poza we Francuzbadzie, ale to jeszcze nie pewne.

Czas mi zeszedł bardzo miło i wesoło ale na nierzęsienie odpuściłem na prawe ucho, i sam nienien co to może być.

Dowiedzenia się wkrótce, dziękuję Ci za twoją pamięć o mnie, serdecznie Cię pozdrawia i ściska Twój

Chrabanowski

Otóż decyduję się
wrócić dopiero
we czwartek wieczór, proszę o herbatę na godz. 9.

5.75

89. Czwartek.
Maj 1[illegible]

Kochany Lolu. Dziś twój list odebrałam a ponieważ będziesz miał zmartwienie z powodu wyjazdu Olcia więc śpieszę z odpowiedzią abyś miał jaką kolwiek pociechę. Mozesz przyjechać na parę dni na imieniny Jasia bo później nas już nie zastaniesz, gdyż w pierwszych dniach Czerwca wyjedziemy - Olcia zdrowia nie ma dziś depeszę od wujcia że już skończył z tymi panami i wyjeżdża prajulki do Odessy. Tamsat się spodziewa Olcia że depesza nadchodzi i koniecznie jej się zdaje że to kłoś inny telegrafuje że wujcio musi być stamy ito. do to do niego nie podobne abo tak długo listu nie pisał. Tamsia więc znowu dziś o nadej nie rejonie. zajęta w wielkiej pisze że powinna do wujcio dlaby, że nie pojedzie do

Karlsbad dopóki z wujem się
tu nie zobaczy i że jeżeli on chce
to zaraz sama pojedzie do Bu-
kareszta. Zobaczymy jaka będzie
odpowiedź. Daj Boże aby była
dobra, już bym chciała aby ten
ciągły niepokój się skończył.
Jeko bardzo konkurs bo się dziś
dowiedział że na 25ego bieżącego roku
ce ślubu króla z jego córką
Wilhelmą i Sekundą razem z tym
Schiele będą malować do Fakelzuge.
Dziś wieczorem znowu koncert
Kreuznachowski, mówiono, że
Schoiere 12 koncertów przed wyjaz-
dem do Frauenbadu.
W Piotrusia znalazł się drugi
robak duży kloszy po kieszeni
Ignerera takie wyrzucił. Lisiec

się stryj. bo go ad dziecińśtwa
rozgniewał. o. sobakiew posiadanie
i nigdy się o nie nie przekonał
ani razu. Miss Clark już wyje-
chała. Książęta dziś wyjeżdżają do
Ems, pani Starzyńska do Paryża
państwo Kalesy do Paryża wszyscy
latem dziś wyjeżdżają — Książę
na swoje imieniny był z nami
w Zoologicznym ogrodzie a wie-
czorem z Józiem był u nas na
herbacie jako też Cioia i Książna
z Józiem wiadam jeździ Kitka
Lekycia francuzkiego — Pani
Starzyńska niemiała czekać na
Cioię i pojechała już do Berlina
Cieszy się z lokalu nowego u
pani Arenrel ale cały to wiele
pomoże — Całuje was jak najser-
decznej pozdrawiając was o pięć Bonkij
i Matki Najświętszej.

J. Maciejowska

6, 78.

90. Drezno, Czerwiec 1878.

Kochany Lolu. Jeszcze raz piszę do ciebie bo dziś twój list odebrałam. Ja sama pieniędzy nieman i na pożyczanie u cioci pieniądze jadę do Kwarensbadu dziś wieczór. Było ułożone że na zapłacenie tamtego mieszkania Ciągle pożyczy pieniądze i on rzeczywiście je ma dać. Mówiłam dziś z Nim o tem aby pierwej mógł dać ale on jest temu bardzo przeciwny i mówi że to nie jest pożyczka ale darowizna Ojca któremu się daje. Gdyby były np: pewne dochody u kogoś i gdyby z pewnością wiedział że będzie miał pieniądze byłby później to takiemu można to przysługe zrobić i pożyczyć naprzód jeżeli potrzebuje. Ale jak kto niema nic zapewnionego to byłby na przyszłość tem bardziej pożyczyć się przygotowuje i tem więcej długów. On już z doświadczenia to widział

jak się jednej osobie naprzód dawało
wtaliej samej porcyi a w końcu
to wszystko nic nie pomogło a
pieniędze poprzepadały. A ratuj
się kto może. Żeby ale nie dostawiać
pieniędzy bo książę da do picia przed
jego. Ja jestem za tem żeby księdza a
swoją drogą sama dać niemoge, bo
na płacenie mego miesrkania nawet
nie zostawiam pieniędzy i księdza
na takie pożegnanie.
Poliowa wkrótce z bratem wyjeżdża
i zaraz pójdę do kotelu z nią się
pożegnać i z cioną interesa załatwić.
Pomódl się za nas abyśmy szczęśliwie
pojechali wrócili i z pożytkiem kurację
odbyli. Czytaliśmy twoje wiersze
wcale niezłe tylko zamęcie dla
chłopca nie uchodzi bo on się nie
a nie wychodzi zamąż. Zresztą to
moje był koncept albo potrzeba wyjaś

ale wkrótce- raczej udało ci się dobrze.
Z Krawcembadu napiszę prędko
przynajmniej skarżyć się będę. Kardo
wszyscy grzecznie to po naszych
wizytach pożegnalnych jeszcze
tu ~~dnia~~ niektórzy tych osób przychodziły że-
gnać się znowu —
O książkach nic dotąd nie nawiązałam
i nie wiem czy jeszcze nie zapomnę.
Tymczasem dla was ~~się~~ serdecznie
polecając się Opiece Bożej i Matki
Najświętszej. Ściskam się kochającą
T. Marcinowska

11. D 3go Czerwca 1878.

Kochany Zolu.

Czy tylko dla tego tak się przestraszyłeś 2.Lego że jadę do Frauenbadu? Mam nadzieję, że to tylko dla tego, że jako dobry brat, obawiasz się dla mnie tak długiej acz uciążliwej podróży. Jedziemy jutro, może po 3ciej, a może po 4tej, czy tam nieocienia która. Gdybyśmy pojechali po 3ciej, przyjechalibyśmy w nocy, podobno 14ty; toby nisko zarazem i nie wygodzi i wreszcie precionie, bo moglibyśmy zaraz iść spać i pijawnie mouche à (aucun) deux pattes, a nazajutrz być wypoczętymi, i pójść do kościoła, ponieważ to mieszka serca P. Jezusa ale takie niepryjemnie jest iść spać zaraz po przyjeździe, kobyś chciało miejscowość poznać, a takie oznakowane miejsca w dzień w nocy nie są przyjemne. — Nigdy się nie spodziewałam, że ja, taka mała i nieznaczna (tak jak Żorio Gajdzik o sobie mówi) mogłabym pojechać do Frauenbadu, uważałam się za niegodną tego. Ale pewnego pięknego postnego Ryftu, podczas kiedy jam miała zamiast zupy, wołają mnie do salonu do P. Groussera; nie wiedziałam do czego ta komedya,

ponieważ zawsze się widzę w lustrze czerwoną jak burak, albo jak te stworzenisko - które nosząc do kuchni czarno-zielone, a odwrotnie z kuchni czerwone. Ale P. Grenzer mówi, że możebym chciała mieć wakacye i trochę się zabawić, poradził więc Mamie żeby mnie wzięła z sobą, dając za przyczynę mój ból, w którym bole mi się czasami wracają. Karol mi pić wody z najstarszego źródła, brać kąpiele i Mineralogi z tego błota przykładać. Mama, nie wahając się zdecydowała się zabrać tej i mnie. Cieszę się, mimo że te wakacye, jako pilna i lubiąca się nauki panienka, bo będę miała za długie wakacye. To idąc [illegible] do prawa, tamto Lipiec, mnie dłużej; potem będzie mała przerwa, i to nie pewno, a potem znowu wakacye letnie, w czasie których mamy pojechać na Podole, a jak będzie długo trwała, (tylko pierwszą część) — Dosyć tego. Nieprzekonałam poznałam, kim bardziej się słyszałam to raz na Bytkowskiej terasie, a raz u P. Wielopolskiej, bo P. Bogusia na całą lidę. Nie mogłam się innej pochwalić jak w tej, czy jestem zadowolniona? — Zarem) jak wiesz że znowu stanęli do Wilhelma, tam [illegible] doktor Mohling, i trafił w tej i w twar, ale jak musisz to wiedzieć.

Jest tu Olciowa z bratem Dyrem, który jest zaproszony

z Myceiu, przez Trimmirat. Byli u nas na herbacie w sobotę.
Wczoraj Polciowa była u nas z rana. Po obiedzie poszła z
Ciocią Jadwigą i z nami na spacer do Grzegorzkom. Tam
się spotkaliśmy z P. Mielżyńską i Miss Burn, i jeszcze
większą bandą wróciliśmy. Poszli na spacer w siedmioro, a wró-
cili w dziesięcioro. Maynia była na herbacie u P. Mielżyńskiej
a potem przyszła z nią do nas. U nas na herbacie była Cio-
cia Olga z Wicią na pożegnanie, Księna i Chłapowski.
Po herbacie przyszedł P. Walewski, a potem P. Mielżyńska z Bleiową.
Mielimy więc razem. Odważyłam się siedzieć w salonie pomimo
tylu gości, i spostrzegłam się, że nietylko ze mnie nie żyeli,
ale nawet mnie nie podgadali. Polciowa bardzo familiarna,
i nie ma co jej się zresztą. Olcio dokuczał bez miłosierdzia
Chłapowskiemu, który go bardzo słucha, choć starszy i większy.
— Zapewne znowu będziemy mieli gości dziś wieczorem.
Mama niby cicho siedzi, nikogo nie zna, a tymczasem więk-
sze wieczory daje jak wszystkie inne panie Dreźdeńskie.
— Wujcio Wacław jest w Mojżesza. We środę z bandą
wyjeżdża i prosto pojedzie do Marienbadu. Zapomniałam ci po-
wiedzieć, ale może o tem już wiesz że Lelio także w czasie
wakacyi Zielonych świąt przyjedzie do nas, żeby mnie nie po-

wietna, to mu tak P. Grenier przytaraat. Lekko pyta z na-
dości, tem bardziej że sam będzie podróżował. Jak widzę jak
będzie potem z góry na nas patrzał, z wielkiej dumy, że nyle
go zbić nie możemy.. Będzie wam niewątpi wdzięczniejszy
gdzieś że mnie nie będzie. Pocieszaj się, grając sam na orga-
nach, kiedy już moich rąk nie będzie żeby ci akompaniować.
– Nie dziwuję że ci zaraz wczoraj nie odpisałem, ale byłam
bardzo zajęta, mam nadzieję że nie niecierpliwiłeś się i nie
tupałeś nogami nim ten list odebrałeś. Jeżeliś tak, to wybacz
sobie żal serdeczny za te postępowanie, i żeby sobie zrobić
umartwienie, dowiedzący do tego miejsca listu, nie czytaj go,
odłóż go na bok, i stosownie do ilości tupań, tyle uwadrazów
wytrzymaj bez czytania co tam dalej stoi, to to najciekawsze
miejsce z całego listu. Jeżeli, przeciwnie, że słodkim ust-
chem, zapytywałeś pocztarza czy nic nie przyniósł od kuzyn-
liebes Schwesterlein Adzia, ujdowiedziawszy się że nic, umiałeś
się przykrość cierpliwie, możesz list czytać do końca, i zdziwisz
się niewymownie, jeb niema w nim nic takiego co cierpliwość
przy końcu, jak tylko –

Całuję cię serdecznie

Anna Wasilkowska

Kochany Zbo – Drżę ja Drżę ja Drżę ja drżę ja Drżę ja Drżę ja
" " " " " za marki P.M.

N. 10.

4.4.72

Lettre de M. Valérien Maïkowski
à son Père

à Dresde ce mardi 4 Juin 1872

Je n'en sais vous mander la chose
la plus étonnante, la plus surprenante,
la plus merveilleuse, la plus mira-
culeuse, la plus triomphante, la
plus étourdissante, la plus inouïe,
la plus singulière la plus extra-
ordinaire, la plus incroyable la
plus impériale la plus grande, la plus
petite, la plus rare, la plus commune, la
plus éclatante, la plus secrète jusqu'
aujourd'hui, la plus brillante, la
plus digne d'envie : enfin une
chose dont on ne trouve qu'un
exemple dans les siècles passés,
encore cet exemple n'est-il pas juste ;
une chose que l'on ne peut croire à
Dresde (comment le pourrait-on croire

à Leipzic ?). une chose enfin qui se fera aujourd'hui où ceux qui la verront croiront avoir la berlue une chose qui se fera (aujourd'hui) et qui ne sera peut-être pas faite lundi. Je ne puis me résoudre à la dire, devinez-la: je vous le donne en trois. Jetez-vous votre langue aux chiens?. Eh bien! il faut donc vous la dire: M. Wiese a donné aujourd'hui au Gymnase de Vitzthum devinez combien? je vous le donne en quatre je vous le donne en dix, je vous le donne en cent. Madame Borkowska dit: Voilà qui est bien difficile à deviner: c'est 5. —
Point du tout madame. —
C'est donc 4.
Point du tout vous êtes bien provinciale

– Vraiment nous sommes bien
bêtes dites vous c'est ~~vrai~~ 36
Encore moins
C'est assurément 3
Vous n'y êtes pas Il faut donc
~~que je~~ à la fin que je vous
le donne aujourd'hui au Gymnase
Vitzthum à M. Valérien Mainhow
le nombre le nombre de le nombre
devinez le nombre: il ~~est~~ donne
3a
Voilà un beau sujet de dix mots.
Si vous criez, si vous êtes hors de
vous-même si vous dites que
nous avons menti, que cela est
faux que l'on se moque de vous
... une bête raillerie, que cela est
bien fade à imaginer si enfin vous

dites des injures: nous trouverons
que vous avez (illegible) raison;
que nous avons fait [illegible]
que vous
dirai, les lettres qui seront
[illegible] par cet ordinaire vous
feront voir si nous disons vrai
ou non.

Poleciona dzisi o 11 już jedzie
Mama Cioci a Zuzia i Andzie
dzisi o 10ej wieczor
Ja w sobotę rano.

Pisz kiedy jesteś
Twój Wlad[illegible]

3. 12.6.78.

Call me: we want
to see English for
Race & the other
time to [illegible]
which accounts for
us being out at
3 a[illegible] last
for [illegible]
time at 8½ to
8 o'clock
do not like to
ask you to come

13.6.78.

13 Czerwca. 125

91.

Czwartek,

Kochany Lolu. Wczoraj do niczego nie piszemy bo tu była ciocia i wujcio. Wieczorem o pół do 8mej wyjechali i Lelka zabrali. Miliśmy pójść wszyscy piechotą na gazę ale przedtem przechliśmy się waiję. Wtem ogromnie się zachmurzyło i my schroniliśmy się do kurzali gdzie już kawę wypiliśmy i kolację zjedliśmy. Deszcz okropny z błyskawicami i piorunami zaczął padać, więc wujcio z Tapat jakiś powóz zamówili i prosto z stamtąd pojechali na gazę; chciał i nas odwieźć ale było by za ciasno i nie chcieliśmy jeszcze wstążki do kapelusza aby Mamba zamówić więc galopkiem pod parasolami przybiegliśmy do domu i w tych okolicznościach nawet z nikim się nie pożegnaliśmy. Obiad wczoraj jedliśmy w Stadt Leipzig, wujcio go fundował i pomajadaliśmy się dosyć. Zawsze

się dopytujesz kto nasz doktór, ale jesteśmy w Dreznie jeszcze wszyscy wiedzieli że to będzie doktór Dieul. do którego miałam list od pana Greneera. Od kiedy bo ja jestem to niema dnia abym o Panu Guerrier nie myślała. Jak spójrzę na wasz Tasan i robaczek to na napiłek przed domem to mi się wydaje jakbym go tam widziała siedzącego w swoim dużym kapeluszu i coś strugającego nożykiem. Jeszcze więc mi go żal teraz tak mi żywo stoi w pamięci, lecz bardziej się widzę jak mnie było spokojnie i dobrze mnes i jak sobie przyjemnie wakacye spędzał w Kreuznach w Frankenthalu i w Eichwald. — W przyszłym tygodniu my się wybieramy do Marienbadu, ale nie na noc bo czasu niemamy tylko pojedziemy rano po wodach a wrócimy wieczorem

Lekko jutro rano dopiero wróci bo dziś ma być bal w Marienbadzie na który pójdą patrzeć. Doktór mu drugi raz wyjiskał w gardle i le już go nie boli ale jeszcze kaszle. My dziś będziemy mieć koncert z którego-dla bardzo cieszę bo to będą Tyrolerczyki śpiewać a ja to pasyjami lubię) – Jur teraz tak nie-marznieny chociaż dziś widziałam na termometrze mniej jak 12 czy 11 stopni ale chodząc to zimna się nie czuje a-nawet przyjemnie. Takie świeże powietrze a dziś po deszczu pachnie zielonością bardzo-przyjemnie. – Czy ksiądz Jastrzębski odebrał mój list. Ja zawsze-mam nadzieję) że ktoś ten list znalazł i do pumpki wrzucił, co nie-przeszkadza że dziś albo jutro znowu do księdza pisać będę) bo dotąd jak ciocia tu-była to nie miałam czasu –

Powiedz zawsze zbieraczu różne
programy więc ci posyłam program
co Andzia dla ciebie schowała z koncertu
wojskowego co był kiedyś w parku.
Wczoraj tam w jakiejś sali był jakiś
concert monstre gdzie kilka orkiestr
grało ale tam nie byłyśmy. Najpierw
mam jak się ma panna Chaszewska
ja się boję że musi być chora bo już
bardzo dawno listu żadnego nie pisała
Czy pilnujesz aby wino piła? Tylko
by ojciec nie dyscyplinował ale Oliwii przypo-
mnij czytam aby codzień dokuratowała panienkę
Chaszewskiej i przypominał o winie.
Wszystkich ściskam serdecznie pole-
cając opiece Bożkiej i Matki Najświętszej
J. Mańkowska.

Jeżeli ciekawi jesteście ile ja ważę
to wam powiem ale się nie nastraszcie
178 funtów czyli 89 kilos.

Ozimin.

13.6.75.

15.6.78.

№ 13. Franzensbad. d. 15. Czerwca
1878.

Kochany Lolu.
Nic tu się nie dzieje ciekawego wcale, Leko dziś do Drezna pojechał więc wszystko ci opowiem co tu robimy; myślę że jutro powrócisz do Lyska więc ten list mój tam adresuję.
Jak ci się podobają wieczne Mamy do Piotrusia, moje nie mają nawet pretensji być zazdrosne ale chciałbym spróbować jak to idzie i przekonałbym się ile warte do tego głowy nieznam bo ani sprytu ani drobnej ohronnie trudno nie tyle dla zysku ile dla godności.
Chcą sobie jutro kupić dwie skrzki na fortepian Banditen Galopp Strauss, Tattersalz Quadrille bo grali je na balach w Krakowie zaś to nieb wspomnienie dla mnie. Franzensbad byłby dla mnie bardzo przyjemnym gdyby nie to że tak wielki wydatek mi jak a spowodować się nie mieszy.

Dziś z tak zadrości patrzałam na Leha
jadącego do Drezna, że wiem co bym
dała żeby tam choć na parę godzin pojechać
wypoczęła się i potem wrócić.
Ze wsi tu jedziemy do Marienbadu na
kilka godzin i tego się bardo cieszę.
Całuję Cię serdecznie bardzo Lalu.

Kochająca Cię siostra

Jadwiga Mańkowska

Do brata

Bracie Leonie, nigdy nie myślałam
Byś mi tak zgromił za moje milczenie
To też natychmiast winne się spłakałam
Bardzo żałuję za me przewinienie.

Wiecie się nie jest w niem we zwyczaju
Prawie wiec brata o wszelkie pisanie
Nie sądziłam nigdy, abyś tu margają (Błogosław Boże)
Wiesz to za skargi i jakieś tam łajanie.

Lecimy nie listem; umysłu mego
Tylko, błędem, wodami żelaznemi
I kapielami bardzo smutnego
Niżeś nie mogł listami ciężkiemi

Co się zaś tyczy serca twego rany
Ja się wtedy ucieszę, Leon kochany
Gdy w połowie Lipca Drezno zostawimy
Gdzie Ci zapewne takie względy damy

Albowiem nim ciepłem bieg swój rozpocznie
~~Przykład~~ ~~między~~ ~~ogniem~~ ~~zapewne~~
Aby ucisnął w Drzewie i ujmie nadzienie
Matki i siostry i wszystkie tam krewne.

Mamy jim korzeń ściskając ley mocne
Z nich ci dobrano bo jim mocz ~~smoczne~~
Kleję się do nich powieki umiemy
A przytem jemu czekają panienie.

Z wieszów się nie śmiej bo choć warte tego
Są one ~~przykład~~ siostry brata dobrego
Siostry w twojej ufają miłości
Pewnie uniknie krzywdy twojej złości.

I. M.

16.6.78.

Niedziela —.

16. 6. 1878.

Kochany Lolu — Czy bardzo śmieliście się z naszych wierszów do Piotrusia — i czy wymyślacie gtowę, na tyt. nó- wiąz aj. jaj. drzeygóhiej jak spostrzegłeś że w niektórych wierszach było więcej sylab jak potrzeba i nie zachowany takt w układzie wyrazów? Odpowiedz na to boźmy wczyscy bardzo zacho- wali na to że was ubawiemy i wty niedzielę tak byliśmy sami weseli że odjazd Leka bardzo się wcale odbył. Ja już mam 6 szklanek do picia drzemnie 4 rano a 2 wieczorem. Zdaje się że tu wszędzie mniej więcej te same ceny w hotelach i jak jeść à la carte to bardzo dobrze jedzenie. My już nie jemy tu obiadów bo za- wali nam niby 6 potraw ale bardzo niedobrych i niektóre niepotrzebne np: bażanimy których jeść niemożemy

Więc teraz jemy tutaj śniadanie o 8a.
Carte i wybieramy sobie zupę 2 dobre
mięsa i kompot. Daleko to smaczniejsze
i nawet trochę taniej wypada. Rano
niebardzo z muzyki korzystamy bo
zwykle z Andrią chodzi do Salzquelle
i najczęściej tak wypada że jak do-
chodzimy do Franzensquelle to kończą
grać kawałek a jak od Franzensquelle
znowu idziemy do Salzquelle to
wtedy zaczynają grać. Już w rożnych
porach tam chodziliśmy czasem trochę
raniej albo trochę się spóźniali
ale czegoś zawsze nam tak wypada.
Dziś śpiewałam krótki od Tirii z wody
do naszego i jest z góry boo co jest
duży kawał a ja jeszcze nano
pije 1 szklankę Wiesenquelle na
końcu galerji która ma 170 kroków

więc dwie jest biegania i co znaczy
i do muzyki. Tinia i Andzia
już posrły na niemieckie karanie
a ja się spieszę bo trzeba zaraz pójść
na Mszę S. i boję się że już miej-
sca nie dostanę. Dziś mieliśmy
6 3/4 stopni ciepła i bardzo silny
wiatr, niektóre damy były w futrach
a jedna miała nawet rękawiczki.
Pajntrę wybieramy się do Marienbadu
ale nie na noc i wieczorem wróci-
my — Czy Lekko umiał co zapomnie-
dzieć czy trzeba było wszystko wyciąg-
gać. Tak jak my tutaj musiałyśmy
robić jak z Dwerna przyjechałyśmy.
Ściskam się serdecznie polecając
się Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Karikowa

Franzensbad, Schloss

93. 19.6.1878. 19.6.78

Kochany Lolu. Mnie to rupnie wszystko jedno czy ty pieniądze dasz teraz czy później i gdybyś to odemnie zależało tobym ci pozwolił na co ci się zdaje. Ale ponieważ to są nie twoje pieniądze pożyczone i on inaczej rozporządzić więc niemam prawa do tego się mięszać i to by nawet było bardzo niedelikatnie względem Niego, pożyczaj radzić się, dokuruj a potem rupnie co innego zrobić. Pisz więc do Niego i proś go aby pozwolił na co bo ja niemogę teraz już nic decydować. List Mimi ci odsyłam — Adresy bytyśmy w Marienbadzie powiem Mimi albo Andzi aby ci o wszystkim donosiły bo ja już czwarty list dzisiaj piszę, to mnie dosyć męczy i niemogę już [illegible] pisać

Łobzes zrobił się [illegible] został
w Berlinie, za nim chciałam ci otem
napisać ale wyjeżdżam się za
późno mój list przyjdzie; jak wy-
kładów niebyło, to niebyło zaję
siedzenia dzisiaj w Lipsku.
Ściskam Cię Genowefie pokłonię
Cię Opiece Boskiej i Matki Naj-
świętszej.

T. Maciejewska

9.

21 Czerwca 1878
Piotrowice
Józef Paweł

21.6.78.

26.6.78.

12. D. 26 Czerwca 1878

Kochany Lolu.

Bardzo się wstydzę że do Ciebie ani razu nie pisałam, a teraz jak piszę to z interesem. Błagam Cię kup mnie w Lipsku, (bo tam łatwiej można nóty dostać aniżeli tu) Gavotte przez Bacha. Nie wiem czy jego nazwisko tak się pisze. Kilka razy tu grali tę sztukę, ale nigdy jej na programie nie było grali bo ją tylko gratis grali. Jesteśmy tem zachwyceni. Mama opytała się wczoraj jednego z muzykantów co to jest, on dosyć nieprzyzwoicie nam powiedział ten tytuł, co mnie dziwi, kiedy nam tę sztukę grał. Oto są poczatkowe nóty, że byś nigdzie w magazynie poznał.

Spróbuj to w domu i dobrze zapamiętaj, a potem - pozwalaj w magazynie. Graj to w domu jak kupisz, to jest piękne. Chciałabym to mieć jak najprędzej, będziesz się zachwycał. Mimowiem czy potrafisz wyczytać moje nóty, ale nie jestem przyzwyczajona ich pisać tak jak Ty.

Acio ta jest, okropnie leniwy i cały dzień nygdzie nie

wychodzić, oprócz do nowicjatu, który jest dwa kroki od nas. Byłyśmy wczoraj u Wilków jak przyjechał. Była to niespodziewana przyjemność dla nas. Dziś tu nocuje, a jutro rano jedzie do Marienbadu, potem znowu tu wróci na jeden dzień przynajmniej. W sobotę Cioci przyjedzie tu z kuzyn Józio. Ci ostatni mnie nie cieszą, bo wolałabym mieć Ciocię samą z Wujciem. Józio radzi, że najlepiej będzie spać u Zamuszki i potrzeje ją na mojem łóżku, aby nikomu nie zawadzała. — Miałam list od Marysi i Mańkowskiej już jest w Cechocinku, gdzie jej adres jest: Dom Szpitalny. — Pisze mam wyjątki z jej listu: „Napisz Lolowi, że jeżeli go to za wiele pracy i nudów nie kosztuje, żeby do mnie napisał w naszym ojczystym języku. — „Dla Lola mam już trochę wyrazów francuzkich. Jeżeli jeszcze więcej zbiorę więc mu list napiszę po francuzku." —

Nic ciekawego tu się nie dzieje. Co dzień chodzimy do parku na muzykę. Nieźle tu nasze grają. Kilka razy odśpiewałam Ave Maria — Gounoda, bardzo mi się to podoba, trudno sobie wyobrazić coś tak pięknego. Grają tu także różne utwory Schuberta, z tych co ty masz w swoich nutach. Czy kupujesz całego Verdi'ego? mam nadzieję że tak, i że sprzedasz te nowe dla

nóży co jest nasz. — Jest tu jakiś pan Miliński z Krakowa, ale sam. nie wiemy jeszcze jak wygląda. bo z rozdziału z Lublina odczytywany nazwiska Polaków co tu są, a jest ich ich masa; gdzie się nie obrócić, to po polsku mówią. Nikogo nie znamy oprócz proboszcza z którym zawsze rozmawiamy przez ogródek. Czasem p. Jo nas przyjdzie z ogródka na nasz balkon, kiedy tam wieczorem siedzimy.

Jedliśmy wczoraj kolację w hotelu Wolfera, który jest bardzo drogi. — Nie dziw się że tak krótko piszę, ale pisze, żeby ten list jak najprędzej wysłać! Jeszcze raz proszę o jak najśpieszniejsze wysłanie tego Gawrtle, jeżeli go znajdziesz, niech kosztuje co chce.

Ściskam Cię serdecznie

Anna Mańkowska

11. 27.1.78.

Kochany Lolu,

Już mnie w duchu potępiasz i pociski zżółci na mnie rucasz; myślisz sobie: „Obrzydliwy nie pisał, a jak przyszła potrzeba, to zaraz do mnie o pomoc śpieszy." Naprzód musisz wiedzieć, że mam roboty okropnie wiele, a jak mam czas wolny, to takie mi myśli krążą po głowie, że o pisaniu mowy być nie może, muszę chwil trochę od muzykowej pracy wypoczęć. Że przy takiej robocie jak różą nie wyglądam, możesz sobie wyobrazić: ochrypłem, zmizerniałem, wytrzepałem,

na brodzie wątpiw i głowie, powiadam!
Proszę Cię przejrzyj tę moją robotę, którą
mam nadzieję zdatą mi się, bo jak
z radością zauważyłem, nie muszę być
zupełnie głupim w łacinie, kiedy na
extemporale mające półtora
pisanej strony, dostałem 2b.
Oprócz tego było jedno 2a. dwa 2.
4. 2b., trzy 3, cztery 3b dwie 4.
trzy 4b i trzy 5. Prawdziwie mnie dziwi
się dziwię i żeby nie boże pod kowia
się spieszyłem, byłbym mógł kilka
myłek, a gdybym wypuścił te
zdania, niepotrzeby by się nawet nie

spostrzegł. Kompozycji Tacińskiej mam jeszcze nie oddał, będzie ją co tydzień w części oddawał, tak że tygodniowo przejdziemy 2-3 robót. Na niemiecki Antek dostałem 3^{+} z uwagą, że znać mocną ochotę i dobre chęci. Karło Kornika już zdrów, był wczoraj u nas, ale dziś słaby. Dziś pójdzie chat do Franzensbad i Marienbadu, dziś pewnie wróci. Na Św. Piotra wybiera się do Mamy pani Zamoyska, której córka z Jasią i Andrzejem w wielkiej przyjaźni.

Brzydko pisze bo nie ma czasu

Jan Matkowski

Całuje Cię serdecznie i kłaniając się

Malinowskiemu panu.

W Dreźnie

27./6. 1878.

Czwartek.

7. 29.6.78.

29.6.78.

Kochany Lolu.

Bardzo Ci za wiadomości dziękuję.
Polecenie wydrukowania bylo
[illegible] pozwoliłem się to dla
mnie wszystkie te wiadomości
kupiłeś.
Bardzo dużo ruchu nie mam
8 z nich już miałem a 18
nie miałem.
Ale ja te 8 sobie w magazynie na inne pozwolenia
Bardzo masz dobry [illegible]

w wybieraniu marek,
bo chociaż sama prawie euro-
pejskie, to jednakże ogromnie
mi do smaku trafiłeś.
Bardzo [illegible] wdzięczny
jestem.

Czas fatalny, antypatyczny.
Byliśmy dziś na 6 tej mszy
Księdza Jastrzębskiego błog-
jeś wody zawrzeć pić.

Tusnelda ma pięcioro dzieci.
Sam niewiem co do ciebie

pisać na myśl że [illegible] -
do Mamy; do Andzi napisz
Do Andzi jeszcze jakoś si
nazdę powinszuję imie[illegible]
sita żebym całe nie zmie-
nimy dopisał, wisz do mamy
na zacebaru.

Bedzie Dió u nas,
Romihien,
Gizycki
Wielop. [illegible]
na kawie
Całuję C. I.
Piotr

Mr. Fio

99
1 1/2

30. Januar 18 7

59.

12.7.78.

60.

1878.

6. 4.7.74

JMJ.

Kochany Leonie!

Cieszę się nie mogę powiedzieć
że dużo miałem z tej pory
pozytywnych kontaktów z Tobie ale to
serdecznie przyjaciel. Daj
Ci Boże długie lata z Tej
Twardej Opieki S. Leona XIII
z Konygbet oraz Ci Benham
"pragnę Twego uszczęścia".
Za przebaczenie wszystkich

Ja Kratkowa na 1 Sierpnia
ale Bóg nie my nachapi
i Uszy bo chora Panna
wolff bo nas gonej bo lepiej
Obenie wracaja niby co
dzy Bóg nie nasi radzi
ie Lwów nie mógł odjechać -
Zamow nie bo na
chapi radzi ie bydziemy
niedzielo o sobie w sze
biemy - i Na Gmia Flyga

Lolka

Kapitan Stug nie dbał
o panią na długo przed
śmiercią ale kazał zabrać
Konarzewską do siebie
na statek —

Jest Remedium Kochanej
Leonie i polecaj się
Bogu Obszyrbanie

Bóg z Tobą

4
7 78.

Stug

5.7.78.

5. lipca 1878.

Piątek.

Kochany Lolu. Byliśmy wczoraj w Marienbadzie ale tak deszcz lał prawie cały dzień że nam popsuł wszystkie projekta i nigdzie nie byliśmy tylko na obiedzie w Kursaalu. Nie widziałam ani pani Tyszkiewicz ani pana Michała tylko się widziałyśmy z panią Zamojską i jej córką które parę razy przychodziły do cioci. Tinia i Andzia posłały do pani Zamojskiej aby za jej pozwoleniem wyjróbowali galwola ~~jak~~ na fortepianie jak ona pojechała pić wodę; ale potem ~~i~~ panie wróciły a że deszcz lał więc już długo tam panienki siedziały potem znowu wszyscy przyszli do cioci, panny Zamojskie wyszły i pojechałyśmy. Dzisiaj dziś ślicznie wietrzno ale sucho. Ciocia we środę już dosyć na kilka dni przyjedzie i mam dla niej niespodziankę u ramówki. Wujaszek Leon jest w Carlsbadzie, ciocia dowiedziawszy się o tem napisała do niego ale nie wiem

czy on będzie mógł przyjechać. Mamy
projekt jak ciocia tu będzie, pojechać
razem do Carlsbadu aby go odwiedzić
Pani Marcellowa przyjechała (wczoraj)
powróciwszy zastałyśmy Jej kartę. Drżę
ja zobaczyłam w kościele i poczekałam
na nią za drzwiami wychodząc i razem
z nami przyszła dosyć. Siedziała z godzinę
niemogła się nacieszyć i nachwalić
pana Fournier i dziękowała i mówiła
że mnie wiernie błogosławią za
niego i teraz miała list od pana
Marcellego który jej pisze aby mnie
podziękowała — Wczoraj miałam
list od Marysi która pisze że jest
mnóstwo osób pozwany w Cichocinku
Tam był Odynieć jest bardzo chory
bo ma 70 kilka lat, i wszyscy mu
tam wielkie owacye robili. One
tabie były zaprószone na jakąś
fetę dla niego i stąd powodu tyle
osób pozwał. Mnie bardzo lubi

wszystkie panienki i na swojaj
wszystkie całowaci to Marynię bardzo
ściskaje i raki piszę. Boguiec dawniej
napisat kilka wiersy i podpisat się
to wielka pamiątka będzie dla Maryni
Ciocia Olcia już wyjechała na Podole
Ciocia Lucyna pisała aby do Cioci
Jadwisi będąc Janka już na wyjeżdżam
do Sawarzec do Julii. W Cracie był
bardzo ładny artykuł o wojnie Wła-
-dawie, w którym go bardzo chwalą
i odwołują to wszystko co przeciwnie
o nim pisali - Bardzo ładny i
pocieszający artykuł, poczytaj go
w Lipsku myślę że tam gdzie Czas
znajdziesz - Nie dziw się że tak
bazgrzę ale już obiad cali i to już
Czwarty list dziś piszę więc już
i głowa i ręka zmęczona -
Pożegnam Cię Serdecznie polecając Cię
Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Maślanowska

Olcio już nie jedzie do Armenii

Kochanej Loli.

Wkońcu mam trochę wolnego czasu, bo powtórz: ze mineralogji już dziś minęło, aby do Ciebie napisać. Od dawna mam Twoje apostolstwo, ale zapomniałem o niem, dziś dopiero się dowiedziałem, że się o nie dopominał, więc Ci je posyłam. We środę wielkiemy wycieczkę botaniczną, która trwała do dziewiątej, z niektórymi, którzy jeszcze odprowadzali wróciła o dziesiątej; zrobiliśmy 20 kilometrów z górą.

jeśli plan Wam się nie myli.
Dziękuję Ci za poprawienie mego
scriptum. Długo nie wiedziałem jak
2 cc. Mrg. O minano. emínans.) (neutr.)
Lekko struktyzował, że minante, ale
wkońcu powiedział mi jeden
Kolega, że z pewnością minans,
w gramatyce tego nie ma. Fern.
glas nie znalazłem, Flinte also
Gewehr heißen; dotąd jestem
tej roboty nie oddalony, dopie-
rają mnie Owarlak oddam. -
Zwiemam jestem nie odebrałem
ogromnie resultatu jestem za re-
kaw. Wczoraj był Arbeitstag

cały dzień byłem zajęty tym botanikiem.
Cieszę się, że się ten tydzień już ma
ku końcowi, bo ta inspekcja w
szkole jest niemiła. W Krakowie było
w Kurjerze coś o Złotej Księdze,
jest już pod prasą i przemówienia zamknięte, a zamyka
się na drugi rozmik. Dzięko
jemat u Księżny panien de
... Freney, panien Lüttichau,
... u pani Wielopolskiej panna
Władysławie Branickiego,
... tekie być w tych dniach
z wizytą u pani Starzyń-
skiej. W niedzielę jadę do

Wielopolskich równo w sześć tygodni po jego wyjeździe w mieście, ponieważ on mi pierwszej wizyty przez prawie pięć tygodni nie oddał. Gdyby się teraz zawzięcił co tydzień na Ferdinandplatz, gdzie palcem myszo rysuje, a ręką obmyzuje, ale liz tamten kark kosztuje marką.

Całuję liz rodzinnie

Jan Matkowski.

w Szremie
5./4. 1878.
Piątek.

6.7.78.

9.

6.7.78.

Kochany Lolu,

Z bolesnem się pożegnanie widzia-
łem was oboje nie spodziewa-
łem.

Jak o żądanem błogosławieniu
w liście do Lola nie wspomniał.
Jak i wszelaj Apostolstwo
postał.

Wszystkie dwa listy z Francuska
do gdzie wczoli listy od Ma-
ryni Malkowskiej. Odpisze.
Dla niej bilbo wierszów napi-
sał i podpisał się.

Wujaszek Teresa jest
w Carlsbadzie — Ciocia
do niego pisała żeby przy-
jechał. ale póki nie przy-
jedzie, to Mama i Ciocia
do niego pojadą.
Pani Marcelowa Sobańska
jest w Franzensbadzie.
Nie nie rozumiem Mak.
nowskiego że tak się zrazu
do razu na wszystko
bierze srodze. To przyjdzie
to znowu wyjedzie.
Czy to można tak się

wpisywać i wypisywać
kiedy się podoba?

Odpisz. —

Ciocia Olga pojutrze do
Krzyppen jedzie. Dostaje się
tylko aż do Wilkowyj, dalej
i Mirsio.

Od Sabatychich nie było
wiadomości. Jak teraz
w Warszawie.

Jesteśmy niemiła domu dobrze
pogadzimy na wakacje, ale
z pewnością dobrze się.

Wiemam już nic do pisania
więc pożegnam się serdecznie

Piotr Wawrowski

Malinowskiemu uklony zasyłam.

Dzierzno, dn. 6 lipca 1878.

9.

8.7.76.

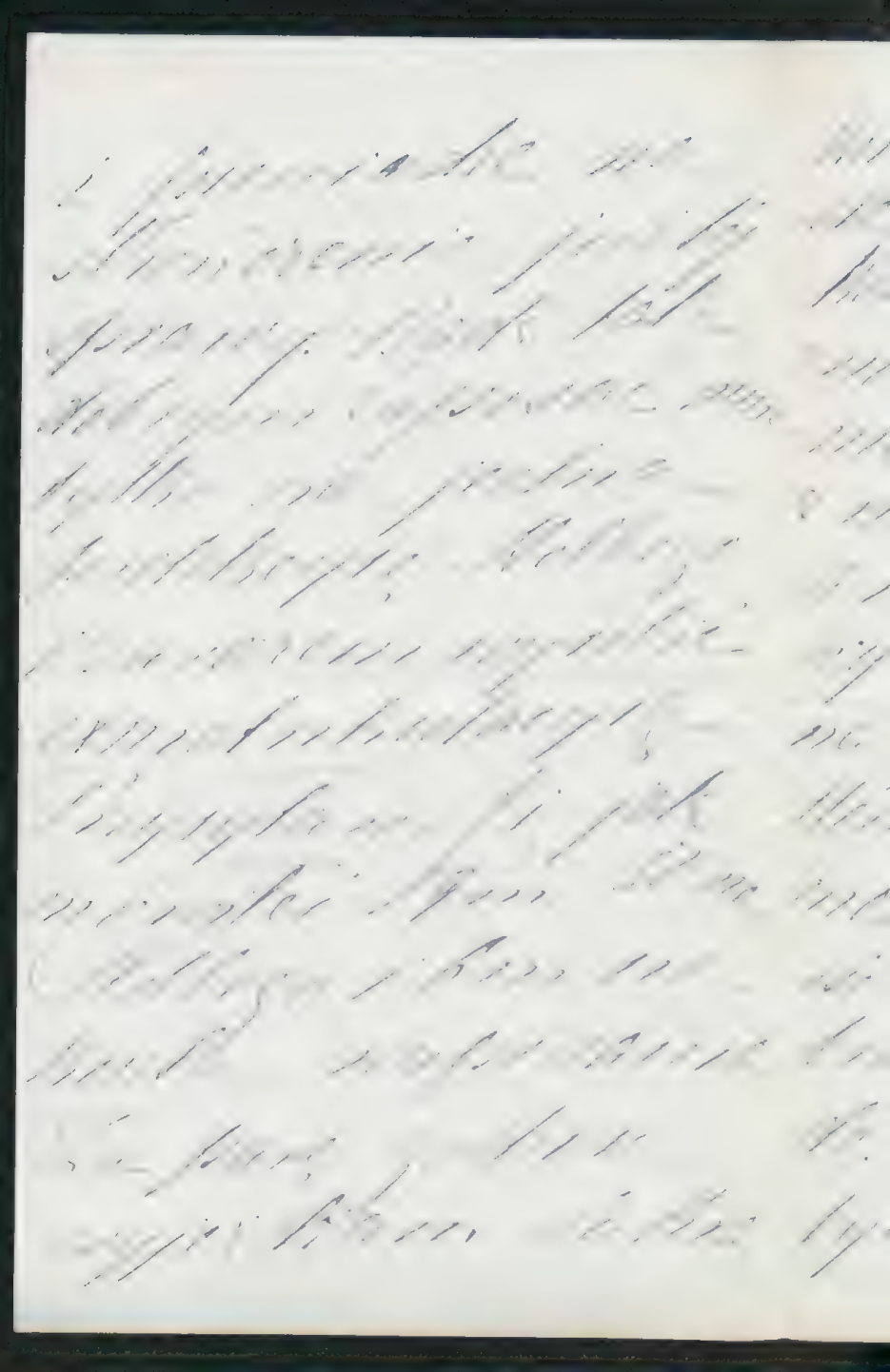

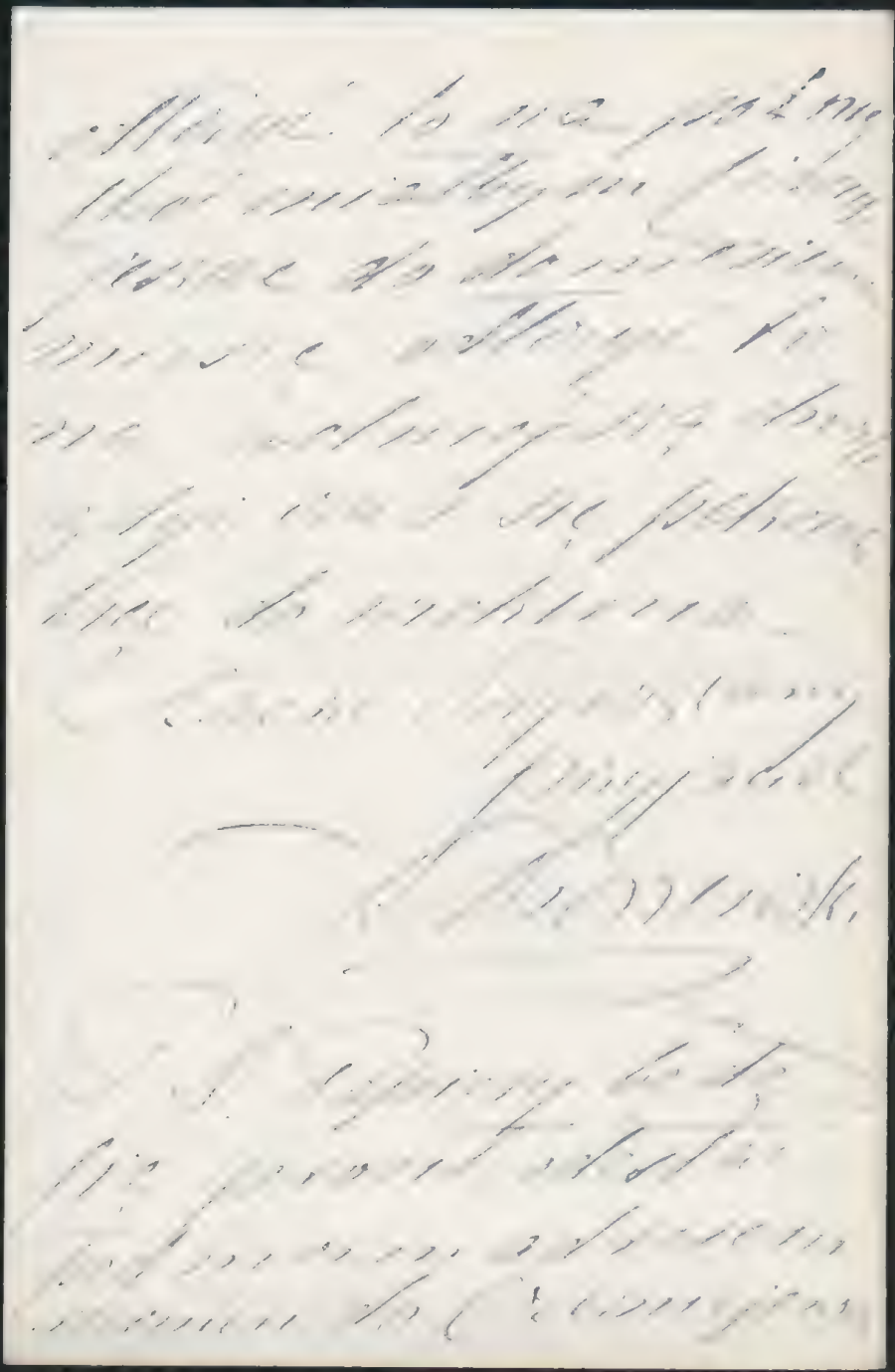

5. Zoppot środa 10 lipca
1872.

Kochany Leonie 10.7.72.

Bardzo ci dziękuję za listy jakie mi odstałeś, i za słowko które załączyłeś. O Zoppocie powiem Ci że jest bardzo ładnie, położone w lasku sosnowym nad brzegiem morza: Cisza nadzwyczajna, ale rozrywek wprawdzie żadnych, oprócz że grywa codziennie muzyka z Gdańska Kawałki tak szkaradne i tak podle egzekutowane że mi żal pieniędzy jakie wydałem na doktora w Lipsku za odzyskanie słuchu.

Od tej chwili wzacam [illegible] trzeciej kąpieli: woda bardzo zimna, tak że zaledwie 2-3 minut można wysiedzieć. Morze nadzwyczajnie spokojne i mato fal, a to

Bądź łaskaw donieść mi o zdrowiu, a by
coś dobrego, bo jak mam mnie zasmucać,
to skutek kąpieli odwrotny dla mnie stracony.
Temi dniami chciałbym być w Gdańsku o
ile mi to stanowiska nie być bardzo
niekorzystne. Najczulej Cię pozdrawia Twój

L. Wiśniowski

z powodu że woda kiśnie która
tu wypada, znacznie ostatnia wody
morskiej, przez co też i soli dużo
mniej jak w innych kąpielach.
Okolica bardzo ładna, górzysta, a
że pogoda dosyć sprzyja, zatem
czekając przybycia listu który się
obiecuje na niedzielę lub poniedziałek
tej, odbywam spacery dwie.
Zapewne do 31 lipca tu zabawię
a stąd już prosto do domu pojadę,
gdzie mnie chatka wyczekuje.
Wrzesz listu rozpomiadł o mnie
Zbigniewi i przepraszam że dotąd do
niego nie pisałem: ukłony Jemu
złoci oddamie, jako też i gospodyni
i całej jej rodzinie. Czy się im nie
udało wynająć komu mój pokój?

Poniedziałek 15 lipca 78

Kochany Leonie

15.7.78.

Nie mam się czem rozsmucać w tak czasto do Ciebie pisząc, bo czemuż to po cześci przez egoizm, najprzód dla zabicia czasu w chwili kiedy sam jestem, a następnie dla przyjemności odebrania od Ciebie listu. La galanterie m'oblige d'ajouter que je ne fais que mon devoir et qu'il n'est que juste de cultiver ton aussi charmant correspondant et ami.

Przedewszystkiem wysmaż mnóstwo że tych dni kilka od ostatniego listu, byłem wstawnie nieprzerwanej słoty na Zoppot na Siebie dancego i na świat cały, a to z tego powodu że kaszel mój nie

i cieszę się dla tego do mnie Ilustr. Kolegę i wielce przyszłości czytelnik.

Czas czasy najfatalniejszy jaki może być: deszcz po [illegible] leszy na dzień a zresztą wiatr tak że nawet tego mroźnego powietrza rzadko tylko można używać. Jednym słowem grande désillusion ma toute la ligne: cieszę się czasem lepiej będzie ale jak dotąd żadnej poprawy ani się tam nie spodziewać.

Wczoraj jechałem na Mszę św. do Oliwy o dziesiątej minut drogi z tąd Kolejką: był tam dawniej za polskich czasów o czem świadczy zabytki, klasztor Cystersów, przy którym został kościół bardzo ładny i ogród przepiękny, nie przesadzam mówiąc że w guście wersalskich ogrodów chociaż dalece mniejszy. Dzisiaj to wszystko należy do Skarbu państwa, a pałac zamieszkuje jakiś bo. Do wiadomości księżniczka Hohenzollern. Po Mszy, mieszkałem ogród

wstaje dość prędko zabiegam się
mógł z nowu kąpać, a zresztą ta
ma procedury kąpieli dość nie
wiele. Co gorsza to że to kaszlanie
naturalnie wpływa na moją
słabość, co mnie dość zniepokoi.
Od listu miałem wczoraj dotąd
z Warszawy ze przyjaciół na Śląsk,
a zatem już tydzień dość za-
wstydzić. Wtedy cisnie się zupełnie
samorzutnie czas przejść zatem, i
przyznać muszę że te Pomeranians
tout accy sociables: i ani wszystkie
zaczynają, i jak na Niemców bardzo
grzeczni, zwłaszcza jak niegdyś
Regiennes zatk, jakiegoś appella-
tivus zatk, świeżo gutsbesitzerów
z których jednak niemiałem poznania:
jeden tylko Reg. zatk co tutaj cie-
kawszy, i który we wrześniu 1940 roku
wszedł się na Uniwersytecie w Lipsku

[illegible] tym tam w najwyższym zachwyceniu: są aleje drzew stuletnich wysokości trzypiętrowego domu, co świadczy że przynajmniej od dwóch wieków ogród tych założony. Wszystko to bardzo czyste utrzymane, mnóstwo tam fontanny, wodospady, groty, co chcesz, ich mają słowem i cesarze magnificence.

Zapewne jużto jest wyjątkowe szczęście listu do Gdańska, z którego korzystać będę o ile mi zdrowie pozwoli, aby wiarom pozwolić: niech z tej [illegible] choć ½ korzyść wyciągną, pomimo Kapuś cię nie uwzgl. Powie ta Panna trochę jeszcze ci powiem że w kohorcie chodziłem pośród tańczących Niemców w Kurhauzie: ich stroje, wiązanie opisać się nie da: il faut les voir pour le croire.

O śmierci dziewczęcia niedawnego pana Clemensa, ale wiadomości te przyszły z wolna, chociaż jemu co nie na świecie nie wiesz, za pewne te jej listy.

Jest nas kilkoro, w pokoju gdzie pewno gdzie na toilette est impossible, a ja tak lubię etykietę za próżny mnie nie wypada pisać o stroju wszystkich się zresztą nie mogę z tej odległości: przesłam ci jednak tegoroczny cyl pozdrawia i ściska twój Kraliczewski.

15.7.78. 16

P. Tarnowo d. 9 Poniedziałek.

15 lipca 1878.

Kochany Lolu. Bardzo mi ciebie żal
jesmy tak ciebie zaabandonowali, ale
trudno lecz czas znaleźć na listy.
Wiesz już że ciocia od środy jest
z nami – Cizgle dzieci płaczą
ale w sobotę wybrałyśmy się do Eger
powozem sam swiedziłyśmy muzeum
zamek i katedrę. Stamtąd odesła-
łyśmy powóz do Siechenhaus aby
sam na nas czekał a same po-
szłyśmy piechotą – To prześliczny
spacer wyasfaltowaną drogą ciągle
brzegiem rzeki a Siechenhaus
na górze położony [illegible] widok
bardzo ładny – Tam wypiwszy kawę
wróciłyśmy powozem przez Eger.
Raz takie jeszcze przed przyjazdem
cioci bytam w Eger z pannami
piechotą ale nie nie swiedzałyśmy

bylko przejrzyśmy miasto wróciliśmy
się do Kurhausu ale pociągu nie
było zatem więc zjadłszy sam kola-
cyę wróciliśmy dorożką i wkrótce
po powrocie poszliśmy na koncert
cygańów do Kurhausu. W niedzielę
pojedziemy wczoraj była tu pani Kamy-
ska z córką i wujaszek Leonard
Konieczka był tam się go widziałam
ale wolałabym aby w innym dniu
przyjechał bo on nie bardzo dobrze
zna panią Kamyską i ani z nim
ani z nią na swobodzie nie
było. Panny bardzo dobre. Się
bawiły podobno i tańczyły z pan-
ną Kamyską. — Kreskę Jasne ci
kiedyś rozpowiedzą czy się bawiły
czy nie — Jutro jedziemy do
Karlsbadu a pojutrze jak Bóg
da już wrócimy wieczorem do

Dzierna. Powiem ci wielki sekret:
że Ciocia z nami wraca do Dzierna
może na 10 dni ale nie otem nie
pisz do Dzierna bo tam ani się
dowiedzą, nawet ty wielkiej tajem-
nicy. Spodziewam się że dotrzy-
masz sekretu bo to będzie ogromne
zadziwienie jak nas w Dzierni
z Ciocią zobaczą. Kończę już na
gwałt i całuję cię jak najser-
decznej polecając cię opiece Boskiej
i Matki Najświętszej.

J. Mauberówna

~~22~~. 11. 1918.

Kochany Lolu

Piszę do ciebie z interesem.
(Coto twoich pytań, zakażdy
razą co widziałem księdza, zapom-
niałem się spytać.) Czybyś nie miał
na kartonikach mi pieczęć z naszym
herbem przysłać? Bo mój kolega
chciałby go mieć.

Wczoraj o 7 i 25 minut
przyjechała Mama, Ciocia
Julcia i Andzia. Ciocia wybiera się do

Świadczy [illegible] ale niemam czy
świadczy [illegible] w dwóch
świadkach do mamy żeby
przyjęcia [illegible]
Świadkiem czy świadczyć
M. M. Z.

Czy [illegible] o wypadku
który się tu zdarzył.

Pociąg zderailował i uderzył
w [illegible]
dach nad platformą od Bohumina
(Bohumin) i wywrócił [illegible]

że kraj ogromny Kanał
sucha brakuje.

Otto

Drezno Pojęć 1930

Wczoraj przyszły listy
z Chrzanówki z wiadomo-
ściami o Oświęcimiu.

7. 75.

96. Lipiec 1870.

Kochany Lolu. P. Gromer był dopiero przed wieczorem i wyegzaminowawszy P. Matewskę zdecydował się trzeba wyjechać do Baden Baden. Starzec miał mu wygodnie bo projekt podróży ale na niestrzeżenie Pilio i Ciocia znajdują że to strasznie drogo kosztować będzie - że Kasia jest stropiona drogą - musiałbym i po stroić całą [illegible] Muszę się obrachować i fundusze mieć i rozpytać się skąd co to może kosztować bo chciałbym ale jeżeli za dużo stanęło, musiałbym zrezygnować jak [illegible]

że chciałabym aby już był
panicz wolny i my
już z sprawunku.
Pomódl się sam za panią
Sugenię chorą — która dziś
zawsze umarła. Jutro ma
być i Matka N. na Jej imieniny
chciałaj nie mogę nigdzie
być umówić P. Sygetowski
chciał przyjechać już dzisiaj
wieczór i był proszony i
prosił aby Jerzego wzięła
chadzić do teatru przepraszam
my. ale to ona nie gorzej
co jest —
Jutro do Wadowic pojedziemy
do jutra dzisiaj jeszcze będziemy

u tej wycieczce po Tyrolu
mówiłem tam był przed 12ta
z rana. Widzisz że jeszcze
na pierwsze też nie mogę bo jeżeli to
zawsze tak [illegible] to trudno by
dzień tam jechał.
Wiedzieć się dowiemy
potrzeba się spieszyć Bardzo
Matki ulżyć.

St. Wiśniowski

Niedziela wieczór
21 lipca 1878.

Kochany Leonie 21.7.78.

Żebym skutek wyniósł dla czego do Ciebie nie pisałem, pomiędzialbym to nadaremno tylko moje pisanie za tamowi jestéś w Dreznie; wolę jednak przyznać się od przyjaciela Ciebie jako Tatko zamiast, wcale jak widzisz nie jestem, i z tąd mało mam czasu i spokojności do pisania listów. Odzywaj się za dłuższy o sobie wiadomość jako też o wszystkim co Tobie i Tej Twoji: wszystko to en bloc z wdzięcznością odebrałem, Ling a takie zadanie podziwiam

Książ się nie chce znać i do nich nie chodzi.
Czas przyjemnie nam schodzi, tylko brak książek do czyta
nia, dla tego też pisałem do Lipetuszera -żeby mi przy-
słał. Polaków jest kilku tutaj, ale się nie pomnażamy, za
czem nic nie tracimy to nieciekawa figury.
Mam do Ciebie prośbę, której nienie jak formułować aby
zostać w granicach przyzwoitości: w Gdańsku niema Staw
Mills'u, a ja zapomniałem się w Lipsku zaopatrzeć. Z
całej nieuwagi proszę zbyć z moich pieniędzy książek za 7 do 25
tysięcy tego śmiecia i mnie posłać jako Nachnahme. Jeśli
nienie gdzie to się kupuje to z pierwszej Księgi, tam sklep jest na
Universitätstrasse, wychodząc z tego dziedzińca od przed Uniwersytetem
pierwszy magazyn na prawo.

ale wyznam ci że mieniem Colegen
do Niego pisać. Łatwo odgadnąć
że Impethie inaczej patrzy na Loppow
odkiedy Jadam w towarzystwie tych Pań,
a przecież przecie zgrzyja od kilku
dni, a Kessel mój ustał i mogę się
znowu kąpać, cieszę się bardzo tym
tak długo jak i Ciotka to jak do ów
mego sierpnia mniej więcej, chwilami
nie mam pewien jak to się odbędzie
wiadomo przyjęty zostanie gdyż mój
brat czeka tylko mego powrotu abym
go zastąpił przy chacie podczas gdy
pod się ty na wystawę. Jeżeli się my
dzień na dwoje do Olivy znowu, to tu
jest kaplica ale nie ma Księdza: w
ogóle tu ciężko to kraj, mieszkańców katolików
którzy nie mogą praktykować ta religion
bo prawie wszyscy księża tutejsi przyjęli
prawa majorne, a lud natomiast tych

Wybacz tę wielką niedelikatność, ale wszelkie sanitarne przed wszystkim, czyż nie prawda?

Wydaje mi się że Kościuszko nie ma śmierci, a ja więcej nie mam, mimo Kościuszkę mimo bezpieczeństwo, po której znać dostatecznie z takiego miejsca że ten godzina śmiertelna, że śmiertelna do potrzeby rozbrany, a do potrzeby śmierci: żeby nie najdzie więcej na twoje wojaków się międzynarodowy, niemniej wolno dawać takiego zaufania.

Życzę ci więc dobrej nocy, dobrych snów, byleby ten Bismarcka nie zarzucił, najmniej i najmniej nie ci śniłam i pozdrawiam twój Aleksandrowicz

13.

22/1/15

Kochany Lolu

Myślę, że się trochę ode mnie w tych dniach listu spodziewałeś, bo ci już mówiłem, że mamy nową robotę Tacinkową; prosiłbym więc Ciebie, abyś jak zwykle przejrzał ją i oznaczył błędy; nic bardzo pilnego, ale prosiłbym cię, abyś w połowie tego tygodnia mi ją odesłał. Dziś z powodu gorąca niema u nas lekcji,

ale są u Viktthuma. Proszę Cię
nie chowaj tego listu, to z po-
wodu fatalnego pióra fatal-
nie piszę. Był list dziś od
Wujcia Wacława, który pisze
mi o śmierci pani Eugenji
Szemiotth i namawia Mamę,
aby pojechała na Podole.
Do Paryża pojadę drugą kla-
są, bo trzecią wolno się bardzo
jedzie. Pan Rybałtowski
pojedzie także podobno do Pa-

ryja, bo mu nad rossyjoki ma
na to dać pieniądze, ale daleko
później pojedzie, bo wpierw
oglądać będzie różne fabryki;
przyniósł mi dziś ~~[illegible]~~
powiastkę Gogola, bardzo
zabawną i zajmującą.
Całuje Ciebie serdecznie

Jan Matkowski.

W Dreznie
22/7. 1878

Poniedziałek
3/4. p. O.

12. 27 7 /r.

27778.

Nie rozumiem co ci
zostało że dotąd jeszcze
odciebie niemam listu
chociaż ja ostatni do ciebie
pisałem. W Poniedziałek
nie było zdrowia
że Lill widząc że 21 St.
wysłabło że było 18 więc nie
idzie tylko od 4-5 wozu
we Wtorek było 20 we
we Czwartek [illegible] a
w Piątek tak pomiarz nie było
zupełnie 20 St. tylko od 4-5

Kilkanaście dni wyjeżdżamy do
Zakopanego. Zabieramy ze sobą
Jasia i we Wtorek jedziemy o
6. Wakacje zapowiadają się
P. wielopolska przyjemnie
a Ojciec Kocio Jasio wczoraj
wyjechał do Lwowa Dzisiaj
Krzysia zaprosiła się
i pojechała Ojciec wczoraj
wyjechał Wczoraj byliśmy
Ewa się ciągle z Krzysiem
i Ignacy

Mickiewicz
Dieta
[illegible] na 14. Tych
[illegible]
nie!
Ogeht.
nicht wor?

W Figaro była taka piosenka

Je n'ai jamais vu de ma vie

Victor Hugo
Quoique j'en ai bien envie

Victor Hugo

Daj mi pannie tamale
tak cię śle Jackiewicz wyrazy
na vi

Ściskam cię serdecznie

M. U. Z.

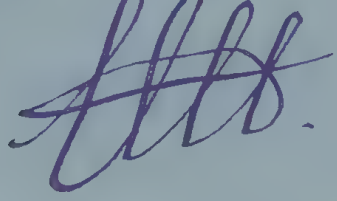

Leonie, 28.7.78.

8.

Zasiądź Lolu mój kochany
Zasiądź ale nie zaspany
Do stołu
Weź papieru i ołówek
Prędko
Napisz do mnie kilka słówek
Napisz wierszów mi trzydzieści
Francuzkich, a aleksandryjskich
A ja za to jeść ci wreszcie
Zobaczę
I dam
Czy myszeczek nie ma troszku,
Dobre będą — dam ci groszku.

Piotr Mauriowski

Drezno, d. 28 Lipca 1878.

Złotnie proszę Cię, na-
pisz mi ze dwadzieścia
francuskich, aleksandryjskich
wierszów a ja zabiegę (ty
dobre. Uważaj że wszystkie
wiersze oprócz pierwszego
wiersza który mimo
rymu ma:

−∪−∪−∪−∪
−∪−∪−∪−∪
∪−∪
−∪−∪−∪−∪
∪−∪
−∪−∪−∪−∪
−∪−∪−∪−∪
∪−∪∪∪∪−∪ Nie rymuje
−∪−∪−∪−∪
∪−∪
∪−∪
−∪−∪−∪−∪
−∪−∪−∪−∪

1778.

Hambourg, le 29 juillet 1878.
Grindel allée, 17, III, links.

Oui, mon cher Monsieur Mankowski, vous avez bien lu ; c'est à Hambourg, et non à Paris, que j'ai eu le plaisir de recevoir votre lettre.

Je vous en veux certainement, et beaucoup, d'abord pour le ton par trop cérémonieux de votre lettre, puis pour avoir pu me croire capable de vous en vouloir pour une démarche aussi naturelle.

Je suis, ma foi, presque aussi avancé que vous au sujet de mon pseudo-cousin Urruhà. Je dis pseudo, parce qu'il est, non pas mon propre cousin, mais seulement le cousin d'un de mes cousins. Il est resté à Paris à peu près jusqu'au mois de mars, époque à laquelle il est retourné à la Havane. En y arrivant, il a écrit à mon cousin, c'est-à-dire au jeune homme

qui est à la fois son cousin et le mien, mais, celui-ci ne lui ayant pas encore répondu, il ne l'a plus écrit. Mais sa mère correspond avec ma tante de Paris et nous savons par elle qu'il se porte bien. Je ne connais pas son adresse à la Havane, mais, si vous voulez lui écrire, vous n'avez qu'à envoyer la lettre à mon oncle de Paris, M. L. de Ybarra, 64, Boulevard Haussmann, lequel se fera un plaisir de la faire parvenir à destination.

Après avoir passé mon premier doctorat, j'ai voulu de nouveau venir pendant les vacances en Allemagne, mais j'ai choisi cette fois Hambourg, pour changer.

Ne voyez-vous plus M. Cienfuegos? Vous me feriez bien plaisir en me donnant de ses nouvelles.

Je me permets de vous serrer amicalement les mains.

E. Ferrer.

29.7.78.

97. Poniedziałek.

(29.) Lipiec 1878.

Kochany Kolu. Bardzo ciebie żałuję że. tak mało masz o nas wiadomości ciągle chciałam do ciebie pisać i coś przeszkadzało albo zapominałam. Dotąd nie wiemy dokąd jedziemy. Jak Pan Bóg da to dziś la. Kwestya dziś zdecyduje bo P. Chatrewska ma pójść do Biedlera — który już przyjechał i zobaczymy dokąd on ją, wyprawi. Tylko pamiętaj jak dowiesz przyjedziesz nigdzie i nie. wspominaj otem. że. tam jedziemy gdzie. Jej potrzeba. Jak już się dowiemy to napiszę do ciebie i stosownie do podróży

pieniądze. Ci posełe. W każdym razie trzeba abyś powiedział P. Krenerek. że potrzebujesz pieniędzy przed wyjazd. — i trzeba. aby ci oddała przed podróżą) — Lidia. we środę wyjeżdża do Petrowaldu z Miss Williams Olio wyjeżdża kilka dni po nas nieweim. jeszcze dobrze a my wybieramy się we środę ale. wątpię abyśmy to mogli uczynić. Jeszcze trzeba. abyśmy wszystko się rozpowiadali. i upakowali. i lić — widzę się w środę. dobrze bo czasu niemam. rozpowiemy ci o wszystkiem. a teraz

Scitkam - Cię serdecznie polecając
Cię Opiece Boskiej : Matki
Najświętszej .

T. Waichard

13.

D. 29 Lipca 1676 Pomerania

29.7.76.

Mochany Kolu

Szczęśliwy ci bardzo za list i życzenia, chociaż do gory za
zimną, która się ustawicznie w nich przebijała, zgoła - mimo
wszystko. O zdrowiu mówiąc nowego; Ja o Twoim, czy o moim
Jeżeli o Twoim, to wiesz z rzeczy nie tego zgoła,
mając sam konieczność w spełnianiu tego zgoła.

O Sabatkach od wczoraj nikt nie było, co mię nagy
dziwi a raczej mi jest bardzo nieprzyjemnie. Mieć mia
łam list od Twej Łaskawości, a od Ewki ani słowa
mają wakacje, a przytem takie bierne, to nie do za-
wania.

Byliśmy wczoraj na spacerze; pogoda piękna, a Ja
do zachwytu. Ranek pogoda piechotą do Herse
Herse, z Ranek do naprawdę do Kilu. Cokolwiek na Ja
spotkaliśmy się z P. Wdmanem, a Ja
wówczas do Herse spacerem. Jakie zaś spacery
z Nim rozmawiał. Zgoła się pan nagadał, z
nowiny byli ogromnie ciekawi na Jakich, nas Kilu i wszy.
Wróciwszy do domu przejęty, zastaliśmy Jacoby, które
w ciągu nieobecności dobrodziej nie na nas
czekała, potem przyszedł Miss Williams i zostało na dzień.

Dziś wybieramy się do Zoologicznego Ogrodu, żeby zobaczyć hipopotama. Przyjechali tu w tych dniach, i żyli z nami dwie wielbłądy, osły, dwie kozy, barany i prosię. Miss Williams widziała ich wczoraj i wróciła zachwycona. P. Erdmann również jeszcze pewien widziała: Dzisiaj nie mówię dużo o jedzeniu, zapewne Pani no obiad to się Edzuje. Wyjeżdżamy we środę. Dziś już wakacje się zaczęły, bo ja miałam trochę lekcyj przez te dziesięć dni od kiedy wróciliśmy z Francuzbadu. Jak już pisałam we Wtorek wieczorem. We środę rano Ciocia, ja, Miss Williams do Gotthardu. Wracając Ciocia zatrzymała się w Bonnie. Z Kamiątek podróży, obrazek a Miss Williams wazonik z Kolonii, a z tąd do Zurychu.

Już moje życie wakacyjne skończone od Sylwestra, co mnie bardzo cieszy. Ciocia już dziś zaczyna jeść nieźle. Pani z Nią z osób na wakacyjach Schneeberg Bierwirthem mają nóży z sobą, bo pewnie będziemy mieli kartofle, i tak w Francuzbadzie dosyć mam brukowań.

Całuję Cię serdecznie

Anna Maiskowska

Mamę, Ciocię i Ninia, cieszy się pomyślnie, co mi skarpne.

poniedziałek 29 lipca
1878.

29.7.78.

Kochany Panie

Otrzymałam z rodzinnej ojczyzny list Pański i książkę z podziękowaniem za mój wiersz, jako też i za akwarelkę z widokiem Tatrzańskich szczytów, pełnych delikatnego polskiego piękna. Ale czy przeniesie gospodyni dala? Ilość jej prac świadczy o tem, jej córka natomiast najpiękniejszem dowodem: dis lui que je ne peux pas lui envoyer ma photographie que je n'ai pas, et que je n'en fais point faire maintenant, car ayant laissé tomber mes Fleurs blondes sous le ciseau du coiffeur, j'ai un air tellement singulier que je dois moi-même m'y habituer un peu avant: do tego trzeba troszkę czasu i Zdenda wie dla tego że od morskiej wody będzie [illegible]

Ty mnie anekdotki przesyłasz, za co ci proszę
serdecznie i ja chciałbym się czemś wreszcie odwdzięczyć, ale tu
nic zabawnego się nie zdarzyło, wolę ci dać do prze-
dania wierszyk znaleziony w pewnym albumie;

Błogo temu co w twojej pamięci utonie
Jak koral, lub owa jagoda perłowa,
Co ją morze bałtyckie, w swem wrzącym łonie
Od lazurowej fali, na wieki zachowa.
Ten ja, jak drobną kamyk, nie krasę korali
W wdzięku perłowego chowam blasku,
Chciałbym choć jedną chwilę pogrzać w tej fali,
Nim zapomniany tegnę w nieznanej piasku!

Otóż takie to wiersze nie wiem się ale zdziwią w Zippach, decydowanie
ja i ci bez i reszta. Ale tem nie. Soiree sam czy myśl nie jest zgub-
na, jak porównanie te pamięci z morzem jest trafne. C'est si gracieux que c'a
est presque français. Tylko że to nie przeszkadza że il demeure à l'auteur inconnu.

Pozdrów ci Zuzia Kilka wierszy,
jak widzisz rozległy mam korespondencyj
a wszystko to w wyższej koncepcji
duchowych.
Pozdrów Dziunię Kiedyś do Kilkiego wpadnę, niedługo.

Dziś wracam po niedzieli tedy tego dwukrotnego a dosyć miłego siedzenia w Lyonie, najdalej jutro drugi dnia odjeżdżam że na 19 lub 20 sierpnia tedy tamtej w Wiedniu. Co otrzymam dnia najbliższej porządnej zawiadomię i sprawozdam: [illegible] bardzo ciekawy, niecoty przepyszne i wiadomości przeróżnie wszystko dawnej katolickie było a dziś protestanckie. Pomijam szczegóły tego że od czasu do czasu trzeba odziedziczać oddzielnego wyznania [illegible] z duchowieństwa tu [illegible] chce stąd tamtej do domu takiego człowieka: jednym słowem zapracowujemy się aż tam tak dalece do [illegible] pracowitości.

Niedziela tu zimna kochany opowiem, i dodam z pewnością pojutrze na lato: odziedziczę że dziś nie przyjdzie katalogi [illegible] tamtego, kilka jest rzeczy sprowadzić tamtej z Genewy i Lozanny, i bardzo jestem z tego Konsumcji: [illegible] się że i polskie rzeczy mają a w francuskich wybór wielki.

Czy wiecie że ten Tadzio ich bliżej chwila mojego odjazdu z tak
tem gorzej się z nami nie żegnał to tyle wszystko chwil pięknych, a ile co
nie tam dobre i serdeczne było a płacze że ile razy i wtedy mnie
jeszcze z tamtej chwili jakie tam przyjemne jedynie dla tego że o tyle mniej
z wami w życiu i co i ten pan Rose Linex, wiem dla Tengo que że w Stelle.
Żeby nie to że do chatki jakby to tam za nie nie chciał wracać do siebie, to się
spodziewam się że tobie jeszcze jakby Zimą wiosną ohy zostań zegnanie, a
chyba potem dopiero do pięć mnie zapiszemy.
Wszystkie się rozjechałem, ale na stare miejsce i wszystko tak ten czas przebiegał
i tak się wszystko że nie siebie a siebie żeniąc co to pracowicie spędzone
mnie odczytuj: a pomimo jest godzina późna i ile się, życie się dowiedz
dobrej nocy i wszystkich snów, najserdeczniej się ściskam i zegnam Twój

Kmaliewski

10 29.7.78. 29.7.78.

Kochany Lolu,

Wzorząc postulatom ci w Lelka liście wiersze, niewiem czy go Lelko już posłał w Rozdyme razie piszę ci o co w nich chodzi: Napisz mi z pół Kopy wierszów francuzkich „Des alexandrins" Koniecznie, bojeżeli nie „alexandrins", to nie warto; odebrawszy te wiersze będę oczekiwał myłek wierszalnych. Gdybyś niewiedział w jakim rodzaju wiersze napisać, to moja rada jest Weź przedmiot w rodzaju Kompozycji dziecinnych, jak n. p. Jak się będziesz na wakacje bawił etc. Całuję cię serdecznie, Piotr Chmielowski

Drezno d. 29 lipca 1878.

P.S. Tak teraz jedzie do Paryża. Ciocia z Misią Williamsami jadą we środę do Fryburga, a my jedziemy we środę do Baden Baden (?) Wyliśmy wczoraj w Loschwitz u Matthäi. Leniuś, bo brzuchate. Pojedziemy dziś do zoologicznego ogrodu, zobaczyć hipopotamy, słonia i ... prosiątko.

Całuję Was serdecznie

Wasz Piotr

Warszawa, dnia 2 lipca 1878 r.

7.

29 – 7 – 78 Warsz.

29.7.78.

Nie wiem jak się stało
czyż mój Kochany Lolu, że
[illegible] i więcej niczego
nie odpowiedziałeś na. Twój list
serdeczny, w którym mnie nie
było nic o tem nie ma
ani słowa. Po odebraniu tego nie
pisałeś, chociaż ja ci przecież
donosiłem o naszym wyjeździe a
ja to niemało kosztuje od dnia 7
do dziś. Jakie najstraszniejsze
dla mnie mogą być tego przyczyny,
(nie chcę tu o tem pisać), a
a Marcin. Ogólnie mówiąc
tak dalej być nie może. Nie mam
pieniędzy. Przykre mam położenie
bez pieniędzy. Co ci do mnie, to
jeden z nich. Drugie wszystko
nawet na jedzenie [illegible]

Bardzo cieszę się dzisiejszej mojej
Kochanej Żonie za pamięć, że mi
o mnie i Dzieciach dobrze myśli
Kochanie, słowem pochwalić nie
mogłam. Jak to teraz u nas po
wygodnieniu. Jakoś w dniu dzisiejszym
przyjęcie nie odbędzie się 26 b.m.,
ale zawsze mogłabym się cieszyć
być jak najprędzej widzieć się z Wami
z Ciocią, to nie trzeba wyjeżdżać
jak wiesz wpierw do Gdańska a
stamtąd przez Kraków na Polskę, do
Gdańska Pan William i Ciocia
uszczęśliwieniem za sprowadzenia
świadectwa tego niegdy cudownego
a dobrego w porze zapomnienia
nowidzenia, mogłabym być dzisiaj
Ja i ja z dziećmi Ciocia, gdyż mi
proponowała Stary przyjechała do Ar-
ma, bez nie miałam dość odwagi do
odbycia tej podróży. Ale czemu tej
Żeby tego roku nie jedziesz na Zi

lub na 15 krop?, prosto bo dawniéj mia
też ten zwyczaj. —

Jak kapłan ci powiada że nie
Srodę ludzie w dzisiejszy, gdyż
nie wyjeżdża na cztery, choć środy
odjeżdżać po słonecznej pory.

W czasy o których powiadamy, wszyscy
wszyscy stawiali się do kościoła, i nie
sama droga wprowadzała pracę do kościoła.
Dziś żniwa kończyły się tego dnia
zgodnie, bo wiedzieli Mazurzy i rubie-
zyńscy, że to bardzo ludzie, przyjaciele
Cesarzy, nie mają w sobie nic z pogańskiego
ni żydowskiego kapucha tego który kiedy
drzewiej na włosy się oblewał, to tak
tosć wilgoci widzieć na sobie biała i
wałkowi spada im na twarz i na ramiona
jeszcze się nad nią nie wcale kościoła
odmówić nie zdoli, gdyż zbyt pod kościo
ru jest bo kwietna przez całą zimę
i pusto w stóp Maria biała wbrzeżu a
przeszedł tego zdrowy kawałek bia

Wówczas się obejdzie, jeżeli nie wiele. (wiem, którzy pobierają 8 i więcej zł. a nie mają stanu, wielkiej rodziny, nie grają, nie piją, nie palą, i wiele jeszcze innych, żadnych wydatków czynią razem galopują. Teraz w Drezdenie musi być wiele cudzoziemców, i te Vogelwiese zabawa krajowa jak co wiadomo ściąga zawsze wielu ludzi i wiele cudzoziemców, my jednak do tych liczby tego roku nie będziemy należeć.

Miałam list z Paryża. Paryż się bije, wojny nie jedzą jeść na potrzeby, to wojny nie chcą. Paryż Russowie robią obecnie jadą zamiast do Hyeres i Obi chodzą nie wiedzą co zrobić, otwarcie wystawy. Teraz jakiś czas zabawy nie będzie i tam wtedy co dalej nie wiedzą robić — więc się wyjazdu nie boją.

P. A. Wolf nawet pisał bardzo ciekawie, dobrze jemu się wiedzie że do dwóch tygodni jedzie nie może. Maszyna pisząca bardzo ciekawie — nadmienił dużo nie chce ale to pisze cyrkiem. Od Jasia tęgie [illegible] się [illegible]

95. Drezno, środa
(31.) Lipiec 7 31.7.74

Kochany Lolu. Wczoraj jaś wyprawić
dla Ciebie 30 marek - Skrzytam że to
wystarczyć powinno - gdyż twoja podróż
do Topitz, najwięcej moie kosztować
12 marek drugą klassą. Fotografie póto-
buo 9 marek zostają ci jeszcze 9 do 10
marek na inne wydatki. W każdym
razie masz wszelkie prawo upominać
się u P. T. o twój dług i powiedz Jej
że koniecznie potrzebujesz pieniędzy -
Jeżeli to co posłałem nie wystarczy -
My jutro o 6tej z rana wyjeżdżamy
więc jeżi pozostał ci pieniędzy nie-
będę) - Ciocia Jadwisia dziś wyjechała
z Miss Williams do Getzwald - Byłam
z Tinią i Andrią w kościele a z Stanią
pojechałyśmy na - gare gdzie pieszej
byłyśmy od Cioci - Tam się pożegnały-
śmy i wróciłyśmy do domu a stasi

chłopcy jeszcze nie wrócili bo idą
piechotą. Teraz mam rachunki
i inne w nieładzie i pakowanie
a jak Bóg da jutro pojedziemy. Jaś
dziś wyjeżdża nie co będzie mógł
to ci rozpowie. Byliśmy z Lolą
widzieli w Zoologicznym ogrodzie
gdzie są Nubijczycy z ich różne
rzeczy robili jak w swoim kraju
i ich prawdziwą karawanę przedstawiali,
jechali na wielbłądach a za nimi
szły różne zwierzęta, z dokładnie
rozpowiem bo nie mam czasu
długo pisać. Panna Wolff czuje
gorączkę już nie ma nadziei aby długo
żyła jeszcze. Nusia wczoraj gorączkę
była. Pani Wielopolska jest już
od tritku dni a zresztą wszyscy są
od nich rozjechali. Wczoraj byli
tu wydawcy. Daniłowicz z Topitz

jaki nasz Pan ma dar do widzenia
się w krótce. Całuje Jej serdecznie
polecając Jej opiece Boskiej i Matki
Najświętszej.

I. Mańkowska

14. 2.8.76

9.

Wtorek wieczór
7. sierpnia 1878 r.
Zofijat

7.8.78.

Kochany Leonie

I Vie wiele ci chciałbym powiedzieć o zabawie z dzisiejszego mego listu (przez co nie myślę żeby one zupełnie zabawne były) z powodu że mając jechać pojutrze rano z-pod, tak tu sobie wystawił mnóstwo ile rzeczy (i to ważnych) mi zostaje i ile zajęcia nie tylko dla siebie ale i dla innych, a to na nadto biorąc stąd do domu opowiadania wiemca. W Warszawie za dwa dni znowu zabawię a od dziś za tydzień przy łasce Bożej będę już w domu. W Warszawie także niemało mnie czeka biegania, bo kilka osób widzieć trzeba odwiedzić, wizyt pożegnalnych i dużo takich zajęć. Słowem chcę z Wami, a to wszystko trzeba będzie zajmować.

Bądź łaskaw przesłać do Gorzyczek, a tam przypuszczam że jeszcze w stosunku ciągłej korespondencji, dowiedz się o majątku do

towarzystwa korzystać. Nie mogłbym żebym Cię Łaska
pozdrawiał i błogosławił nie wiedział że P. Zygmunt to Bronberg,
ale że ja sam od trzech miesięcy się o tem
dowiedziałem, przeciwnie się powinszowałem z nadziei tej
Bóg także takiem złotej Szczęśliwej Matki Twojej odemnie
cnej, tobie uszanowania i zapewniam się że również w
kraju jak i tu będę zawsze gotów do usług i nie-
omieszkam bowiem na pewno jak prędzej twego listu dostanę
się udać zaraz sam za granicę by z tobie w
tak wielkiem na ziemi Święta tam jechać.

Kończę zostaję się z tej strony przeze mnie najserdeczniejsze uściśnienie, z kraju słyszę w krótce zatrzymam tymczasem tak mnie do ciebie przywiązanie. Polecam się Twojej pamięci i przyjaźni Twój

Kalinowski

Kamienica, zabraniałaś mu [illegible] nadal bilety przysyłać, bo ci przez nie długi, a potem nie [illegible] odemnie, nie [illegible] nie turbuje o niego.

Z tapetami wujcia Sama [illegible] na [illegible] nie ma [illegible], ale to bardzo naturalne bo nie ma co ci [illegible] w żadnym wydaniu się nie [illegible], ale i pewnie [illegible] z podpisem [illegible] [illegible] albo [illegible].

Dziękuję ci że mnie o mnie [illegible]. [illegible] en face, de vers comme ça, me fou!

Otóż nowość na wyjeździe z [illegible] [illegible] ale o której nie [illegible] nie: pani Zofia Tetmajerowa, [illegible] [illegible] [illegible]

Russland

über Warschau, Brest, Bezdiłowo

через Варшаву ст. м. Любань

Волынской губ.

.....Малиновскому

в с. Мотовиловке

À nous trois nous n'avons en tout que dix sept colis, prawda że będzie co otwierać na granicy: ale co najlepsze to że wiozę w prezencie dla mojej siostrzenicy Krowę długości mniej więcej 40 centimetrów, która za pomocą różnych mechanizmów, jak się wleje mleko, daje się dójć et qui mugit comme une vraie vache. Vois tu d'ici l'étonnement des douaniers et les bêtes phrases russes que je vais leur dire że by mniej mojej Krowy nie ochlili!

2 Exemplare

61. T. Ausgang

10.8.73.

L.

Leipzig le 14. Août 1878.

14.8.78.

Cher Monsieur,

Vous êtes bien aimable de penser un peu à vos amis de Leipzig. Je suis très content que vous soyez si bien situé à Teplitz. Quant à moi, je viens de faire un petit Tour à pied au Muldenthal, c'est-à-dire Grimma, Colditz, Rochlitz, Penig &c. En outre je me suis décidé à aller voir l'Exposition un peu, comme tout le monde; alors je pars ce soir pour Francfort et je compte arriver chez Madame Marvais après-demain, Vendredi.

Comme cà j'aurai le plaisir de voir Monsieur votre frère. Au plus tard je quitterai Paris le 1. de Septembre. Venez donc, cher Monsieur et amener Monsieur de Malinowski avec vous, si vous pouvez. Si je savais son adresse je lui écrirais aujourd'hui, mais je suppose qu'il est déjà parti de Zoppot. Maintenant, Monsieur, je vous engage beaucoup à venir bien vite

à Paris pour que nous soyons tous ensemble là ; car si Mons. votre frère est toujours content chez Mde Brauvais, je suppose que vous y descendrez aussi, n'est-ce pas ?

Mais comme je suis un peu pressé ce matin, je vais vous serrer la main en espérant vous revoir Rue de Bagneux 6. et 8. au bout de quelques jours

Tyler B. King.

10.

Motow id Lwowa 11/23 VIII 1878.

23.8.78.

Kochany Leonie

Spóźniłem się z odpowiedzią na Twój poczciwy list, tak ii nieniem czy się Tu ucieszę w lepszy zastanie, jednak mam [illegible] nadzieję że ci [illegible] poprzecinuje [illegible] [illegible] do Drem. Jestem jui dzień [illegible] dzień w kraju: Bawiłem dwa dni w Lidzie [illegible] u Konieczności, bo mi na planty tak powiedzieli Kupcy i Panki że [illegible] [illegible] pokoi [illegible] nie mogli; [illegible] przyjechałem na dzień, [illegible] na [illegible] na imieniny [illegible] Bakki a [illegible] [illegible] [illegible]

avec. Il y a de tout : propriétaires qui n'ont pas d'autres affaires que de se promener dans la gaieté et les charmes du pays. Leurs journées s'écoulent sans qu'ils s'en aperçoivent, ils ne savent pourquoi, pas beaucoup ; et cependant ils ont encore une grande corvée, celle dont ils aiment à parler, et qu'ils font à contre-cœur : la visite de midi. Et ils ont raison de maudire la visite qu'ils reçoivent. La vie à la campagne c'est le sommeil de toutes les facultés intellectuelles, c'est l'extinction de la fonction.

Cró ja widzę z twego listu że
tworzysz nowe projekta, na twoim
miejscu przed tym jak się decy-
duję na Paryż jak na Padoła jakiś,
myślę to dla tego że ja jeszcze niemam
z czego mógł tego na utrzymanie, ale
w każdym razie żadę się wyjaśnić z wa-
szym tatem jak Bóg.
Mój brat jest Królem i jest
mojego na wsie do Paryża i tamy zosta-
nie mnie na swoim miejscu pan ca-
chetyńcki, a ja jadę z tam mieszkam
w i dzieły z sobą zabiję i gdzie
Zimowe Ręce i w każdym razie gdy
La Fayette na ze fam pan d'Ille
Jeśli się wyprzedzę mnie swoim tam
prędzej bo tamty Polacy bo z Królem
Nie mię mamy co się na świecie
Bóg: dziwo Bóg tam ano Francuzy

de précautions pour faire [illegible]
ie Mesencowa zabili w Petersburgu,
ale mnie się to coś nie
ii. Że nie Demande à qui ich za-
tent ie tak i kogoś i Mesencowa na-
prawdę, a ie podobno wyparli i w Rijnie
się zdarzały, [illegible] na mnie
[illegible] ...iem nas napełnia,

Ja ci ta pens i'interesse pour
ie a nas tego [illegible] się ostatecznie
[illegible] nie [illegible] ale
pas bien pour jednoznie tyle co innych
tac, ale co to pomaga kiedy ciągle ma
a tutte trace w nas wyżej nie idę.

Żegnam cię kochana i najtkliwiej ściskam
proszę całej mi dużo znać o sobie
całą Twoją

Aleksiewicz

12 sierpnia 1878.

24 Ilyja.

24. I. 78.

Kochany Tato.

Wczoraj mój kochany, przyjechała na Pobiedziska, zabrała ciebie z sobą na Ilyję i wiedz, nie wiem gdzie ciebie szukać, bo tu cię nie ma. Chciałem napisać wczoraj, ale nie miałem czasu, bo przyjechał Wincenty z Poznania, to Wincentego, Szczepankowskich i wszystkich Dzieci, Mamę i Ciotkę zawiózł. Dziś rano jedziemy Wincentego odprowadzić i jutro Pan Szczepankowski, potem znowu będę czekał zwrócić, Marcin, Pobiedziska, Wacia, Mój Pan Szczepankowski, Dzieci z Borowiec ale, jak widzisz na wiadomość nie wiedzieli a ty ciebie bytobą do wiadomości

Zapewne pisarz to z Łydzic, który u
Sabiej urzędy ich rządzi - Wyjeci
stamtąd do Uherskiego Brodu, gdzie
nasiej je na trzeciu, chcąc ich
wygnać dłuższą daniu zabawić to ober
mu kazu sprawiedliwie i wydać na
pracie winnie abo mej zabrać —
jak to tylko przyjdą, ktoryż nie
wrócą do ich-Łydzic ani jurysdicie, a dru
jednak ni pal stało, to nauk zaraz
czyto w Sabalu od Boga nie zrzu-
zapewne jak wiesz, jakie niebezpieczeń
stwo tutaj głodu, chorzyzny, bied
rodzin ogromnie uciemiężeli. Wczoraj
dowiedziałem tylko przez tydzień w
wiejskich kolonicach skonało — wiatr
zapalenie mózgu — za drugiemi rodzin
do siebie aby ich trudy nabrać —

Mercia Kuzio Wasilewa z synowcem
swego. za tydzień ma zamiar jechać
[illegible] do Warszawy, do wy. [illegible]
z Żandiej zapewne) to ma że obecny
kupotnia zabierze. Ale niby ma być
na imieniny Janowego i wtedy
nasz Jerzyk ma mieć uroczy-
stość ja nie jadam na bicia, tylko dzwo
cotki z rodzicami i dziećmi - zwierz
czy dziecko, trzeba utrzymać. -
Jeżeli dotrze list do Warszawy zwiedzi
z wielką dyspozycją, będzie [illegible]
otrzymuje że [illegible] [illegible]
bardzo promocyi nie dostanie -
Mamusia wybiera się na wycieczkę do
Egiptu - ale to przyjdzie [illegible]
z córką i dziećmi idzie do Adasia na
imieniny, i Bóg wie czy wrócą [illegible]

dni do Orlowy wyjeżdżają na 2 lub
tygodni na Kaszuby. Dowiedz mi
się, czy wszystko w porządku. Mamie i wujostwu
zakomunikuj co ci, gdyby to było tam
jeszcze tajne że wiemy o tym
fakcie. Uściskaj Cię serdecznie

Stasia

Jedziesz jeszcze? Kontenty - do ostatniej
chwili do Łodzi, ale zato wszystkie
kostiumy będą, koncerty i zabawy dla
nas nowe, modne. Nie tak wyjdzie
mi dla bardzo kontenty, dużo jeździ to-
warzystwo pomiędzy i wiele dla nas nudzi
Wiele niezgódnej wiedz bardzo jej dla Ludzi
Ludzi, wszystkiej i za przyjaciół po-
dziękuj —

(Nr. 15)

Z. 3.

7.9.78.

16.

8.9.7.

17.

Leipzig d. 17. September 1878.

11.9.78.

Sehr geehrter, lieber Herr und Landsmann!

Ihr heute Morgen empfangenes liebes Schreiben hat mich sehr gefreut, und ich danke Ihnen herzlich dafür. Ich habe mich auch sehr gefreut, Ihre Handschrift wiederzusehen, und ich habe mich gefreut, daß Sie mir Ihre Adresse gegeben haben, damit ich Ihnen schreiben kann. Ich habe mich auch gefreut, daß Sie mir Ihre Adresse gegeben haben, damit ich Ihnen schreiben kann. Ich habe mich auch gefreut, daß Sie mir Ihre Adresse gegeben haben, damit ich Ihnen schreiben kann.

203

21ste Monats [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Leipzig

[illegible] Dezember 1848.

[illegible]

26.9.71

Poznań, Czwartek
26.9.71

Kochany Tolu. Dziś rano otrzymałam twoją kartkę a przeczytawszy ją zaczęłam się bać o ciebie. że jeśli moje zaniedbanie Tolusiowy i zdy ciebie złego powodu kiedy jakaś nieprzyjemna historya nie wyrosła z tego. Jakiś dany mam o kłopotach wyobrażenia niemam. Kto i co za jeden a już z nim sprawujesz. Razem tutka znajomości moje ciotki nie wiedzieć jakie zaprowadzić jak tutk Tolusiowe wszystkim się zajmowanie. Ten Pan o kłopotach pierwsze moje być najgorszemu i bezgłośnie mogłó trafić ale Ty się na przyszłość i nie tak Tolusiowej zajmowanie bo już niejednego tak wszystkim niewłaściwie przemawianie a potem niewiedzieć jakie zaprowadzenie.

Od twego wyjazdu Książe Kaliszczowa wiecznie przychodził z kwiatami, Tolusiowe grała i dobrze i przyjemnie bez zmowania i miło czas przepędzaliśmy. Po dniu wyjazdu ostatni wieczór tak

wraz przyjechał z Rzymu. Ojciec go odprowadził do pałacu i na dworzec gdzie odjeżdżał ojciec wyjechał do Rzymu. Mówił mi że Rzym, że dojrzeć Lewar wyjechał bo gdyby to było kilka tygodni przedtem to on z przyjemnością by się był zrobił ale teraz nie.

Pani Białopiotrka chora na reumatyzm była mniej wesoła i pozawesołej i wbrew teściu. Do tego wyjazdu była tak biedna z Tinią u pani Kawaranchiej Nanej i u młodej i u księżny gdzie widziałam panią Darling która ku jasnej ćwierci wiła. Potrafi wiecznie operuje księżny i księżna przyszedł później pan Hallowski Karol z wnukiem, a byłam także i panna. Rabus bliżej za siebie siadł się kawałem. Miss Williams nie widziałam jeszcze więc o zegarku nie mówiłam. Dziś księżna była u nas na obiedzie a później był z wizytą Książe Mickiewicz

Na drugi dzień po moich imieninach
jeszcze jedne pożegnanie odebrałam
od pani Mielżyńskiej Hlona, nie swoją
kawę przysłała. do Lwowa jadąc jak
niema jak niema, wiadomości. Byłbi
list od Józia do Jasia dopytujący się o
wakacye więc, go do nas zaprosiliśmy
może w tych dniach przyjedzie. Projekt
Barówki jechania na wyścigi jest
niepewny, jak pisała Marynia do Lwowa
Wielopolskiej. Masz rzeczy ci co nie stawiam
jak widzisz, nie wymagam od ciebie
długich listów bo wiem że to trudno ale
krótkie o każdej części wiadomości choć
parę słów ale jak najczęściej; wymawiam
polecam się opiece Boskiej i Matki Boskiej
Częstochowskiej, módlę się za ciebie a ciebie
jeszcze bądź ostrożny.

Ściskam Cię serdecznie —

T. Mańkowska —

28.9.78.

100.

Sobota.

26.9.78.

Kochany Tato. - Myślę że ten list jeszcze
wpadnie dojdzie do Wiednia. Od czasu co pisałam
wiele nowych rzeczy zaszło. Mianowicie dziś list
od wujcia Leopolda który mi proponuje abym
Stasię zabrała na wystawę, i na mnie całe
moje życie mam Ja im odwieźć. Przyjęłam
tę propozycyę z podziękowaniem. Druga
nowina jest ta że Józio M. telegrafował
i dziś przed wieczorem ma przyjechać na
wakacye. Trzecia nowina, ciocia weszła
za ciocia Jadwisia z wujciem do Bu
karestu - i niewiadomo jak długo tam
zabawią bo rachunków nie mogą porobić
bowiem jakieś interesa. A propos tych
wakacyów wczoraj na spacerze wujcia
Wiktor Wilhelmus już wiedział sam
i powiedziałam jej o zegarku. Ten
chwilki Otto mi. Rozpowiada że Karol
Pomikier pojechał z wujcia Leopolda
na polowanie do Rarancholich i z.
ciocia Olga pojechała z ciocią Leopoldą
do P. Szyszkiewicz - Ciocia Jadwisia -

[illegible] Jeroz wyjaśnia [illegible] , byłam w Berdyczowie u P. Tyszkiewicz i tam widziałam P. Mickiewiczowej i syna i ojca jego — Syn ich tam robił szkic portret i zdaje się dotąd rysuje.

Obiaj już cali mamy kontrakt a i bergo niemam — nic — Do Warszawy — Niktam — się dowiedzieć — probuje — się Opiece — Boskiej i Matki Najświętszej

[illegible]

101.

30.9.78.

Poniedziałek.

30. 9. 78. Drezno.

Kochany Lolu. Nie wiem, czy odebrałeś mój
drugi list który pisałam do Ciebie
do Wiednia, i w którym, ci donosiłam że
stąd jedziemy na wystawę do Paryża. Miałam list od wujcia Emanuela który mi
proponował że ja zabiorą a ja na to
przystałam. Jeżeli wyjeżdżają z Wiednia
prosiłeś aby ci listy oddysłano więc odeb-
rzesz. przeczytasz bo ja, źnów nie mam
czasu powtarzać to wszystko. Teraz
zabaw nowiny donoszę. Jozio przyje-
chał w sobotę wieczór; wczoraj były
imieniny Olesia. Poniedziałek i Jozio
z Piotrusiem i Antosia byli na kolacji
u Poniatowskich. W sobotę także przyje-
chał jan Mieczysław Lewicki z Stekło-
wem i Karlem Klonegg. Chce tu umie-
ścić w Kadetów. Dziś i jutro Karla
ma egzamina i jeżeli się uda to
zaraz wróci jego. Ci Kadetów o jest

nie ma granicy. To na dół zostaje
Grześ tu na pensji przygotowywać
się i znowu na Wakacje zostawać
granicy do Kaliszów. Taty wiadomości
w sobotę tu przyjeżdżali, a moje
Grześ znowu będą mnie jeżeli Kasia
nie będzie zamiast zamężowanej
i zajęty. Trzeba nie obiecywali ale
ja tak myśli i moje przyjęcia. Zimno
jest w Warszawie a co dalej będzie
z nim. To P. Kwiatki zwyczaj po
nazwisku z Kaliszem, Otóż Grześ
w nocy na wyjeżdżać, trudno
nam będzie bez niego bo i całego
i na długo wyjeżdża. Grześ Tatuś
mam wszystkie rachunki z całego
miesiąca, wszystkim pieniądze wypłacać
i to tylko z P. Bachem więc dam widzieć
się długo pisać nie mogę i Grześ
odsiedzący banderolę, więc kończę
się wiadomościami. Całuję ci dłonie Tatuś

a Lewar Waiskam - Cz Semmmie Polocaja
Cz Oyiecz Boskiej i Matki Najswietszej.
Amen. Cz Swietym

Cz. Panie

Sytko co byt mnie. P. Niewiesci -
z Hektorkiem, a Karlo, ir grandmo-
dzyma - Dzisiaj - Pani Skibgiewo -

Tylko co zaadresowałam list
list do Salzburga a tu [illegible]
twoją odbieram, [illegible]
[illegible]

11.

5.10.70.

Wystawa 11/3 przed
21.

13.9.74.

Kochany Lewku

Wyobraź sobie że już trzeci tydzień
jak jestem w gościnie u ciotki, co
z powodu tego że tata twój mnie
nie zastał w domu i dopiero przed
wczoraj skinął mnie do siebie.
Mój Boże Lewku nie wiem z
wystawy, tak że na pewnie
przyjechalibyśmy tu razem, a że
mamy tu bardzo blisko do Łodzi
mieszka, bardzo nam to wygodnie
dla interesów naszych.
Przypuszczam że umówisz się
tu z powrotem w Lipsku, w
każdym razie tu niż w Łodzi

ożynienia jakiehoś się przedstawić mogło i dalej
ij z tego a z czasem się przedstawi się czas dalej
Żydowskich te jeśli na dalsze miesiące. Sama
Żydowska z Krakowa zajęcia z prawem elektrycznym
it w z pas autre chose en fait de neuf. Za
kilka dni jej z tam wyjeżdżamy i wracamy do domu
czekają powrotu mego Brata i Szwagra, jeszcze i na
nas może kolej przyjdzie wyjechać zagranicę, a
przynajmniej do Krakowa jeśli dalej nie może
będzie.

i idziesz zupełnie za pieniądze
w Francuzowej, dans la Province
za mnie okropnie trzy-ję chciałbym
cichaś zagranicę, skąd / skąd
jeszcze nigdzie nie wozę najprzód
to blat za domem, a
powtóre z tobą drut devenus
impossible: kto nie chce się
nie przejdzie z tęsknoty zupełnie
na te Zimy. Zresztą nie
jeszcze nie wiem co z sobą zrobimy
gdzie i skąd wyjedziemy: dla
tego też nie proszę ciebie jeszcze
żeby mnie wspisał z Uniwersytetu
chciałbym też dać wiadomości jakie
z naszych stron, ale wszędzie
głucho i pusto, a święta żydowskie
które dotąd trwają, odbierają wszy-

Ach tamten daj zmiłowanie o sobie i prozdno
odemnie strzymowaj, a gdy ja ze tego d'ammac
gdy ale nie dostoja, tamte umrę.
Tam zrobiczyc Krolu Jastrzębiego mnie
od nas Pan Bog ze, i rozkaże Jemy do niego ab
Krakowa pisali, a ojczulej Ciebie prosili a
prosecan ij prawiczi twoji

Wladislaw

Kochana Ulenno.

Dziś mam prawdziwe szczęście do listów, bo Ulenny jest trzy. Z pierwszych dwóch jeden adr. bratem do Severyna, a drugi od p. Ostrowskiego, który mnie na polowanie zaprasza. W okropnym jestem ambarasie, gdyż polowanie przypada w poniedziałek 28 b. m. a tego dnia Tarnowski swoje kursa rozpoczyna, a podobno wstępy jego wspaniałe. Nie wiem sam co robić. Nie tyle mi idzie o polowanie jak o to by być w Kościele, co od dawna obiecałem Ostrowskim. Tarnowski z Lwowa wróci, ale odpoczywa po Sejmie. Szkoda takie jasne swoich wykładów nie zacząć. — Kursuje tu wiby pewna wiadomość, że Księżniczka Helena Sanguszko idzie za Księcia de Ligne, ojca Księżny Władysławowej Czartoryskiej. Warto tak długo czekać aby tak świetnie zakończyć. — Ulenna mi wyrzuca że nie piszę do chłopców. Nie mam nowego nic donosić, o wszystkiem wiedzą z moich listów do Ulenny a powtarzać jedno i to samo to zbyteczna. Do Lolu jeszcze napisać muszę bo siedzę w Lipsku nie mogą moich listów do Ulenny czytać. — Dziś z zgorszeniem Spółkatem na ulicy jedną panią palącą papierosa. Było wprawdzie już ciemno, ale to jej nie tłumaczy. — Wiedzą pierwszy raz byłem na Jasnej Jasnowidza św. Wincentego a Paulo. Nie jest to bardzo zabawne.

Jedni do drugich i o drugich mówią „Kolega", tak że mnie potem cały wieczór w uszach to słowo dzwoniło. — Na Wszystkich Świętych od 7-8 wieczorem a na dzień Zaduszny od 6-7 wiem mam na cmentarzu kwestować. — Miałem wczoraj list od Mlle Williams. Uskarża się na to, że na nią bydlęta nasze wygadują dziedzińscy polacy a propos historyi Wizi i Jasia Lipkowskiego. — Pan Prezydent ma tu w tych dniach przyjechać. — Jest tu jedna pani, która przywiozła Syna do Uniwersytetu i polecała go jednemu z moich znajomych, mówiąc: „to dobre!... to cnotaś... ale... bezdennie głupi!..." Byli tu Skórzewscy. Wybrałem się do nich z wizytą ale jeszcze byli wyjechali. Pana Skórzewskiego wczoraj na Rynku spotkałem. Ten Rynek jest nieoszrankowany albo niczyjśmy. Cioci Lucynie miałem dziś list od Cioci Jadwisi. Pisze zupełnie to samo co i do Mamy pisała. Bardzo to smutna taka niepewność. Byłem wczoraj u Kruszewskiego, którego mieszkanie wreszcie znalazłem. — Dotąd oprócz Lipkowskiego, Smolki i Zakrzewskiego innych kursów nie miałem. — I mieszkania zawsze kontent jestem. I kanapa dzisiem ponadziej wygląda, ale grosza nie wydałem na meble ani na nic do jego ozdoby. Niepryjemna to nuta zapewne, że tylko jedno mam pokój, ale cóż robić!

Jak wygram wielki los to sobie moje drugie pokój pozwolę, chociaż wygrania, że to piękna wymówka przez okno. – Byłem wczoraj w Kościele S. Jana dla zobaczenia obrazu pani Chomentowskiej, ale go nigdzie znaleźć nie mogłem. – Zapewne jednego z tych dni udam się do pana Bunsthiego z prośbą, aby mnie zaprezentował u Tarnowskich, skoro Ciocia Jadwisia o to tak bardzo idzie. Od Cioci Lilly jeszcze odpowiedzi nie miałem, ani też listu rekomendacyjnego do Księżny Marcelliny. Z poznania jej bardzo się będę cieszył, bo gwałtownie bym chciał ją ustyszeć grającą. – Czy byłeś w Dreznie jakie wiadomości z Chmielówki i gdzie się państwo młodzi oraz i panny obracają? – Czy Giżyccy już są w Dreznie?

Pisałem dzisiaj do Kazia Rupsanowskiego. Ułożę się od niego co o Padolu dowiem.

Całuję rączki Mamy serdecznie, dzieci ściskam, ukłony zasyłam

A. Mickiewicz

23 Października
1848

25.10.78.

102. (25) Październik 1878.

Kochani. Przesyłam ci list Olcia. Jedna lekcyja na tydzień to moie za mało więc już biorę drugie na tydzień. Wczoraj był P. Tasiej umyślnie aby mieć wiadomości o Jasi i Marat. dla jej Mamusi. Bardzo was wszystkich kocha. Dziś rano była Kawalerka od Jasi. Byli w Wersalu. ale taka słota była że nie dochodziwszy do illuminacyi co jest najciekawsze. wyjechali z Paryża. Jáś miał wczoraj list od cioci Jaworzyni która opisuje ślub dla wojska w Bukareszcie. Wszyscy Wasze długi zdrowi jesteśmy. Ściskam cię serdecznie polecając się opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

W. i H. Kozłowscy

15. 20.10.78.

Kochany Lolu

Dziękuję za list i przypiórki. Mirkiewicza puść w trąbę jako redaka Liliensteina. Lünninga żadnego nigdy nie znałem, może on znał Majdewicza. Był dziś list od Olka, który donosi, że krakowskie rzymy źle wycelowane, bo zamiast dech lać pod chodnik, wylewają go nań, co sprawia niemiłe pluchotanie. Znienacka Olcio bardzo zapracowana bo tylko „po pokarm" chodzi do Łazienkowskich — Podobno para Stanisława Tarnowskiego wybrała na miesiąca rejsu, nad czem Olcio ubolewa, bo straci jego wykłady. W Paryżu pewna pani, podobno Angielka, powiła dziecię — balon captif! Jest dziś list od Civci Tekluś nic ważnego nie zawierający. Słońca brzemna. Był tu pan Walewski i pytał o Ciebie. Nie wymagam odpowiedzi, niech mój list będzie choć słabem wynagrodzeniem za kłopot i koszta. Olcio pisze takie, abyśmy nie posądzali poczty o [illegible] zamienność, bo nasze listy odebrał. Zresztą nic nowego. Pani Zygmuntowa jedzie do Górki. Całuję Cię serdecznie

Jan Wańkowski.

Dan
w Drezmie
20./10. 1878.
Niedziela

W szkole nowej widziałem frazę Tacitusa:
In rerum frigida causa consilium molae it =
= In einem kühlen Grunde geht ein Mühlenrad.

Kochany Lolu,

Piszę do Ciebie z warunkiem ażbyś mi odpisał. Stefcia z książki uszczęśliwiona, Jaś musiał jej po trzy razy jej obydwie historje rozpowiadać. Jeżeli o jej sobie przypatrywałeś to musiałeś admirować nogi tego pana. Bądź. całuję Cię serdecznie

Szczerze Cię kochający Piotr Wawrowski

Dresno d. 20/X 1904 w XXIII niedzielę.

Kochany Lolu.

Piszę do Ciebie z interesem do Księdza. Mówią tam mi że ma się książki jakieś z życia rozmaitego dla chłopców i dziewcząt. Ty zadnych nie znasz, więc tylko się Cię prosi o porozumienie czasu tych książek z chłopcami z okolic Zgierza i Dresna. Radzę Ci zaraz porozumienia, bo ty nigdy nasze tych książek się nie pozbierasz, a one mnie zaraz ochrzczą. Jaś Zgierzowski nie ma do nic pocie, bo to będzie prawił to co on chciał. Dobrze, pozdrów ma i konie. Jesteśmy uszczęśliwieni ze Stefci, która ma w dobrym humorze i wesołości; żeby to tylko tak ciągle do końca było. Ucałuję tego papuna, bo Wegorz linii ciej mnie odwagę i wyjedzie wczoraj wyjść z pokoju, tak że nie się nie ma do pisania. Mam bardzo zabawny list napisał od Mamy, zapuszcza sobie brodę od uszczenia. Idę się teraz grać Romeo Meibelka, które Jacia grała. Całuję Cię serdecznie.

Szczerze Cię kochająca

Anna Mańkowska.

Kochany Lolu.
dziękuję Ci za list i za
książkę. całuję Cię serdecznie

6

Tońcia =

Drezno 20. X. 1878.

2.

1178.

27.10.78.

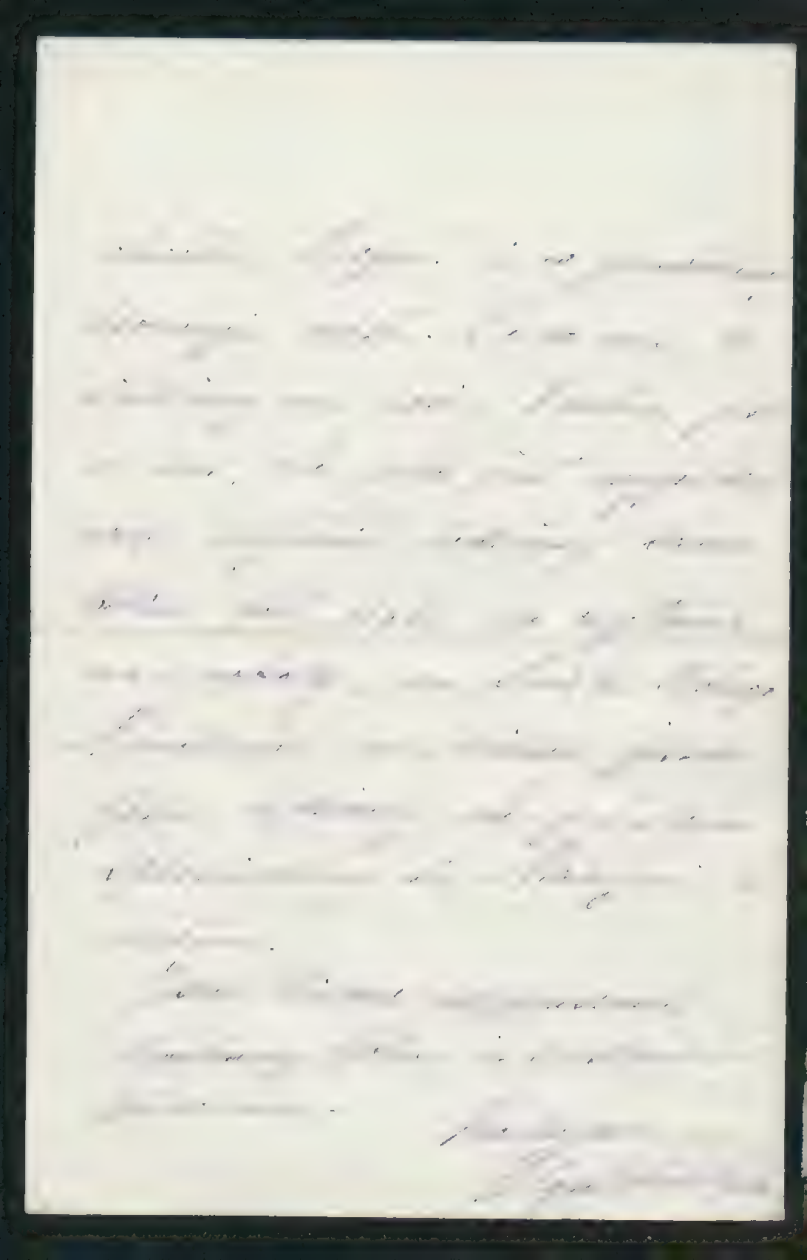

Dresden, den 28.10.78.

28.10.78

28.10.78.

103.

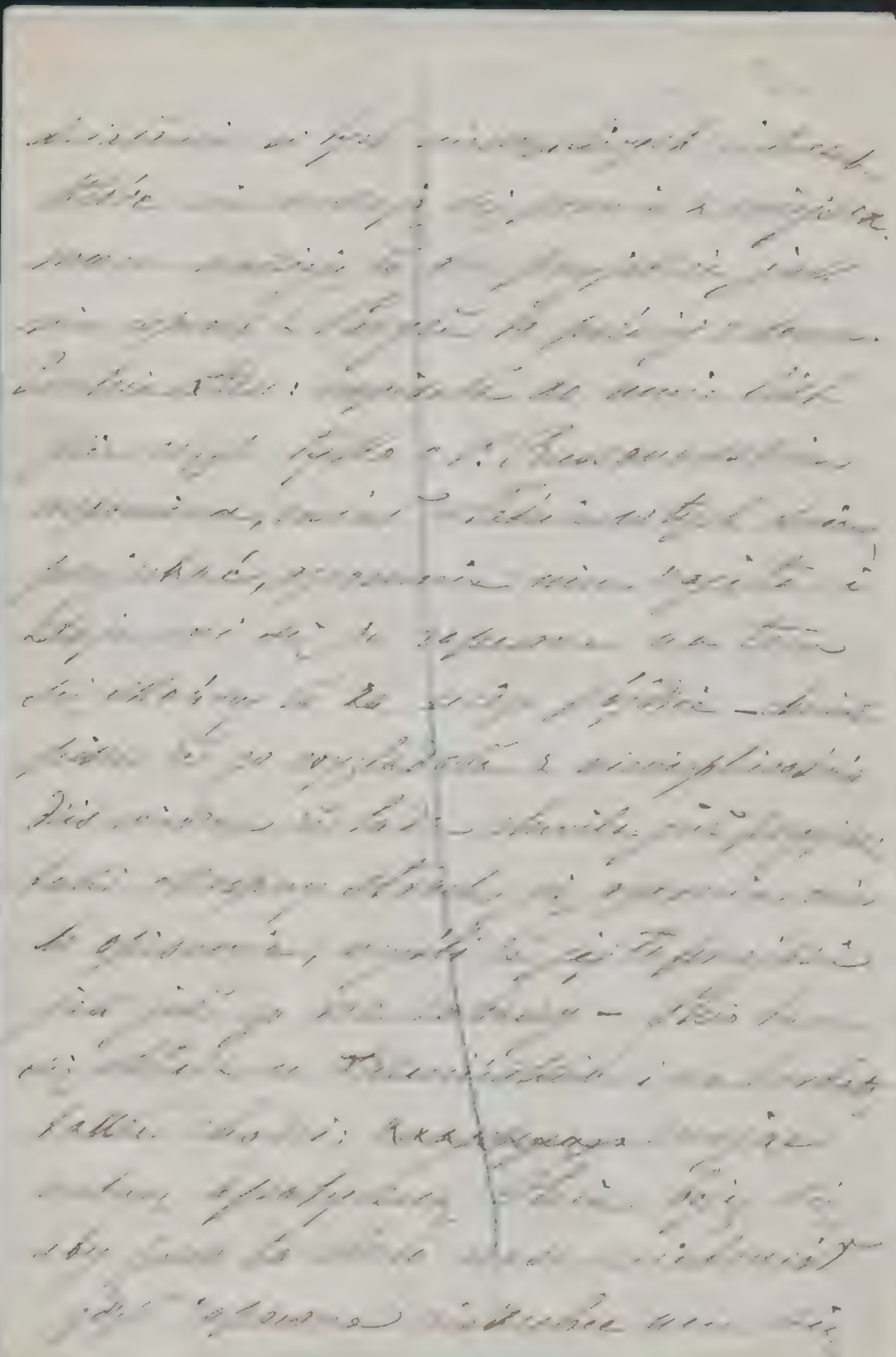

31.12.78.

104.

Czwartek.

31. grudz. 1878.

Kochany Lolu. Przyszedł list do ciebie więc przy tej okazyi sama napiszę choć kilka słów. Jaś miał list od Tiunia który opisuje ich zabawy i podróże ale powtarzać tego nie mam czasu Jaś listy chowa więc może go kiedyś oda ci do przeczytania — Tiunia pisała że w poniedziałek mają wyjechać, jeżeli tak zrobią i na Krzemo wrócą tego dnia więc we wtorek możemy się ich spodziewać. Co dnia nie pamiętam który był ostatni list, jednak nie mieściłam odpowiedzi na list który mu posłałam z pierwszą listo paczką. Od Cioci Jadwisi nie nowego niema, zawsze nie wiedzieli jak ostatnią razą pisała kiedy się wszystko skończy — Książka twoją kartę odebrała. Byłam u niej na imieniny ostała różne rzeczy, a szczególnie kwiaty i cukierniczo bardzo.

Zimno bardzo ze śniegu śni ale słońce
bedzie świeci — Jutro Piotrusia urodziny
niewiem czy mu zeganek przywiozą
z Paryża a bym radzem kupić mu
nie zaśmiesz stalowy który mi zam
jutro i pensyę za listopad — Nic bardzo
ciekawego niema do pisania a więc
ściskam Cię serdecznie pobłogosławiam Cię
Ojciec Boski i Matki Najświętsi.

F. Kamieńska

12.

3.117.

[illegible] Hołdowicze [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

8. 4/11 78. Druźno.

4117

Kochany Lolu.

Choć może najpóźniéj list mój odbierzesz, jednak bądź przekonany o szczerości moich życzeń dla siebie. Na nowo zaczynający się rok życia Twego, niech ci Bóg zsyła swe błogosławieństwo i wszelkie łaski, żebyś w jak najdłuższe lata dzień ten obchodził w zdrowiu i pomyślności. —

Myśleliśmy że na trzy lub cztery dni wolne od wykładów, przyjedziesz do nas, bo zawiedliśmy się w naszych oczekiwaniach; — że tu, bo miałbyś przyjemność widzieć jeszcze zabawną Nefię, bardzo ona czyni nasze towarzystwo, częste wojny prowadzi z Piotrusiem, jedno drugiemu dokuczają i nieche ustąpić. Cóż rada jestem że Twoja wolność wróci, o tyle mi przykro że Mama na dni kilka nie

wyjechać z domu, gdyby to przedłużyło się do Berlina, o to nie, byłoby w wrześniu ma się Arcjóstwo Zabrzyscy, więc jeśli Mama wyjedzie w piątek rano, to dopiero wróci z Tuchu w poniedziałek, gdyż w niedzielę powinna zacząć być na mszy.

Nasz Ksiądz jest trochę cierpiący, przeziębił się i ma ciężki kaszel, a on co rad to choruje; to najmniejsze cierpienie jest widocznejsze. —

Zapewne mój Lolek, uwierzyła ci wrażliwość o zarzucaniu Ewelci; z listu tak Ciotki jak i Jej, zdaje się że jest bardzo szczęśliwa, a co ważniejsze, iż w przyszłości tobie widzi. Z tego względu czego się nałożenia, można zauważyć, iż lepiej jest, jeśli narzeczony ma lat 40. niżli młodszy, jak znamy nasze P. J. L. — Lecz wszystko co dzieje, musi to być zrządzenia Bożego — niech się będzie zrządzenia:—

Mój kochany Lolek polecam się twojej modlitwie, jako i ja w swojej nie zapomnę o tobie. —

Alina.

Lützelburg Straße 24 [illegible]

2. 5.11.78.

Mein guter lieber Vater, zum Dank für Deine Sorgen, die Du Dir meinetwegen machst, will ich Dir auch heute noch ein Lebenszeichen von mir geben, damit Du Dich nicht ängstigst. Ich bin wohlauf und gesund und hoffe Dasselbe von Dir, Mutter und Geschwistern. Ich habe Euch leider lange nicht geschrieben, aber ich habe Euch nicht vergessen, ich denke täglich an Euch und bin Euch gut wie immer. Ich habe Euch nichts Neues zu berichten, ich lebe ganz still und ruhig dahin, ich habe keine Zerstreuungen, ich gehe nicht aus, ich bin nicht in Gesellschaft, ich habe keine Bekannten, ich bin ganz allein. Ich habe Euch nichts Neues zu berichten, ich lebe ganz still und ruhig dahin, ich habe keine Zerstreuungen, ich gehe nicht aus, ich bin nicht in Gesellschaft, ich habe keine Bekannten, ich bin ganz allein.

misérable Dalcke Archer et un plus
mauvais que jamais, et mon attente pour
ce journée si terrible, et fort allumé
aux lampes Dès 4 h. chez moi et tous
à point par les ténèbres affreuses dehors. Vers
5 h., on vient m'annoncer chez
Picadon [illegible] pour faire mes gens.
A propos, j'ai été rappelé à
Paris par mon ami Grenadier [illegible]
Notre Dame de Lorette, où il y
aura grand service pour [illegible]
de la jeune Louise Vinchon, mes gens
sont tête, sans vêtements noirs, j'allais
à chez et Dalcke sans .... mes ...
... grand Notre-Dame appartient sur

10. 7.11.76.

Kochany Lolu

Twoja karta kłóci mi się z moją odpowiedzią, bo myślałem, że dostałem list, a nie kartę. Ale nie szkodzi, ja się nie gniewam. Ale mam do Ciebie prośbę. Czy mogłabyś dla mnie kupić jakąś książkę o Indianach? Chciałbym się dowiedzieć o ich życiu, zwyczajach i wierzeniach. Jeśli nie, to nie szkodzi, ale jeśli tak, to proszę o szybką odpowiedź. Pozdrawiam Cię serdecznie i całuję mocno.

Twój Karol

jest bardzo. Ale nadzieje wszystkie
zapomniałe wiosenne i urocze
te godziny wczoraj obydwoje iak
dwadzieścia skończyliśmy. Twarde
krzyżyki, ale zgoła gorzkiego myśle
że jest się tych pieniędzy na tem
świecie. Ale wtenczas spokojnie
leżąc się nad tem nie zastanawiał
Żeby ojciec który wczoraj ta gorączka
z krakowa wrócił że tam dawni
Twój brat Aleksander bardzo się zmienił
wstan mysłałem bowiem że jest
gdzieś tutaj Rio Janeiro Twarda pewna
tam okropne jest i tu wielkie
Na uniwersytecie Polaków mało
ale wybór wielki mieszkanie
wiadomo w rodzaju dziurka, ale Jacek
mieszkał mówił jednak mnóstwo, bez
Jakiś ziół wiemności, bidny chłopiec

[illegible] [illegible] [illegible] [

Mil Prijatelj! Ne mislim, da bi
potrebal kakšno opravičilo, ker Ti pišem
tako pozno. Saj me vsekakor razumeš,
da sem bil zaposlen do kraja. Prišel
mesec, ko Tebi nekaj več pomagam,
da se kakšni pesmi približam.
Želim Ti veselo Božič in srečno
Novo leto!

Tvoj

Ivan Cankar

Dunaj 17. XII. 98

№ 3.

9.11.78.

Drama, d. 16 listopada 1[illegible]

Sobota wieczór.

11.

16.11.[illegible]

Kochany Lolus,

Że to płacisz, kochanie, płacisz za telegraf, a tymczasem nic się waszego nie stało. Ja do Ciebie nie pisałem, bo to się od Ciebie list należał jako odpowiedź na ten który do Ciebie pisałem jeszcze przed Twoim pamiętnym tu datą. Mógłbyś więc nie zamawiać się napisać do mnie na listy zwłaszcza

Jak będziesz do mnie pisał czy skutecznie nie uważali jakoś czytamy twoje dania zamiast się pisać dziesięciu pomiędzy od tej[illegible] ocenom a nimi rozmawiałbyś, czy nie było chwile wytrzymania i najrozmaitsze dodatki – o Twoich koleżankach, miałbyś ich dwie. Twoja rozrywanie – po dziesięciu kwadransach jest mi[illegible] dowiedzieć

słowocieniem pieniędzy, jeśli się pyta
też Teramę o radę, to zamienia się podpisaną
z powiększeniem marek. Słowacki co
ci Teramę odpisała, ale jeśli ci tak
tego odradza, to marki w sadź w wodę
gorącą, a wtedy zdaje się, że
bardzo się, potem potrzeba je na jakieś
miejsce do którego jedzie żeby się nie
przydały, i tak zostaw żeby wyschły.
Jeśli ci Teramę, powtarzam, odradza
te rozsyłanie listów i, jeśli to marki
zfałszowane, to się bardzo zmienią, kochanie
bo tak za inflacji te marki, każdy list za
granicę zupełnie będzie kosztował.
A teraz, obracaj i ta się wszystkie wydatki
ki o propos denerwuj tak, uspokój się,
i wyrachuj, za ile tygodni to się zapewne
ci twoich tekstów zrówna.

tło, a teraz jakieś wiadomości. Ukazał
się wtenczas był na barbarie, jako (C.) ją
pewnie Adama napisała.

Była wiadomość p. Marii biżuterka, jak to
zdaje się Kazia do siebie zabiera).
W moim albumie Adamowi dedykacja) Teresa
zrobiła kiedyś, temu słowu wzgórze,
boi to proscio... le grand jour).. ..
Adama potrzeba Irenie Rudzkiej zamiast
sowa. Piątego raz Adama ją tysowa
zwrotu jeszcze) prześ Ivanowi, nabadanie, po
tem przeczyta) Drugi portret, medalion jak
to byłeś. Tabakiera był u damy. Teresa
Irenie zaczęła. Drudzy znajdują się tu
chyba podobieństwo. Wiersze tak będą —
ale według umiejętności Rudzkiej podobieństwo do
pewnej dobroci. Mówią się to w Irenie
o widzeniu znać.

Był to Józio Giżycki. Żarował on
winu swojej żałobliwości. Uciekło jabłko
na Józia. Trochę piwa, a trochę prawdziwego
wina. A propos co do Józia - Ty jeden
z nimi na jakiegoś Katholisches Kauf-
leute Verein nie co to będzie, podobno
jakaś reprezentacja.

Dostał się to kuć szczęścia, wiadomości
niebieskie mi go w niedzielę dawnej. Sału
da pieniędzy żeby go Cię posłać. Pożyczę
szczęścia u Kasia. A propos. Uciekł
jakoby co taj jego nadzieje mój list
pokazał, bo umarł z tak sympatycznego
i długiego listu ani mi. Być może jeszcze.
Prawdziwie kiedyś będę w twoim listach
nas nasi szczęśliwie ale czy tak
Cia kaja Cia kia [illegible] ispowiedzi
Jezus Cię kochaj Ficio Klaudyna

165 18.11.78. Włonek.
13.11.1878.

Kochany Lolu. Dziś miałam twój list jeżeli długo niebędziesz czasem odbierać listów odemnie to nie wyobrażaj sobie coś złego ale czasem na pomnę pisać albo tak jakoś zajęta jestem że czasu niemam. Od Olcia dotąd pory niemam żadnego listu i zaczynam się tem niepokoić. Kotwicz od kilku dni chory, ma gorączkę, ale jeszcze niewiemy co on ma. Bandro kur pamięć w Dnieście więc się kuma spodziewamy ale Grenier mówi że jeszcze może do piątku wiedzieć niebędziemy czy to kur czy nie. Przytem ma silny katar i kaszle. Śpi w moim pokoju teraz i niewolno mu z tych dwóch pokoi wychodzić, tak jest salonu i mego pokoju. Pani Mielżyńska już przyjechała widziałam się z nią bo była u mnie. A wczoraj przyjechała Maryania Kwilecka z Tinią Mielżyńską i panną Pawłowską. Tylko co były u mnie panna Pawłowska z panienkami a Maryania została w hotelu. O czwartej wybieram się do niej do hotelu. Przychodziły do mnie panny, o małżeństwie się dopytywać —

Z Borowiki jeszcze listu naturalnie nie było, od cioci Jadwisi nic nowego nie ma – Ewelci Irlub w Styrnim, wybiera się na ten Irlub. Pani Borkowska już Fabre przyjechała, ale ze mniej koklusz więc nigdzie nie bywa. Widziałam ją dzisiaj na Mszy S. u Księdza – Jutro ma być Msza S o 10tej w Artyfuie za pana Romikiera, którego mają pochować w Odessie. W tej chwili jest tutaj Księdza w Salonie bo Piotruś wychodzić nie może – Wrócę z Tinią byłam u pani Borowskiej i u pani Radolińskiej z wizytą – a potem wstąpiłyśmy do Księdza. Widzisz jak nie ciekawe moje listy, jak niemam co donieść o Olinie albo cioci Jadwisi to nic bardzo interesującego niema. Pomódl się za Piotrusia aby to nie złego niebyło z jego chorobą –
Ściskam Cię serdecznie polecając Cię opiece Boskiej i Matce Najświętszej.
T. Malińkowska

Król Sobie jak chcesz z tekstami ale znajdę że to nie potrzebne bo zabawnie będzie zamiast się tak gwałtownie ogłaszać a potem odmawiać bo nadto brać tekst nie potrzeba [illegible]

1.

21.11.78.

Zarząd
Towarzystwa naukowego akademików
Polaków w Lipsku

ma zaszczyt zaprosić miejscowych Wiel-
możnego Pana na obchód uroczysty
rocznicy śmierci Adama Mickiewicza,
który się odbędzie we czwartek dnia
28 listopada b. r.

Zarazem uprasza Zarząd Pana, aby
mu donósł najdalej do 26 b. m., czy zechce
takie wziąć udział w uczcie, która po uro-
czystém posiedzeniu nastąpi, gdyż tylko wte-
dy będzie on mógł potrzebną ilość nakryć
na czas zamówić.

Program obchodu:

1). Uroczyste posiedzenie
2). Obiad wstępny, wygłoszone przez

/.

przewodniczącego.

21. Wrzut kolegi Jerzewskiego p. t.: Polska i Rzymianie pod Kanną 15 wiersz.

23. Listu dzięczny, deklamacya, dwaj tyg. 1 zł.

(Miejsce zebrania: Hotel berlińska (róg Thomas- i Klostergasse.)

Otwarcie posiedzenia o godzinie 7½ wieczorem.

L. uczestnikom

w imieniu zarządu:

Adam Krzyżanowski

przewodniczący

Skalctr. Nr 1 III

Lipsk. dnia 21 listopada 1878 r.

106. 22.11.78 Sobota -
22.11.78.

Kochany Lolu - Wczoraj wieczór twoją kartkę odebrałam i właśnie wczoraj przedtem przypomniałam sobie otem że do ciebie nie pisałam, za co przepraszam ale jakoś w tym tygodniu trochę opuściłam kolei, idąc z Lolą i z Olicem - Najpierwej na twoje pytania odpowiem - Oboi znajdują się twoich kart rozsyłać nie trzeba, po domach Niemcowa abyś zaraz dla wiązał, jak tak zrobisz to potem odmawiać nie będzie można lekcyi tak łatwo, przytem tracisz wolność i swobodę i do Drezna na tak długo np: na wakacye przyjeżdżać niemcowa będzie, gdyż chwy tracą czas - Lepiej poprzestań na tem co już zrobił i czekaj na lekcye aby same do ciebie zgłaszały do ciebie - Kilka na tydzień to będzie miał to dosyć, a tak się i Tobie niemcowa zaraz obrzydzi się

praca dla zdrowia, tem bardziej że
z głodu jeszcze nie giniemy i koniecznej
potrzeby niema — Jedzę więc że
kilka bułek na tydzień to dosyć na to
bydło - aby się wprawić i na wszelki
wypadek gdyby doprawdy kiedy była
taka potrzeba że zdobyć potrzeba aby
mieć zaberpieczony kawałek chleba teraz
niejaką wprawę) — Od dnia już dawno
nie miałam wiadomości, nawet nie
wiem czy od twego wujaszka był list
czy jeszcze przy [illegible] ostatni, nic nie
pamiętam. Od cioci mieliśmy listy z
z Bukaresztu ale nie [illegible] go. Z Wrocła-
wia mieliśmy listy i od cioci T. i od
Maryni, dopiero wczoraj mieli jechać
do Krakowa — Ewelii ślub ma być
w Kwietniu [illegible] na który już odebrałam
zaproszenie — Pana Przemysława listu
nie znaleźli na [illegible] do tej pory.

nieuréem co pisał Damnie —
Wicia pisała do Tini, Mario już poje-
chał do Karaulika; po pogrzebie w Odessie
mają jeszcze jechać do Kryżanowic do
Petersburga i do Warszawy — Młoda
pani Szemiot ma córeczkę —
Unas wszystko po dawnemu, lekcye
spacery razem, wieczorem czytanie
a my wkaplene śniadanie —
Ściskam Cię serdecznie polecając Cię
Opiece Boskiej i Matce Najświętszej.
Siostra Cię kochająca
T. Kamiłkowska

II autograf. 1378
239
Lodowa-Lewa-

29

29. 11. 78.

4. Habana Nov. 13th. 1878.

13.11.78.

Dear Herr. von Mańkowski:

I have just received your valuable letter, with the pleasure due to the appreciation I have of you, as the best friend of mine, and intending that it shall always be so.

I have received, I think, only one letter of you when I was in Paris; and even this I am not certain of it.

I have stayed in Paris about three months, I liked it very much, although, there is much bad, is also

much good; the death of our Holy Father de Pope Pius IX caught me there, and a short time afterwards I came to America, through New-York to Havanna, where I am now with my family.

It is true that we have had some great events since our separation, but some good ones; as the elevation of Leo XIII to the Pontificate, and the declaration of peace in this country, through our General Martinez Campos.

The greatest of events for me has been my

vocation and determination
to be a Priest of our Holy
Church; it is about a
month since I begun
my studies in the Se-
minary of this city, and
I intend to go to Spain,
to one of the best Semi-
naries there; to study
in the best way I can
such an important mi-
nistry; to be able after-
wards to fulfil the duties
of the station in life, to
which God our Lord
calls me. Oh happiness!
Oh glory!!, to be able
some day to dispensate
the Holy Sacraments

of the Church to the faithful and the divine Word; I have never been so happy in my life, that the day I was told I had vocation for it, and decided to obey the calling of our Lord Jesus Christ in his Apostolate; only he that feels it, knows it.

You say that perhaps we shall never see each other again, I think we may; for if I go to Europe, I will try to pay you a visit.

(4.) Remember me to your good and pious family; such ones are flowers in the Church of God, showing the heretics the truth of their divine Religion by their example.

I think very often of you for your goodness, being always solicitous for the Word of God and other pious practices. Hallow incessantly your good Savior keeping up your fervor, and be always a child of Mary Mother of God; whom you and your family must

keep up as protectress;
for: nothing has been
earnestly asked through
her intercession without being granted.

My remembrance to
Mrs. Frenzel and all
the family, I wish I
may be able some day
to do them some good
for I pitied them for
being Protestants; being
so deprived of so many
graces, to console them
in their troubles, I
am glad you are among
them, for by your exam-
ple God may send them
the light of truth.

I desire very much

to keep our friend-
ship intimately; since
it cannot be by being
together, let it be by
writing; so that we
may help each other in
the great and important
problem of salvation.

I beg of you to pray
for me; that God may
give me the virtue, and
strength required for
the exercise of the
Sacred Functions of
my future Ministry,
~~by~~ ~~to~~ and to be able
to follow the advice of
Saint Peter: Paratique
semper, ad tollici hom-

inie sumue ad satis-
factionem omni pos-
centi nos rationem de
ea, quae in nobis est,
spe,

I hope I shall soon
see you, remaining
always your,

true and sincere friend,
Agustin Urrutia

Adress: Island of Cuba
Habana no. 114.
Habana.

P. S.
Please excuse writing; for it is done
in a hurry.

4.

31.1.74

31.1.74

12. 7.

14. (Początek grudnia) 1878 r.
Drezno.

Trochany Lolu.

Dziś przyszedł ten list od Mimi. Dziwi mnie bardzo że ona Twój adres zapomniała. Ja i zawsze do nas adresuje, a to tylko jeszcze gorzej, bo mam list przed sobą i czytać go nie mogę. Jak przyjedziesz to przyniesz go z sobą.

Byłby list od Mimi, nie,

ciekawego nie piszę tylko
dziękuję za życzenia. Bardzo
jej się P. Hortensya Kwileckа
i P. Teressa Russanowska
podobały. P. Przemysław wy-
jeżdża teraz do siebie i dopiero
na Święta wróci.

Chciałbym pisać że dopiero chcę
Ci go tu przyjechać, ale my-
ślę już o spodziewaliśmy się
Loreley była dosyć dobra.

Niewiem czy Piotruś Ci posłał
już swój dalszy ciąg.
Piotruś już zdrów i nawet
się z nim widujemy, chociaż
się jeszcze nie kąpał. Lekar
jest teraz w tej sprawie, że nie
jeść nie chce i źle śpi.
Marynia Kwilecka przysłała
Piotrusiowi śliczną książkę:
pod l'Histoire d'un Enfant,
przez [illegible]

Wojciechowska przez Stahl. Zapewne na pocieszenie że Pisarki Ksiąg Stary. Zaręczamy czytać tę książkę, i dodać Historya Jest ona i doskonale opisana, - kompozycja bardzo dobre. — Maja wiersze do Wielopolskich przemawiane z powodu huku i błyskawic. Ściskam Cię serdecznie.

[illegible]

11. 15.12.78.

Kochany Kolo —
Mając na jutro dni wy-
jechać chcę zakończyć tego-
rocznę korespondencyą wy-
raźnej odpowiedzieć na ostat-
niey, żeby o mnie na przyszły
rok nie zapomniano. Dla
tego też i do Ciebie się odzy-
wam, ci przesłem pozdro-
wienia wszystkich dwóch i wszystkiego
dobrego na Święta. Załączam
fotografią, o której jestem

tak dobrym przypominaj.
Jest wyraźnie dozyłka
do nie mam dawniejszego innej
podróży. Tu zawsze tak mało
to ścisłe bardzo nudno. Jedyna
rekreacya Meningery, na
których prawie codziennie
chodzę. Pomarańczy przez prof.
Kleiningę, o którym zapewne
słyszałeś. Bardzo miły dom
wiele ale czasu go poświęcić
Mamy dokumentów i kilka
o dawnej literaturze mało
nic trzeba. Mój Wujek
Jerzy w Berlinie. Mieszka
dawno pare dni temu

Uwiadamia, dowiedziała się ko-
lonia wczoraj sam
dosyć liczna jest kwa-
Tekkich i Tiszy syn
ministra Sobie ze
sławia Trzeba mieć
Twoje zalety, żeby nie
zadrożeć tymczasem
otrzymuje dobra kobiet-
dniego, którego prosiłam
na świadka boję się jed-
ni nie będą bezbron-
sobie, gdyż miało będzie
ozob, a przytem mama

zaczynają się na dobre, więc
będę Ci częściej pisywać
dłuższe listy, a wtedy
jeszcze dużo, mój kochany
biedny kwiatuszku, jak mnie
Cię nie przygotuje. Ucz
się wróbelku, jeżeli będzie
mieć chwilkę czasu to
pocieszaj się Twojej ja-
nyczką Twój

Warszawa 15/12 78

Freiburg d. 4/16 Juni 1871.

16.12.71.

Mein lieber Vater!

Ich bin sehr traurig darüber, daß Du
so lange nichts von mir gehört hast, aber
Du kannst Dir denken, daß ich Dir
nicht geschrieben habe, weil ich Dir
nichts Gutes zu schreiben hatte. Ich
habe Dir gestern telegraphirt, daß
es mir wieder besser geht, und
heute kann ich Dir schon mehr
schreiben. Ich habe nämlich
Typhus gehabt, und bin
jetzt noch sehr schwach.
Ich habe 3 Wochen im Bett
gelegen, und bin jetzt
noch nicht im Stande
aufzustehen.

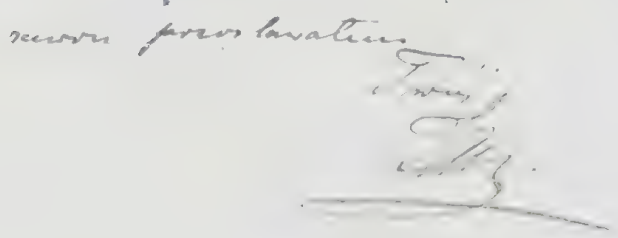

10 Nova 25.

13. Maja. 22/1878.

Kochany Panie 22.12.78.

Natarczenie listu Twoj z dnia 20 mia
na 9 tygodni godzin jest od dnia 6 tygodnia
ciebie i zgadzamy nie jest tylko tygodniowy -
ale wiadomości wiele z dniem nie
chcemy dni dnia i nie [illegible]
nie [illegible] zgadzamy, gdzie tak
jak i tutaj mamy zgadzamy z Tym
tygodniem - niedziela jest dniem i
dniem dzisiejszym - wczoraj
dnia nie [illegible] dnia dnia - dzisiaj
dni dnia dnia dnia, i dnia dnia i dnia
dnia - w dnia dnia dnia dnia
dnia, dnia na niedziela cały, mam
to być wakacje jak dawniej od

Kilkoro ostatnich niedziel — zwykle
w Wszystkich takie ostatnie dni
na Wielką dni przygotowania — w naszej
starej Warszawie Szpitalnej która —
jeden dzień przygotowania Samary
dzień na to — być. Kolacyjki, śniadania
na obiad porcelanowe niedziele —
Wszystko na bycie takie zabawne.
Jest nowość że w ten sposób
wyjdą ode wielkie jak w Wielkanoc
jeden dzień miedzy — kilkoro Panny
w sklepach nadzwyczaj Lenar pojechał
do Odessy i stąd dziś bardzo cieszy
bo wyjdą Paulus od tak dawna
nad wiec pracuje, jest już bardzo
zaprzyjaźniony i przyjemności jest
odpoczynek i nic o nim nie słyszy —

a tobie Sabat Jovišťské a Jovišťské
obecní Sedlčánkovou dvorní Drnovic
byla se dnem 20 roku a ve zavolání
20 marek 60 hf. viz nich Jana
Ci tě Jovišťské na vás rachunek
vyplatí - dovídáje dí z Sedlčánkovou
ve Drnovic, do Štěpánkova jídlo
vidlu na to hospodářské robí ve dí
Štěpánkova vzdávání, mám-li vidlu nadvíjí
ve vsova vzdávání, jiné jiné skutku
Jana i Sedlčánkovou domácí dí
ve salonku vše Sedlčánkovou - Jovišťské vzdávání
Sedlčánkovou dobře - Štěpánkova dobře vzdávání
dí co vše z dobře vzdávání vzdávání
na vlak Sedlčánkovou vzdávání i na vzdávání
vzdávání vše vzdávání jídlo vzdávání jídlo již
jeho vzdávání vzdávání vzdávání dobře
a hospodářské do Štěpánkova, vzdávání

Ty zaraz dam znać na ten tydzień
tygodni abym w Kotelu miał a to
ty dla expensy i dla innych —
Od dwóch dni tak w Bydgoszcz z pomoc
polowania i przyjaciół dziwy ina.
Czarnogrudzkiego —
11 Obz. Pisał [illegible] nie skończyłem
wczoraj dziś więc dopiszę. Balowałe
miłych Bydgoszczan wczoraj bolało nas
głowa dzisiaj. Kilka razy szliśmy na
polowanie — wczoraj Pawiatti przyjechał
do nas na Dni Kilka — bawi tu
jeszcze z Pawią i wyjedzie do nas
Jakowskiego i dzisiaj wieczór z nami
do Kij wyjdzie — Pisałem wczoraj
wszystkich serdecznie
Wiśn

1878.

Kochany Leonie!

I Kiwnąć a w mnie nadchnie zamiłowanie wszystkim się do pracy... Skarżę się, wreszcie i ja pracy chciałam by tydzień upływający przebiegł jak najkorzystniej pracowicie.

Mieszkanie jest nam ale nie pomieszczamy jeden numer domu. — Lis & Lus piszą jeszcze z pomieszkania mego kolegi, który nie przez 6 dwa dni pracy tuli f. —

Studenting Wrotawy takie pracowity tygodnia "Collaboratorium" rozpoczęli — b cam 6 w Dwa dni nawidzę, rozpoczęło się w krakowie. —

Lovecraft mam większą nadzieję na mój projekt "Wasty"... Trzeba będzie jednak wielką nadzwyczajną uwagę, by była jedna tendencyjna i jeden kierunek. Niechaj wolno będzie najmniej fantastycznych elementów przemycać, ale uważam na najobszerniejszy, niby zasadniczy w niej nadzwyczajny tło w Berlinie. W tem tłumie bardzo wiele musimy się wrzucić do picia, bo sprawy którymi pójdzie, w dwóch opowieściach nie zmieścimy. — Wszystko się nam wiemniko i wiadomem jest błogosławieństwo Boga nadzwyczajnem ratunkowem. — Cudowni a bardzo się nie dotychczas we wszystkim wielkie a pojedyncze wszystkie pewnie wszystkie tragiczne formalnie w despotycznej wiadomości.

Kiedy się nasze nadzwyczajne — w samym wielkim wszystkim nie pada nam wtedy nadzwyczajnie by do jednakowego celu nie pewnie dzieje dwojaki. — Takie dobre nie to nie pada do rozbicia. — Czyż jest pan

miwort o Tow: Jr. Wincentym i Tanbr. —
Ty Ekr mi na fargetko z powrotem. —
Jiowiej obmiwni, abym ci inkrij: caly
falan raterinia i drictami, a dofaisa
jak ej nar rawmi to jiri catim-
powawai aitami. — Mugy Ci ej myslam,
Mugina Tow. na fart cemy, jiri ci orbid
go ij wyer to mi Domisi. —
Co do samej Warty to na portem
wstawiam — caly Ci powgrem i
tindmym powyla. —
Jiri mawi co pilnige to adresuj
Adwokat 6 hei Fran. Ebert

Tow
Lan

Tanda

Kochany Lolu!

Na dniu tu ci nawet nie wiem. Zieli my byli. Korzystam, to jest dzisiaj do jakich rozmiarów dostała walka o tu stanowczy adres kuturgo. Idzie mi ciężko z Kiennikiem a Korzystam tu z ci nalewienia i Kiennik na wszystkich polach punktach, aby swój gniew i swoje na tak na nas mego bardzo Matki Maryanowskiego. Kolega mój chwilowy Cay uchwalenia wszystkiego partacz Kiennik bardzo rozumie wszystkiego ich rozstwo. I to Kiennik mi nigdy nie mniej argumentów na ową obronę środków i mianowicie chwast ci wszelki sposobem. Zorganizował on minimal tutejszego wrogia stłoczenie mój bardzo Kiennikiego do Jarosławia na wielki całego czynu. Chciwdało mnie się to

godnosti. Z Rimini nie czytano nic
Rimini nie słyszano, a ci go, iżeby
tam żyć wstydzą, i tą sprawą nad ani ro-
dzaj listu do Rimini, w którym ja
twierdzę to, że Margarita Dowar z rana
ze mną najwięcej w łóżku mówiła. —
Co z tego? Czy to tak się nazwy
o to mówi? Rimini nie rozu-
mi z tego nic, co ja tu opowiadam, czego
wszystkie świadkowie są — z Rzymu.
Zatem nie Margarita ma prawo
mi przed sprawiedliwością za
niewinny zarzucać równej satysfakcji.
Ale ani ona nie może się do otrzymania
przed sądem dowodu, że ja z Rimini
dopiero po otrzymaniu pozwu
nadal pewne rzeczy o p. L. jak
się należy powiedzieć w takim razie.
Wyciąg z listu do p. L. mogłaby
się na ogół otrzymać — bo można
mieć pewność, że ten list nadal bardzo nie,

Ty [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[

Kochany Tolu!

nigdy z tej epoki. W niektórych
innych miejscach autor ten francuski
sądzi polskich obyczajów, z czego [illegible] na
potrzeby wpada omyłki. ——
Nie umiem Ci powiedzieć o wiado-
mości, gdzie jest Twe pismo moje
mnie tu nie zastało. Kiedy
chcesz spotkiwam się ammingi,
po której otrzymaniu natychmiast
wyjadam przez jistum czy la
na-wybrzeż.
Że znam Cię wyjątkowo z wielkiej
uprzejmości za robotnicę to mam
kawałeczek powinnia ja nie
ja nie zdam tedy wyłączyć. —

Twój

Jan Kasprowicz

Niedziela wieczorem